



Uniwersytet Ekonomiczny
W Krakowie
Katedra Ekonomii Stosowanej



Uniwersytet Rzeszowski
Katedra Teorii Ekonomii
i Stosunków Międzynarodowych

Zeszyt Nr 21

Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy

Gospodarka Polski 1990–2011

Transformacja. Modernizacja. Spójność społeczno-ekonomiczna

Synteza

Opracowanie:
Teresa Bał-Woźniak
Michał Gabriel Woźniak

Kraków – Rzeszów 2011

Recenzent:
dr hab. prof. UEK Kazimierz Zieliński

Sekretarz Redakcji:
Magdalena Cyrek

Korekta językowa:
Dariusz Firszt
Lukasz Jabłoński
Małgorzata Wosiek

Tytuł zrealizowany w Katedrze Ekonomii Stosowanej Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, w ramach projektu badawczego finansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego (nr N N112 182836) „Spójność społeczno-ekonomiczna a modernizacja gospodarki Polski”.

Wydrukowano z makiet dostarczonych przez Katedrę Ekonomii Stosowanej
Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

© Copyright by
Michał Gabriel Woźniak
Kraków 2011

ISSN: 1898-5084
ISBN: 978-83-7338-682-2

709

WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO
35-310 Rzeszów, ul. Pigońia 6, tel. 17 872 13 69, tel./fax 17 872 14 26
e-mail: wydaw@univ.rzeszow.pl; <http://wydawnictwo.univ.rzeszow.pl>
wydanie I; format B5; ark. wyd. 4,5; ark. druk. 4,25; zlec. red. 93/2011

Druk i oprawa: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

Spis treści

WSTĘP	5
-------------	---

CZĘŚĆ I

NIESPÓJNOŚCI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE CZASU

TRANSFORMACJI.....	7
1. Geneza zjawiska.....	7
2. Nieracjonalne i niesprawiedliwe państwo	10
3. Zbiurokratyzowana, oparta na europocentrycznym myśleniu modernizacja .	11
4. Pogłębianie się dysproporcji w rozwoju regionów	12
5. Zapaść rozwojowa obszarów wiejskich	13
6. Trwałe i okresowo nasilające się zadłużenie sektora publicznego.....	13
7. Słaby rozwój sektora nowych technologii.....	14
8. Zacołanie sektora energii	15
9. Niska aktywność zawodowa ludności.....	16
10. Dysproporcje pomiędzy wzrostem produktywności pracy a wynagrodzeniami.....	16
11. Paradoks rosnących dochodów i rozszerzania się sfery ubóstwa	17
12. Wysoka koncentracja wynagrodzeń w niskich przedziałach.....	18
13. Rozwierające się nożyce ubóstwa i wydatków rządowych na politykę społeczną.....	18
14. Nierespektowanie warunków płacy godziwej.....	19
<i>Streszczenie</i>	19
<i>Summary</i>	20

CZĘŚĆ II

MODERNIZACJA..... 21

1. Jakość życia – dynamika konwergencji	21
2. Modernizacja technologiczna, potencjał społeczny a wzrost gospodarczy	22
3. Rozwój kapitału intelektualnego	24
4. Technologie informacyjne w sektorze rynkowym	26
5. Dyfuzja innowacji	27
6. Blokada innowacyjna	31
7. Modernizacja sektora energii w Polsce w kontekście światowych wyzwań energetycznych.....	34
8. Sektor usług w procesie modernizacji.....	37
9. Dywersyfikacja modernizacji środowisk wiejskich	39
<i>Streszczenie</i>	40
<i>Summary</i>	40

CZĘŚĆ III

DROGA DO SPÓJNOŚCI SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ 41

1. Nowe podejście do modernizacji	41
2. Reinstytucjonalizacja i przeorientowanie celów spójności społeczno- ekonomicznej	44

3.	Holistyczna modernizacja refleksyjna kapitału ludzkiego	46
4.	Racjonalizacja a nie minimalizacja państwa	51
5.	Sprzyjający spójności społeczno-ekonomicznej system podatkowy.....	54
6.	Przeciw politycznej pogoni za przywilejami.....	57
7.	Nowe podejście do kapitału ludzkiego.....	58
8.	Respektowanie uniwersalnych wartości aksjologicznych.....	60
	<i>Streszczenie</i>	65
	<i>Summary</i>	65

Wstęp

Teksty zamieszczone w tym opracowaniu są syntezą trylogii o analogicznym tytule, która ukaże się na półkach księgarskich dopiero w 2012 r. Stanowią one integralną część programu badawczego, którego uczestnicy podjęli próbę odpowiedzi na pytanie o systemowe warunki harmonizowania polityki spójności społeczno-ekonomicznej, rozumianej jako zintegrowany rozwój wszystkich sfer egzystencji ludzkiej, z wyzwaniem modernizacyjnym gospodarki Polski, umożliwiającymi odrabianie dystansu rozwojowego i wzrost konkurencyjności regionów, sektorów i poszczególnych podmiotów gospodarczych. Uzasadnieniem podjęcia tego problemu był fakt, iż rozpoczęty w latach dziewięćdziesiątych proces transformacji społeczno-ekonomicznej w Polsce oparto na neoliberalnej myśli ekonomicznej, odwołującej się do indywidualistycznej kreatywności i oderwanej od wyzwań zintegrowanego rozwoju. Kluczowym wyzwaniem teoriopoznawczym, analityczno-empirycznym oraz aplikacyjnym było poszukiwanie mechanizmów godzenia kryterium efektywności ekonomicznej z kryteriami sprawiedliwych nierówności społecznych.

Problemy te były dyskutowane w interdyscyplinarnej współpracy przedstawicieli ekonomii, finansów, nauk o zarządzaniu, socjologii, ekonometrii i statystyki, a także nauk inżyniersko-technicznych z różnych ośrodków badawczych w Polsce, która zawiązała się w wyniku corocznych, a trwających już 10 lat, debat konferencyjnych pod hasłem „Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy”. W trakcie tych debat wyłaniała się stopniowo grupa osób rozumiejących potrzebę zintegrowanego, interdyscyplinarnego diagnozowania kluczowych problemów rozwoju społeczno-ekonomicznego Polski i wyprowadzenia wniosków na przyszłość z ponad dwudziestoletnich wysiłków modernizacji systemu ekonomicznego i ładu społeczno-politycznego.

W części I i II tej syntezy wskazujemy przede wszystkim na osiągnięcia i porażki w modernizacji Polski po rozpoczęciu procesu urynkowania gospodarki. Podkreślamy tu znaczenie ograniczeń związanych z regułami myślenia i działania ludzi w budowaniu nowego systemu ekonomicznego. Wskazujemy również, że modernizacja może mieć różne oblicza i różne konsekwencje, które nie muszą się wiązać z postępowaniem we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Zwracamy uwagę na sprzężenia międzysferyczne procesów modernizacyjnych i ich aksjologiczne podstawy. W części postulatywnej zwracamy uwagę, że pozycja Polski i jej regionów będzie ostatecznie zależeć od tego, czy społeczeństwo obywatelskie potrafi zmobilizować elity polityczne do reform na rzecz racjonalnego państwa, zdolnego do twórczego uczestnictwa w modernizacji kapitału ludzkiego i rekonstrukcji kapitału społecznego, umożliwiającą upowszechnianie się innowacyjnych zachowań i dzięki temu eliminowanie źródeł ekskluzji różnych grup społecznych z procesów modernizacyjnych. Jeśli tak się stanie, Polska może z łatwością dołączyć do liderów procesów integracyjnych, wzmacniających instytucje spójności społeczno-ekonomicznej i dyskontować wynikające stąd korzyści.

W redagowaniu tego opracowania jego autorzy, obok poglądów własnych, starali się zaprezentować na tyle wiernie, na ile było to celowe i z wyodrębnieniem w oddzielnym punkcie, uwagi przedłożone w syntezach cząstkowych przez autorów poszczególnych rozdziałów wspomnianej na początku trylogii. Treść tego opracowania jest więc rezultatem wspólnego wysiłku badawczego następujących osób: dr Teresy Bal-Woźniak, dr Ryszardy Bolonek, dr Ewy Cierniak-Szósta, dr Magdaleny Cyrek, prof. dr hab. Mieczysława Dobiji, mgr Dariusza Firszta, dr Pawła Frączka, dr Łukasza Jabłońskiego, prof. dr hab. Jerzego Kleera, dr Krystyny Leśniak-Moczuk, prof. dr hab. Zbigniewa Łuckiego, dr Pawła Młodkowskiego, dr Elżbiety Soszyńskiej, prof. dr hab. Tomasza Tokarskiego, dr Małgorzaty Wosiek, prof. dr hab. Michała Gabriela Woźniaka, prof. dr hab. Andrzeja Zybortowicza i prof. dr hab. Jerzego Żyżyńskiego. Za kształt tego opracowania, jego przesłanie i wskazane kierunki działań na przyszłość pełną odpowiedzialność ponoszą jedynie jego autorzy.

Teresa Bal-Woźniak
Michał Gabriel Woźniak
Kraków, 19 września 2011 r.

CZĘŚĆ I

NIESPÓJNOŚCI SPOŁECZNO-EKONOMICZNE CZASU TRANSFORMACJI

1. Geneza zjawiska

Od początku lat 90. ubiegłego wieku realizowany był w Polsce model szybkiej liberalizacji, oparty na regułach kapitalizmu globalnego. W jego ramach, wraz z rozpoczęciem procesu transformacji, realizowano kolejne programy reform systemowych. Ograniczono je do imitacji i dyfuzji wzorców modernizacji. Programów tych nie odnoszono do jasno określonej wizji zintegrowanego rozwoju¹. Wobec fiaska centralnego planowania i wiary w „niewidzialną rękę rynku”, strategia rozwoju miała być produktem racjonalnych decyzji mikroekonomicznych podmiotów, które miał zagwarantować wolny rynek i demokratyczne państwo odpowiedzialne za jego wykreowanie i zewnętrzną oraz wewnętrzną równowagę ekonomiczną. Celem strategicznych wysiłków rządu pozostało jedynie:

- jak najszybsze stworzenie przestrzeni do działania mechanizmów rynkowych i demokratyczne państwo (deregulacja, denacjonalizacja, demonopolizacja, demokratyzacja),
- usunięcie odziedziczonego po gospodarce centralnie planowanej i ciągle krążącego widma kryzysu finansów publicznych i dbanie o stabilność makroekonomiczną,
- otwarcie rynków i przyjęcie z czasem europejskiego ładu instytucjonalnego, respektującego reguły spójności ekonomicznej i społecznej w wymiarze przestrzennym oraz rozwoju zrównoważonego w wymiarze międzypokoleniowym,
- zlikwidowanie w rozsądnym przedziale czasowym luki technologicznej i odrobienie dystansu rozwojowego dzięki realizacji reform systemowych.

Nacisk na liberalizację wywiedzioną z Konsensusu Waszyngtońskiego i ciągle krążące nad gospodarką Polski widmo kryzysu finansów publicznych spowodowały, że przez dekadę lat 90. na marginesie pozostawał problem spójności społecznej, zwłaszcza zaś nasilających się nierówności majątkowo-dochodowych, korupcji, warunków leczenia, wychowania i kształcenia, łączenia pracy z życiem rodzinnym, depopulacji i godnego starzenia się. W XXI wieku, do czasu akcesji do UE, marginalizowanie polityki społecznej dokonywało się pod pretekstem przewidywanych znacznych kosztów wejścia do UE, które musi ponieść budżet państwa. Również pierwsze lata członkostwa, obarczone wpła-

¹ Za wyjątkiem „Strategii dla Polski (1994–1997)” nie do końca zrealizowanej.

tami do budżetu UE (ok. 2 mld euro rocznie) i wkładem własnym (20–25%) do projektów dofinansowanych z europejskich funduszy strukturalnych i spójności oraz odroczonymi korzyściami dofinansowania programów strukturalnych i spójności społecznej, uniemożliwiały rządowe działania w tym kierunku.

Do tego czasu problematykę spójności społeczno-ekonomicznej podejmowano jedynie w kontekście racjonalizacji wydatków społecznych. Działania te były motywowane nie tyle troską o ograniczenie problemów społecznych, lecz w celu ograniczenia zbyt wysokiego deficytu budżetowego i zagrożenia ze strony pułapki zadłużenia zagranicznego. Były one również, podobnie jak cały proces modernizacyjny, oderwane od wyzwań demograficznych, a na ołtarzu interesów politycznych zabrakło miejsca do modernizacji sfery budżetowej, respektującej racjonalnie odpowiedzialność wewnątrzpokoleniową i międzypokoleniową. Ten grzech zaniechania pozostaje nadal piętą achillesową modernizacji Polski.

Rezultatem marginalizowania kwestii spójności społeczno-ekonomicznej było znaczne obniżenie się jakości rozwoju społecznego, narastanie destrukcyjnych konfliktów i nierówności społecznych, prowadzących do rozległej sfery ubóstwa, przeradzającej się w zacofanie cywilizacyjne niektórych warstw społecznych i regionów.

Niektórzy eksperci zarzucali kolejnym ekipom rządowym nie tylko brak profesjonalnej powagi i lekceważące traktowanie kwestii spójności społecznej, ale również nadużywanie wulgarnie pojmowanego liberalnego porządku ekonomicznego² do forsowania stabilności finansowej państwa.

W rzeczywistości balansowanie blisko granicy pułapki zadłużenia zagranicznego, przy nadmiernej sztywności wydatków rządowych, nie pozostawiało liżącego się pola manewru na rzecz spójności społecznej. Problematyka ta mogła i musiała być podjęta dopiero po wejściu na ścieżkę wysokiego wzrostu gospodarczego i akcesji do UE. Akcesja do UE oznaczała włączenie Polski do realizacji jednej z ważniejszych polityk – polityki spójności w powiązaniu z budową innowacyjnej gospodarki za pomocą Narodowych Strategicznych Ram Odniesienia, wyprowadzonych ze wskaźników przyjętych w Strategii Lizbońskiej i dostosowanych do nich priorytetów w ramach otwartych metod koordynacji³. Wskaźniki spójności społeczno-ekonomicznej, założone w oryginalnej, jak również odnowionej w 2004 r. Strategii Lizbońskiej i przyjęte w kolejnej perspektywie finansowej jej realizacji na lata 2007–2013, są realizowane jedynie czę-

² Takie opinie wyrażali m.in. Z. Sadowski, T. Kowalik, S. Golinowska [w:] *Racjonalizacja finansów publicznych w Polsce*, Raport nr 50, Rada Strategii Społeczno-gospodarczej przy Radzie Ministrów, Warszawa 2004.

³ Celem tej polityki jest promowanie harmonijnego rozwoju całego terytorium UE-27 poprzez działania umożliwiające tworzenie nowych miejsc pracy, rozwój gospodarki opartej na wiedzy, a dzięki temu zmniejszanie dysproporcji w poziomach rozwoju jej regionów i modernizację technologiczną. Dzięki tym działaniom oczekiwano wzmocnienia spójności społecznej, ekonomicznej i terytorialnej poszczególnych krajów i całej wspólnoty, odrabiania dystansu rozwojowego i konwergencji z innymi regionami i krajami UE oraz stworzenia warunków infrastrukturalnych do funkcjonowania kreatywnej i innowacyjnej Europy zdolnej do odpowiedzi na wyzwania rozwojowe XXI wieku.

ściowo, zaś skutki przelewającego się kryzysu finansowego na sferę realną i finanse publiczne w całej UE rodzą znacznie większe obawy o zaniechanie realizacji dotychczasowego modelu koncepcji spójności społeczno-ekonomicznej i powstanie Europy dwóch prędkości, rozluźnienie tendencji integracyjnych, a nawet upadek strefy euro.

Fundamentalne znaczenie dla oceny i dalszego przebiegu procesów modernizacyjnych w Polsce w perspektywie 2050 roku ma wymiana pokoleń generacyjnych. Z wysokim prawdopodobieństwem można przyjąć, że do roku 2035 liczba ludności zmniejszy się w Polsce o ok. 2,2 mln osób⁴, a do roku 2060 dodatkowo aż o ok. 5,8 mln osób⁵. Spadkową tendencję liczby ludności wzmacnia dodatkowo emigracja zarobkowa, która w latach 2004–2010 jest szacowana na ok. 2,8 mln osób, głównie młodych, lepiej wyposażonych w kapitał ludzki, najbardziej przedsiębiorczych, aktywnych, skłonnych do ponoszenia ryzyka związanego ze zmianami. Ekspertki podkreślają przy tym, że emigracja zarobkowa ma w znacznym stopniu charakter trwały. Oznacza to, że aktywność modernizacyjna pozostających w kraju zasobów ludzkich będzie osłabiana dwoma kanałami, poprzez starzenie się społeczeństwa i emigrację zarobkową. W perspektywie do 2035 r. aż o ok. 3,8 mln zmniejszy się liczba osób w wieku produkcyjnym oraz zwiększy się liczba emerytów. W rezultacie tych niekorzystnych tendencji depopulacyjnych, liczba ludności w wieku poprodukcyjnym (powyżej 65 lat) będzie gwałtownie wzrastać i osiągnie poziom większy o ponad 10% niż liczba osób zatrudnionych w wieku produkcyjnym (15–64 lata) w 2060 r. W wyniku tego relacja ludności w wieku poprodukcyjnym do aktywnych zawodowo w wieku produkcyjnym przekroczy średnią dla UE-27 o ponad 40% w 2060 r. Ewentualne wydłużenie wieku emerytalnego, choć złagodzić może problemy niedostatku siły roboczej, nie będzie miało pozytywnego wpływu na przebieg procesów modernizacyjnych i potencjał rozwojowy polskiej gospodarki. Pokolenie seniorów nie jest w stanie odpowiadać na wyzwania modernizacyjne przyszłości, gdyż jest przede wszystkim nośnikiem dziedzictwa przeszłości. Nieuchronnie rosnący udział tego pokolenia w procesach decyzyjnych, spowodowany tendencjami demograficznymi, niesie w sobie ryzyko przeceniania znaczenia zachowań i postaw tradycjonalistycznych, które utrudniają modernizację – nie tyle w wymiarze technologicznym, co przede wszystkim instytucjonalną. Z procesem starzenia się społeczeństwa wiąże się również problem dostosowania priorytetów polityki do wyzwań przyszłości, unowocześnienie funkcjonowania administracji państwowej i zarządzania publicznego.

W kategoriach generacyjnych nośnikiem procesów modernizacyjnych jest młode pokolenie, zwłaszcza wchodzące w wiek produkcyjny. Modernizacja w kierunku gospodarki opartej na wiedzy wymaga odpowiedniego zasilania rynku pracy w pracowników posiadających kompetencje informacyjne i informatycz-

⁴ *Prognoza ludności na lata 2008–2035*, GUS, Departament Badań Demograficznych, Warszawa 2009.

⁵ *Ageing Report 2009: Economic and budgetary projections for the EU-27 Member States (2008–2060)*, "European Economy 2", Komisja Europejska 2009.

ne, umiejętności funkcjonowania w strukturach sieciowych, na rynku globalnym, w wielokulturowym środowisku, analityków systemowych. Tymczasem realizowane w Polsce kosztowne inwestycje w kapitał ludzki w znacznej części nie odpowiadają wymaganiom GOW i nie są dostosowane do efektywnego popytu na kapitał ludzki. Już tylko z tego powodu nie będą w części zasilać procesów modernizacyjnych. Ponadto emigracja zarobkowa przyniesie produkcyjne i popytowe efekty mnożnikowe dla zagranicy. Emigracja zarobkowa młodych kobiet będzie miała wpływ na dalsze obniżanie się prognoz demograficznych ludności Polski.

W drugą dekadę XXI w. Polska wchodzi z owocami modernizacji charakteryzującymi się niespójnościami ekonomicznymi i społecznymi w wymiarze ogólnokrajowym i przestrzennym. Szczegółowa egzemplifikacja i charakterystyka tych niespójności oraz ich źródeł była wielokrotnie podejmowana w literaturze, zwłaszcza z okazji 20 lat polskiej transformacji. Opinie w tych kwestiach nie są jednak formułowane w kontekście całościowej analizy skutków modernizacji we wszystkich wymiarach bytu ludzkiego. Nie pretendując do wyczerpującego naświetlenia tych skutków, do najważniejszych z nich należy zaliczyć wymienione poniżej.

2. Nieracjonalne i niesprawiedliwe państwo

Pomimo przejęcia w maju 2004 r. przez Polskę *acquis communautaire* UE, podmioty gospodarcze funkcjonują w otoczeniu instytucjonalnym obciążonym nadal pokomunistycznym balastem reguł myślenia i działania, tolerującym rozmaite przywileje dla wybranych grup pracowniczych, politycznych i biznesowych. W środowisku społecznym, zdominowanym przez nierównouprawnione i dysponujące zróżnicowaną siłą przebicia grupy interesów, liberalizacja jest narażona na jej wykorzystywanie w celu dodawania nowych przywilejów.

Modernizacja w kierunku państwa demokratycznego, w zderzeniu z odziedziczonymi po socjalizmie specyficznymi i powszechnymi praktykami oportunistycznymi, skutkuje nieracjonalnym i niesprawiedliwym państwem, w którym politycy zainteresowani są budowaniem rynku politycznego, bez względu na koszty w zakresie kapitału społecznego. Brak polityki ukierunkowanej na spójność społeczno-ekonomiczną jest podstawową przyczyną spadku zaufania do polityków. Dramatycznie narastający upadek zaufania społecznego, odnotowywany przez socjologów, uniemożliwia formowanie się społeczeństwa obywatelskiego i ułatwia upowszechnianie się pogoni za rentą. Na takim targowisku politycznym nie ma miejsca na poważny dialog społeczny. Uniemożliwia go również specyficzna interpretacja wolności od odpowiedzialności informacyjnej świata mediów, dla których przecież przekaz medialny jest towarem i dlatego musi przynosić zysk. Korporacje medialne selekcjonując, przetwarzając i hierarchizując informacje wytwarzają opinie, przekonania i popyt na taki rodzaj wartości, które mogą pomnażać zyski. W takim świecie informacja i publiczna debata stają się funkcją władzy pieniądza, tyranii przeciętności, czyli tzw. opinii

publicznej i marketingu politycznego ubezwłasnowolniającego obywatela. Bardziej sprawiedliwe państwo, skłonne do respektowania racjonalnych zasad odpowiedzialności wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej oraz nieszkodzące konkurencyjności gospodarki i przedsiębiorstw, może być w tym mechanizmie funkcjonowania demokracji jedynie produktem permanentnie wysokiego ryzyka utraty władzy. Dlatego klasa rządząca bardziej preferuje strategię walki z opozycją, niż wymagającą wyobraźni, wiedzy i odpowiedzialności strategię modernizacji gospodarki.

3. Zbiurokratyzowana, oparta na europocentrycznym myśleniu modernizacja

Lansowany przez UE zbiurokratyzowany model modernizacji, jeśli przetrwa, stanie się wówczas jedną z najpoważniejszych barier budowy innowacyjnej i kreatywnej gospodarki i społeczeństwa. Niezwykle rozbudowane ustawodawstwo UE nie usprawiedliwia skrajnej niestabilności przepisów w Polsce, która hamuje dynamikę przedsiębiorczości i kanalizuje ją na przetargi o wygodną zmianę legislacyjną oraz sprzyja splataniu się interesów politycznych i grup lobbujących. Zarządzanie oparte na przepisie, standardzie, procedurze generuje zbyt wysokie koszty transakcyjne budowania spójności społeczno-ekonomicznej. W warunkach upadku kapitału społecznego, odwoływanie się do czasochłonnych, otwartych metod koordynacji nie gwarantuje rzeczywistego uczestnictwa społecznego, natomiast bardziej prowadzi do ćwiczenia się w umiejętnościach tworzenia grup lobbystycznych i w umiejętności sprawnego poruszania się w gąszczu przepisów i procedur. W rezultacie, koszty odgórnych programów spójnościowych mogą być zbyt wysokie, a zakładane efekty nie muszą być osiągnięte. Należy również podkreślić, że skuteczność biurokratycznych procedur spójnościowych dramatycznie spada w warunkach narastania ryzyka i niepewności zagrożeń rozwojowych i ujawniania się procesów kryzysowych.

Nie można budować trwałej konkurencyjności i środowiska sprzyjającego realizowaniu własnej korzyści poprzez działania na rzecz klientów i dobra wspólnego za pomocą działań powiększających efektywność mikroekonomiczną w oderwaniu od samoodpowiedzialności. Ta krótkowzroczna strategia szkodzi długookresowej efektywności ekonomicznej i spójności społecznej. Bywa ona uzasadniana przewrotnie oporem przed kontrolowanym prawem porządkiem konkurencyjnym, zaś w istocie swej uniemożliwia wyposażenie państwa w efektywne narzędzia walki z korupcją. W jej wyniku wymuszane są unormowania ogólnokrajowe czy nawet wewnątrzorganizacyjne, umożliwiające uznaniowość, niesprzyjające transparentności prawa i zwykle niesłużące wprowadzaniu standardów jakości życia, pracy, służby publicznej czy ochrony wartości aksjologicznych, umacniających podmiotowość i godność jednostek i grup społecznych sprawdzonych doświadczeniem historycznym.

4. Pogłębianie się dysproporcji w rozwoju regionów

Proces transformacji ustrojowej w Polsce doprowadził do pogłębienia dysproporcji w rozwoju regionów. Proces ten ugruntował tradycyjne dysproporcje w wyniku kryzysu niżej rozwiniętych regionów Wschodniej Polski (składających się z rozległych terenów wiejskich, małych i średnich miast, zdominowanych przez upadające zakłady przemysłowe) oraz rozwoju regionów, które cechuje zróżnicowana struktura gospodarki, rozwinięta infrastruktura transportowa, dobrze rozwinięta sieć instytucji otoczenia biznesu, dobre wyposażenie w kapitał ludzki i przedsiębiorcze postawy oraz wyższe, niż przeciętne, pracowniczego koszty utrzymania i wynagrodzenia.

Z badań konwergencji regionalnej wynika, że Polska jest krajem o silnej stabilności rozkładu względnego PKB na mieszkańca, zarówno dla województw, jak również podregionów. Tendencji tej towarzyszy względne zubożenie województw i ich podregionów będących dużymi miastami. Jedynym obserwowalnym w Polsce wzorcem konwergencji jest konwergencja klubów na poziomie NUTS 2 oraz NUTS 3, czyli upodabnianie się osobno najbogatszych i najbiedniejszych regionów⁶.

Syntetyczną miarą stopnia realizacji celu strategicznego jest szybkość zmniejszania dysproporcji na poziomie krajowym i regionalnym w poziomie PKB p.c. Obecnie wskaźnik ten wynosi ok. 50% poziomu przeciętnego UE-25. Realizacja celów NSRO⁷ ma podnieść ten wskaźnik do poziomu 2/3 średniej UE. Utrzymanie takiego tempa konwergencji realnej umożliwiłoby osiągnięcie przeciętnego dla UE poziomu rozwoju w ciągu jednego pokolenia.

Globalny kryzys finansowy, którego skutki znajdują odzwierciedlenie w spowolnieniu przeciętnego tempa wzrostu PKB przynajmniej w latach 2009–2010, wzroście bezrobocia i pogorszeniu kondycji budżetów państwa i samorządowych, pogorszył jednak warunki realizacji założeń NSRO w latach 2009–2013. Będzie to miało wysoce negatywny wpływ na utrzymywanie się wysokich regionalnych zróżnicowań w wyposażeniu w kapitał intelektualny. Rozwój zasobów tego kapitału i spójna z wymaganiami GOW jego struktura decyduje o atrakcyjności inwestycyjnej regionu, a tym samym o powodzeniu wysiłków w zakresie podnoszenia ich konkurencyjności.

Powstaje pytanie, czy możliwe jest przerwanie błędnego koła ubóstwa w regionach, gdzie słabość wewnętrznego potencjału regionu rodzi wysokie ryzyko efektywnego wykorzystania napływającej pomocy zewnętrznej. Stąd wyłania się potrzeba identyfikacji pierwotnych przyczyn lokalizacji działalności gospodarczej, czynników umożliwiających rozwój i sprzyjających stagnacji, zdolności do budowania potencjału konkurencyjnego.

⁶ P. Wójcik, *Wzorce konwergencji regionalnej w Polsce* [w:] *Polska w gospodarce światowej – szanse i zagrożenia rozwoju*, VIII Kongres Ekonomistów Polskich, 29–30 listopada, Warszawa 2007 (wersja elektroniczna).

⁷ *Narodowa Strategia Spójności. Narodowe Strategiczne Ramy Odniesienia 2007–2013*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 2007, maj.

Zdaniem ekspertów Banku Światowego nie ma powodów, aby oczekiwać wyrównywania się wzrostu gospodarczego z uwagi na wpływ wyposażenia regionu w kapitał intelektualny na korzyści skali, które przesądzają o postępującej koncentracji przestrzennej działalności gospodarczej. Z tego powodu polityka regionalna powinna być ukierunkowana na konwergencję standardu życia, a nie na poziom PKB p.c.⁸

5. Zapaść rozwojowa obszarów wiejskich

Narastanie luki rozwojowej i cywilizacyjnej obszarów wiejskich wiąże się z brakiem warunków do rozprzestrzeniania się zdobyczy biotechnologii, rewolucji informatyczno-telekomunikacyjnej i nowych technologii upraw rolnych w małoobszarowych gospodarstwach rolnych. Te jednak pozbawione są bodźców do modernizacji przez oddzielny system emerytalny i podatkowy rolników oraz socjalny pakiet dofinansowania gospodarstw rolnych z funduszy UE. Gminy wiejskie nie uczestniczą w tych procesach modernizacyjnych, gdyż nie dysponują bazą podatkową umożliwiającą wspomaganie rozwoju rolnictwa. Te rozwiązania finansowego wspomaganie poziomu życia rolników najbardziej utrudniają konwergencję w zakresie wydajności pracy do gospodarek wysoko rozwiniętych. W rolnictwie szybki wzrost wydajności pracy jest możliwy dzięki kolejnym fazom zielonej rewolucji. Skokowy wzrost plonów jest możliwy dzięki nowym metodom nawożenia, inżynierii genetycznej, lepiej dopasowanych do klimatu odmian roślin, czy mechanizacji i uprzemysłowieniu produkcji w rolnictwie. Tymczasem istnieje w Polsce olbrzymia liczba małych gospodarstw rolnych (ok. 1,8 mln), które pełnią jedynie zastępczą wobec państwa funkcję socjalną. Utrzymywanie tej grupy gospodarstw rolnych, w zderzeniu z kryzysem żywnościowym i energetycznym świata, zagraża również zapewnieniu bezpieczeństwa żywnościowego obywateli i wymaga modernizacji w kierunku produkcji zdrowej żywności, która mogłaby się okazać interesującą odpowiedzią w kierunku zintegrowanego rozwoju.

6. Trwałe i okresowo nasilające się zadłużenie sektora publicznego

Dług publiczny rośnie w bardzo szybkim tempie i zagraża przekroczeniem dopuszczalnych przez kryteria z Maastricht progów. Kolejne rządy w pogoni za głosami wyborców odsuwały lub opóźniały konieczne reformy fiskalne i sektora finansów publicznych, zaś kiedy je podejmowano, czyniono to najczęściej bez należytego respektowania specyfiki koincydencji czasoprzestrzennych uwarunkowań lub pod presją bieżących problemów i z potrzeby maksymalizowania głosów wyborczych. Najczęściej nie liczone się z faktem, że redukcja wydatków rządowych nie pozostaje bez wpływu na jakość usług publicznych, w tym zwłaszcza pogorszenie warunków rozwoju kapitału ludzkiego. Środki z fundu-

⁸ *World Development Report 2009: Reshaping Economy Geography*, The World Bank, Waszyngton 2009.

szy UE nie zostały wykorzystane jako stymulator naprawy finansów publicznych i w znacznej części zostały zmarnowane na nieproduktywne cele lub inwestycje publiczne, których nie będzie można utrzymywać w przyszłości. Obecny rząd nie ma wizji spójnej reformy finansów publicznych, respektującej odpowiedzialność wewnątrzpokoleniową i międzypokoleniową. Zamiast niej oferuje działania doraźne, obliczone na nadejście lepszej koniunktury. Aby utrzymać władzę toleruje się chory system emerytalny, publicznej ochrony zdrowia i socjalny, które pozostają w sprzeczności ze spójnością ekonomiczną i nie realizują celów spójności społecznej. Powoduje to gwałtowne narastanie zadłużenia sektora publicznego, narastanie ryzyka utraty zdolności państwa do obsługi tego zadłużenia, wzrost kosztów rozwoju i spowolnienie wzrostu gospodarczego, a wszystko to bez efektów po stronie spójności społecznej i w jaskrawej sprzeczności z wymaganiami efektywności ekonomicznej. Grozi to zahamowaniem modernizacji technologicznej, w konsekwencji pogorszenia się konkurencyjności gospodarki i klimatu inwestycyjnego.

Istnieją powody by sądzić, że nie tylko z uwagi na instytucjonalne czynniki utrwalające istnienie niesprawiedliwego i nieracjonalnego państwa, sprzyjający niespójności społecznej, pogarszający się stan finansów publicznych będzie miał charakter chroniczny. Starzejące się społeczeństwo nie jest zainteresowane reformami racjonalizującymi transfery społeczne. Obniżona na wiele lat dynamika gospodarcza w następstwie skutków kryzysu z lat 2008–2010, otwarcie zachodnioeuropejskich gospodarek na przepływy siły roboczej, nasilająca się konkurencja na rynkach międzynarodowych w wyniku wzrostu potęgi gospodarczej Chin i Indii, ograniczą siłę przetargową związków zawodowych i możliwości państwa w zakresie działań na rzecz wyjścia z zapaści służby zdrowia. Podnoszeniu jakości kapitału ludzkiego nie sprzyja nie tylko wzrost ubóstwa, ale również zły stan finansów publicznych.

7. Słaby rozwój sektora nowych technologii

Wraz z postępami prywatyzacji następował wzrost bezpośrednich inwestycji zagranicznych, poprzez napływ kapitału zagranicznego do polskich przedsiębiorstw, głównie tych prywatyzowanych, ale i on nie spełnił do końca oczekiwań, jakie pokładano w tych inwestycjach. Nie nastąpił bowiem napływ „know-how” i nowoczesnych technologii w takim zakresie, by ich wpływ był znaczący w odniesieniu do podstawowego miernika stanu gospodarki, tj. PKB. Także struktura geograficzna napływu BIZ do Polski nie spowodowała rozwoju regionów słabiej rozwiniętych, czy zacofanych, a jedynie kumulowała się w dużych metropoliach.

Z danych GUS wynika, że w latach 1995–2007 udział wyrobów wysokiej techniki w eksporcie wzrósł zaledwie o 1,9% z bardzo niskiej bazy 2,3% i osiągnął 18% poziomu UE-15. W podobnej skali miał miejsce wzrost udziału importu, jednakże z bazy wynoszącej 9%. Fluktuacje tych wskaźników w analizowanym okresie wskazują ponadto na brak wyraźnego trendu, zatem nie można wykluczyć,

że ta mizerna poprawa nie ma trwałego charakteru. Pozytywne zasadniczo tendencje w zmianach struktury branżowej przemysłu nie prowadzą do ogólnego trendu wzrostowego w zakresie produkcji dóbr o wysokim „nasyconiu” wiedzą. W sektorze przemysłowym modernizacja technologiczna odbywa się przede wszystkim w obrębie produkcji dóbr standardowych i ogranicza się do poprawy jakości i wydajności, bez istotnego rozwoju nowych dziedzin przemysłu. W ostatnim dziesięcioleciu struktura branżowa przemysłu uległa niewielkim zmianom, które sprowadzały się głównie do nieznacznego spadku udziału dóbr o najniższym poziomie zaawansowania technologicznego na rzecz artykułów zaliczanych do średnio-niskiej techniki. Natomiast udział wyrobów wysokiej techniki jest ciągle bardzo niski i wzrósł w analogicznym okresie jedynie o 1,3% z poziomu 3,3%.

Jeżeli przyjąć omawiane wskaźniki za odzwierciedlenie konwergencji technologicznej należy zauważyć, że realizowany w Polsce proces doganiania jest nieskuteczny i stanowi typowy przykład pościgu za ruchomym celem. Do podobnych wniosków prowadzi analiza wielu innych wskaźników odnoszących się do rozwoju technologicznego, jak np. niepokojąco niskiego i spadającego poniżej progu krytycznego wskaźnika finansowania budżetowego B+R (ok. 0,6% PKB) i struktury jego wydatkowania, aktywności patentowej czy monitorowanego przez UE ogólnego poziomu innowacyjności gospodarki.

8. Zacofanie sektora energii

Główną przyczyną zacofania energetyki w Polsce jest utrzymywanie państwowej kontroli nad wszystkimi jej branżami. Rządowe plany jej rozwoju do 2030 roku nie przewidują zasadniczej zmiany, ani w zakresie rodzaju zużywanych nośników energii, ani w zakresie likwidacji monopolu państwa i uspołecznienia sektora. Jak dotychczas regulacje energetyczne mają charakter wybitnie polityczny. Podporządkowanie Urzędu Regulacji Energetyki Ministerstwu Gospodarki sprawia, że regulator musi wykonywać polecenia władz i nie jest w stanie zabiegać o uczciwe zasady konkurencji, ani też uchronić polityki energetycznej przed skutkami *rent seeking*. W rządowym dokumencie *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*, przyjętym uchwałą Rady Ministrów z 10 listopada 2009 roku⁹, deklaruje się wprawdzie, że „interwencjonizm państwa musi mieć ograniczony charakter”. W rzeczywistości postuluje się węglowy model energetyki sterowany przez władze centralne. Taki model energetyczny uniemożliwia zrealizowanie przez Polskę celów pakietu energetyczno-klimatycznego, przyjętego przez UE.

W ramach wysiłków UE na rzecz uporządkowania rynku energii w zgodzie z wymaganiami zrównoważonego rozwoju, Polski rząd koncentruje się na wytargowaniu preferencji na rzecz opóźnienia procesów modernizacyjnych. Doprowadzić to może do konieczności płacenia w przyszłości wysokich kar za

⁹ *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*, Ministerstwo Gospodarki, Warszawa 2009.

nieprzestrzeżenie standardów pakietu energetyczno-klimatycznego oraz wymusi wydatkowanie ogromnych środków na zakup niezbędnych uprawnień do emisji zanieczyszczeń do atmosfery. Ostateczną konsekwencją dalszych zaniedbań w szybkim przeprowadzaniu modernizacji sektora będzie nieuchronny wzrost kosztów energii elektrycznej dla krajowych odbiorców i spadek konkurencyjności ich produkcji, wzrost bezrobocia i uruchomienie kolejnego źródła zapaści finansów publicznych.

9. Niska aktywność zawodowa ludności

Żaden z krajów przechodzących transformację, które weszły do UE, nie miał tak złych wskaźników na rynku pracy, jak Polska. Obok pozytywnych tendencji na rynku pracy w Polsce po akcesji do UE występują nadal różnorodne zjawiska negatywne. Polskę wyróżnia, wśród krajów UE-27, niski współczynnik aktywności zawodowej i najwyższy współczynnik ruchu zatrudnionych. Miała ona przed wybuchem globalnego kryzysu finansowego w 2008 r. gorszy wskaźnik zatrudnienia nawet od Bułgarii i Rumunii, który wynosił 57%. Liczba biernych zawodowo w latach 2001–2007 wzrosła o ponad 1,1 mln osób¹⁰. Wysoka emigracja zarobkowa, która po akcesji do UE spowodowała ubytek na rynku pracy ok. 2,8 mln osób, głównie młodych, dobrze wyposażonych w kapitał ludzki, chociaż obniżyła wskaźniki bezrobocia, to jednak pogarsza stan zasobów kapitału ludzkiego, które przecież kształtują oblicze modernizacji gospodarki. Pomimo tak licznej emigracji zarobkowej, wzrasta systematycznie odsetek osób bezrobotnych legitymujących się dyplomami akademickimi.

Na koniec 2010 r. bezrobocie osób z wyższym wykształceniem wynosiło 10,5%, podczas gdy w 2000 r. tylko 2,6%. Ponadto Polska pozostaje nadal krajem o wysokim zróżnicowaniu regionalnym bezrobocia. Niespójności na rynku pracy pozostają ciągle pod wpływem barier przedsiębiorczości, bezzatrudnieniowego charakteru wzrostu gospodarczego, opartego głównie na szybkim wzroście wydajności pracy, polityce państwa sprzyjającej dezaktywacji zawodowej (płaca minimalna nie odbiegająca istotnie od poziomu zasiłków dla bezrobotnych, oferta edukacyjna niedostosowana do potrzeb rynku pracy, brak racjonalnej polityki migracyjnej).

10. Dysproporcje pomiędzy wzrostem produktywności pracy a wynagrodzeniami

W publicystyce ekonomicznej podkreśla się jako sukces polskiej gospodarki 80% wzrost realnego PKB w latach 1989–2009. Należy jednak zauważyć, że w przeliczeniu na głowę, według PPP, wzrost ten wynosi zaledwie 13% w relacji do przeciętnej UE-15. Rezultatem tej niewysokiej przecież dynamiki rozwojowej gospodarki jest wynoszący 53% PKB na pracującego i trzy razy

¹⁰ *Aktywność Ekonomiczna Ludności Polski*, GUS, Warszawa 2008, s. 44.

niższe godzinowe wynagrodzenie niż w UE-15¹¹. Wzrost wynagrodzeń nie towarzyszył dobrym wynikom finansowym firm zlokalizowanych na terenie Polski. W latach 2000–2007 zyski przedsiębiorstw w sektorze prywatnym wzrosły o 26%, podczas gdy jednostkowy koszt pracy uległ obniżeniu o 15%¹². Pod względem produktywności pracy Polska uplasowała się w 2007 r. dopiero na 23. miejscu w UE-27. Polskę charakteryzował również niski wskaźnik zatrudnienia, liczony według definicji UE i wynosił w 2007 r. jedynie 57%, podczas gdy w UE-15 był o 8,7 pkt proc. wyższy.

11. Paradoks rosnących dochodów i rozszerzania się sfery ubóstwa

Polska należy do najbiedniejszych krajów UE-27¹³. Praca zawodowa w Polsce nie chroni przed ubóstwem¹⁴. Mniejsze niż przeciętne wynagrodzenie ma 2/3 pracowników. Aż 26% dzieci i 13% dorosłych zagrożonych jest ubóstwem.

W latach w 1990–2004 wskaźnik Giniego, jako przeciętna miara stopnia koncentracji dochodów (nierówności dochodowych), wzrósł o ponad 10% do poziomu 36%, a obecnie jest zbliżony do przeciętnego w OECD. Uśredniona miara nierówności dochodowych niewiele jednak wyjaśnia. Zgodnie z danymi opublikowanymi w 2008 r. przez Eurostat, Polska zajmuje drugie miejsce w UE (po Portugalii) pod względem rozpiętości płac. W Polsce różnica w dochodach między najbogatszymi, a ubogimi jest większa niż średnio w UE.

W latach 1990–2008 relacja między skrajnymi grupami decylowymi wzrosła z 5,3 do 11,9¹⁵. W 2005 r. poniżej minimum socjalnego na osobę żyło aż 60% społeczeństwa (92,7% pracowników w rodzinach co najmniej 5-osobowych, 90,6% – w 4-osobowych, 76% – w 3-osobowych, 49% – w 2-osobowych i 16,5% – w gospodarstwach 1-osobowych)¹⁶. Skrajne ubóstwo jest przede wszystkim stygmatem rodzin wielodzietnych i zjawiskiem wiejskim. Obejmuje ono 18,5% mieszkańców wsi i 8% mieszkańców miast¹⁷. Minimum egzystencji nie osiągała

¹¹ M. Kabaj, *Społeczno-gospodarcze wyzwania przyszłości – w kierunku modelu kapitalizmu partycypacyjnego* [w:] J. Kleer, A.P. Wierzbicki, B. Galwas, L. Kuźnicki (red.), *Wyzwania przyszłości – szanse i zagrożenia*, PAN Komitet Prognoz „Polska 2000 Plus”, Warszawa 2010, s. 88.

¹² E. Polak, *Problem ubóstwa a polityka kształtowania dochodów w Polsce na tle krajów Unii Europejskiej – wybrane aspekty* [w:] M.G. Woźniak (red.), *Nierówności społeczne a wzrost gospodarczy. Modernizacja dla spójności społeczno-ekonomicznej*, Zeszyt nr 18, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011, s. 98–111.

¹³ *Raport na temat ubóstwa w krajach UE*, Komisja Europejska 2008.

¹⁴ Minimum egzystencji ustalone od 1994 roku przez IPiSS uwzględnia jedynie potrzeby, których zaspokojenie nie może być odłożone w czasie, a konsumpcja niższa od tego poziomu prowadzi do biologicznego wyniszczenia. Minimum socjalne liczone przez IPiSS od 1981 r. uwzględnia środki wystarczające nie tylko do reprodukcji sił witalnych człowieka na każdym etapie jego biologicznego rozwoju, ale i do wychowania potomstwa oraz uczestnictwa w życiu społecznym. Poniżej minimum socjalnego pojawia się zagrożenie ubóstwem.

¹⁵ M. Kabaj, *Społeczno-gospodarcze wyzwania...*, op. cit., s. 95.

¹⁶ Z. Jacukowicz, *Analiza minimalnego wynagrodzenia za pracę*, IPiSS, Warszawa 2007.

¹⁷ *Warunki życia ludności w 2004 r.*, GUS, Warszawa 2006, s. 103.

blisko połowa rodzin mających czworo lub więcej dzieci, co piąta rodzina z trojgiem i co dziesiąta mająca dwoje dzieci.

Skutki globalnego kryzysu finansowego, obserwowane w postaci znacznego spadku dynamiki PKB, wzrostu bezrobocia, presji na obniżenie kosztów siły roboczej oraz narastanie deficytu budżetowego i długu publicznego pozwalają sądzić, że w kolejnych latach paradoks rozszerzania i pogłębiania się sfery ubóstwa przy rosnących dochodach umocni się.

Przeciętny dochód na osobę w 20% rodzin najzamożniejszych był aż 6,6 razy większy niż w 20% rodzin najniższej sytuacji. Analogiczny wskaźnik w UE wynosił 4,9¹⁸. Tylko 10% zatrudnionych mogło sobie pozwolić na dostatni poziom życia i oszczędności. Jednocześnie wynagrodzenia członków zarządu dużych prywatnych firm w Polsce, po uwzględnieniu różnic ich siły nabywczej, są wyższe niż w bogatych Niemczech.

12. Wysoka koncentracja wynagrodzeń w niskich przedziałach

Cechą charakterystyczną dyspersji wynagrodzeń w Polsce jest bardzo duża koncentracja wynagrodzeń w niskich przedziałach zarobkowych, poczynając od minimalnego wynagrodzenia, aż do kwoty mieszczącej się w granicach 70–80% płacy przeciętnej. Zaledwie po czterech latach transformacji stosunek wielkości dochodów najbogatszych i najbiedniejszych dziesięciu procent społeczeństwa w Polsce wynosił 8,9 (w 1991 r. – 4,8), podczas gdy w Japonii 4,5, a w Czechach 5,2. Prawie 65% zatrudnionych otrzymywało wynagrodzenie nieprzekraczające średniej płacy, a 16,5% zatrudnionych zarabowało poniżej minimum socjalnego na osobę. W 2008 r. aż 17,6% ludności było zagrożonych ubóstwem relatywnym, czyli uzyskiwało dochody poniżej 50% średnich ekwiwalentnych.

Według Raportu Komisji Europejskiej z 2008 r. na temat problemu ubóstwa w krajach członkowskich, Polska jest jednym z najbiedniejszych krajów Wspólnoty. Aż 26% polskich dzieci żyje w biedzie. W rodzinach, gdzie przynajmniej jedna osoba pracuje zawodowo, 22% dzieci jest zagrożonych ubóstwem, pomimo korzystania ze świadczeń społecznych. Dotyczy ono 13% pracujących dorosłych. Polskę charakteryzował również niski wskaźnik zatrudnienia. Komisja Europejska podkreśla, że praca zawodowa w Polsce nie chroni przed ubóstwem.

13. Rozwierające się nożyce ubóstwa i wydatków rządowych na politykę społeczną

Pomimo starzenia się polskiego społeczeństwa i wzrostu obszarów biedy, w latach 1996–2006 udział wydatków społecznych w PKB zmniejszył się z 33,5% do 15,5%. Na koniec tego okresu średnio w UE-27 wskaźnik ten wynosił 27,2% (w tym: w Szwecji – 32%, we Francji – 31,5%, w Danii – 30,1%, w Niemczech – 29,4%, w Estonii – 12,5%, na Łotwie – 12,4%)¹⁹. Nie ma to jednak istotnego

¹⁸ E. Polak, *Problem ubóstwa...*, op. cit., s. 103-104.

¹⁹ *Accounts of OECD Countries*, OECD, Paris 2007.

związku z redukcją nieproduktywnych wydatków rządowych. Nie funkcjonuje bowiem system efektywnej kontroli transferów publicznych. Z transferów na cele społeczne korzystają często nie ci, którzy tego potrzebują najbardziej, lecz ci, którzy wiedzą, jak je uzyskać i pracujący w szarej strefie.

Relatywnie bardziej niekorzystnie na tle UE przedstawia się sytuacja w zakresie wydatków publicznych na opiekę zdrowotną. Ich udział w PKB wynosił w Polsce w 2006 r. 3,9%, podczas gdy we Francji – 8,8%, Holandii – 8,1%, Wielkiej Brytanii – 8,1%, Niemczech – 7,8%. Fakt ten w znacznym stopniu wyjaśnia istniejącą zapaść publicznej służby zdrowia w Polsce, która jest niedoinwestowana, nie tylko z uwagi na niski poziom PKB p.c. Według informacji Eurostatu obciążenia fiskalne w Polsce stanowiły w 2004 r. około 33% PKB (UE-25 – 40%), a ubezpieczenia społeczne – 41,5% (UE-25 – 35%)²⁰.

W 2008 r. wysokość zasiłku dla bezrobotnych wynosiła w Polsce 551,80 zł i stanowiła 18% średniego wynagrodzenia (w 2003 – 22,8%). W USA zasiłek wynosi 30%, a w UE 40% przeciętnego wynagrodzenia²¹. W 2007 r. tylko 14% bezrobotnych w Polsce pobierało zasiłek (80% w 1990 r.), podczas gdy w całej UE średnio 70% bezrobotnych.

14. Nierespektowanie warunków płacy godziwej

Komitet Niezależnych Ekspertów Rady Europy ustalił tzw. płacę godziwą, czyli taką minimalną płacę, która powinna wystarczać na utrzymanie czteroosobowej rodziny na poziomie minimum socjalnego. Zgodnie z zapisem art. 4 pkt 1 Europejskiej Karty Społecznej, nieratyfikowanym przez Polskę, odpowiada ona 68% płacy przeciętnej w danym kraju. W latach 1995–2007 relacja płacy minimalnej do przeciętnego wynagrodzenia spadła z 41,2% do 34,8%. Obecnie kwestionowany jest przez organizacje pracodawców postulat zwiększenia płacy minimalnej do 50% przeciętnego wynagrodzenia, co jest zalecane przez regulacje obowiązujące kraje UE.

Streszczenie

Niespójności społeczno-ekonomiczne czasu transformacji

Proces transformacji gospodarki Polski, realizowany od początku lat 90., nie prowadzi do modernizacji ukierunkowanej na spójność społeczno-ekonomiczną. U podstaw tego legły m.in. realizacja koncepcji polskiej transformacji wg modelu szybkiej liberalizacji, wywiedzionej z Konsensusu Waszyngtońskiego, przy jednoczesnym marginalizowaniu kwestii polityki społecznej. Znaczącą rolę odegrały także ograniczenia związane z odziedziczonymi po socjalizmie regułami myślenia i działania, które w zderzeniu z pro-

²⁰ <http://epp.eurostat.ec.europa.eu> [20.07.2008].

²¹ *The Employment Imperative. Report on the World Social Situation 2007*, United Nations, New York 2007, s. 123.

cesami liberalizacyjnymi skutkowały nieracjonalnym i niesprawiedliwym państwem. Realizowana zaś od początku XXI w. modernizacja wg zbiurokratyzowanego modelu UE dodatkowo tworzy wysokie koszty transakcyjne spójności społeczno-ekonomicznej i uruchamia kolejne obszary pogoni za rentą korzyści. Możliwości państwa w zakresie dokończenia reform sektora publicznego, rozwoju sektora nowych technologii i unowocześniania sektora energii limitowane są ponadto trwałym i okresowo nasilającym się zadłużeniem sektora publicznego.

W tych warunkach proces transformacji ustrojowej w Polsce nie tylko utrwalił, ale także doprowadził do pogłębienia dysproporcji w rozwoju regionów. Towarzyszyło temu narastanie luki rozwojowej i cywilizacyjnej obszarów wiejskich. W całym kraju zaś uwidocznił się paradoks rozszerzania się i pogłębiania sfery ubóstwa przy rosnących dochodach. Jego przyczyny tkwią m.in. w niespójnościach rynku pracy, takich jak: niska aktywność zawodowa ludzi, narastające dysproporcje pomiędzy wzrostem produktywności pracy a wynagrodzeniami, wysoka koncentracja wynagrodzeń w niskich przedziałach zarobkowych, nierespektowanie warunków płacy godziwej, a także w systematycznym obniżaniu udziału wydatków społecznych w PKB.

Summary

Socio-economic incohesion in transition period

The transition of economy of Poland, which has been carried out since the 1990., does not drive to the modernization aimed at socio-economic cohesion. It is a result of e.g. idea of Polish transformation according to fast liberalization, led out from the Washington Consensus, together with social policy negligence at the same time. Essential issues in this was limitation related with rules of thinking and action, inherited from the socialism, which together with the crash with liberalization process brought irrationality and unfairness in state operation. Since the beginning of the 21st century the modernization has been implemented according the EU model, which is largely bureau bureaucratized. This model of modernization stimulates high transaction costs and establish the rent-seeking in a new areas. The possibilities of the state to finish the reforms of public sector, new technology sector development and modernization of energy sector are limited by the sustained and temporary growing public debt.

Under these circumstance, Polish transition not only persisted but led out to increasing regional inequalities. It was associated with development and civilization gap of rural areas. On the national level, the paradox of widening and growing the margin of poverty with increasing inequalities occurred. The causes of this paradox lies, e.g. in incoherence of labor market, which is reflected by low economic activity of labor force, growing disproportions between productivity improvement and salaries, high concentration of salaries at low level, lack of enhancement of just wages, and permanent decrease in rate of social spending in the GDP.

CZEŚĆ II

MODERNIZACJA

1. Jakość życia – dynamika konwergencji

W 1990 roku poziom życia w Polsce, mierzony PKB p.c. i wskaźnikiem HDI (*Human Development Index*), był znacznie niższy w stosunku do wszystkich krajów UE-15 oraz pozaeuropejskich wysoko rozwiniętych krajów OECD (UNCJA²²), a także względem grupy krajów WNP. Wówczas wyższym, niż Polska, poziomem życia charakteryzowały się również wszystkie posocjalistyczne kraje UE, które wstąpiły do UE w 2004 r., a także Rosja i Ukraina.

Transformacja otworzyła drogę do konwergencji poziomu życia w Polsce z krajami wysoko rozwiniętymi. W latach 1990–2010 PKB p.c. Polski wzrósł z 36% do 58% wartości tego wskaźnika dla krajów UE-15, zaś w stosunku do USA z 28% do 44%. Należy również dodać, że PKB p.c. i HDI Polski rosły również szybciej, niż w wyżej rozwiniętych gospodarkach UE-15 i UNCJA. Oznacza to, że występowała konwergencja względna, mierzona PKB p.c. i HDI, między Polską, a średnim poziomem życia charakterystycznym dla krajów wysoko rozwiniętych. W tym okresie Polska osiągnęła również konwergencję absolutną, mierzona PKB p.c., z 9 posocjalistycznymi gospodarkami Europy i WNP (Chorwacją, Estonią, Litwą, Łotwą, Rosją, Serbią i Czarnogórą, Słowacją, Ukrainą oraz Węgrami), a wśród krajów OECD także z Meksykiem.

Polska charakteryzuje się wyższą efektywnością wykorzystania zasobów naturalnych dla długiego i szczęśliwego życia mieszkańców (wskaźnik HPI – *Happy Planet Index*), niż w ujęciu przeciętnym kraje Ameryki Płn., Oceanii, posocjalistyczne UE-9, WNP, a także Afryki. Jednakże HPI Polski jest dużo niższy niż Chin i Indii, krajów Asean, Mercosur, a także UE-15. Jednocześnie mieszkańcy Polski deklarują wyższą satysfakcję z życia, niż rezydenci posocjalistycznych krajów UE i WNP, a także Chin, Indii i gospodarek południowo-wschodniej Azji (Asean). Jednakże dużo wyższe, niż w Polsce, deklarowane zadowolenie (szczęście) obywateli występuje we wszystkich krajach włączonych do grup UE-15 i UNCJA, a wśród posocjalistycznych – w Słowenii (7,0) i Czechach (6,9).

Tym pozytywnym tendencjom towarzyszy jednak rosnące zróżnicowanie województw ze względu na poziom rozwoju ekonomicznego oraz rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Zaobserwowane tendencje do wzrostu regionalnych i międzynarodowych niespójności społeczno-ekonomicznych wynikają nie tylko z przyczyn historycznych. Ukształtowały one zróżnicowaną przestrzennie strukturę kapitału

²² USA, Kanada, Japonia, Nowa Zelandia i Australia.

intelektualnego, który kształtuje się w generacjach pokoleniowych. Należy dodać, że istotne znaczenie miały tu skutki podwójnego szoku transformacyjnego, liberalizacji oraz stabilizacji i kontynuowanej do czasów akcesji do UE polityki odkładania kwestii spójności społeczno-ekonomicznych. Jeśli zgodzić się z tezą, że rozwój przebiega na bazie specyficznego potencjału regionu, zwłaszcza zaś jego infrastruktury społecznej i technicznej, globalizacja czyni terytorium elementem konkurencyjności podmiotów gospodarczych i całej gospodarki krajowej. Wyłania się w tym kontekście fundamentalne znaczenie skutecznych działań na rzecz spójności społeczno-ekonomicznej regionów.

Naszym zadaniem strategia budowy spójności społeczno-ekonomicznej powinna być oparta na podejściu funkcjonalnym, zmierzającym do wzmocnienia tych determinant rozwoju, które sprzyjają wyłanianiu się regionów uczących się²³, nastawionych na przyciąganie kreatywnych aktorów, tworzących warunki do innowacji i zdolnych do porzucania schematów z przeszłości²⁴.

2. Modernizacja technologiczna, potencjał społeczny a wzrost gospodarczy

Ze względu na osiągnięty poziom rozwoju gospodarczego Polskę można zaliczyć do grupy krajów średnio rozwiniętych. Gospodarka nasza znajduje się w fazie przejściowej między dwoma stadiami rozwoju społeczno-gospodarczego, a mianowicie między stadium niższym, w którym kluczowymi dla stymulowania dynamiki rozwoju gospodarczego są czynniki efektywnościowe, a stadium wyższym, w którym przyspieszenie wzrostu gospodarczego osiąga się przede wszystkim przez innowacje. Jak oceniają badacze, jest to pozycja wyjątkowo trudna dla szybkiego, oczekiwanego wprowadzenia gospodarki na trajektorię wzrostu stymulowanego innowacjami. Dodatkowa komplikacja jest rezultatem dualnego charakteru obecnego stanu polskiej gospodarki. Nie oznacza to, iż najlepszym rozwiązaniem jest zachowanie *status quo*. Ta sytuacja oznaczałaby regres, gdyż wiodące gospodarki światowe rozwijają się dynamicznie.

Wiedza na przełomie XX i XXI wieku stała się kluczowym czynnikiem dla zwiększania poziomu i dynamiki rozwoju społeczno-gospodarczego krajów, niezależnie od ich obecnego stadium rozwoju. Wpływ wiedzy na poziom osiągnięć gospodarczych i dynamikę rozwoju nie jest automatyczny. Oczekiwane pozytywne rezultaty występują w tych krajach, które poprzez wieloletni wysiłek zainwestowały w szeroko definiowaną infrastrukturę, kapitał ludzki, kapitał nauki, kapitał społeczny oraz rozwój rynków finansowych.

²³ A. Jewtuchowicz, *Terytorium i współczesne dylematy jego rozwoju*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005, s. 143–138.

²⁴ O. Torrès, *Lokalna globalizacja czy globalna lokalizacja. Rozważania na temat globalizacji* [w:] A. Jewtuchowicz (red.), *Wiedza, innowacyjność, przedsiębiorczość a rozwój regionów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2004, s. 38–39.

Pozytywna ocena rozwoju GOW w Polsce jest jednak zasługą głównie dwóch czynników, tj. członkostwa w UE oraz zaawansowania²⁵ w budowie kapitału ludzkiego. Polska odstaje jednak znacząco od swoich partnerów z Europy Zachodniej pod względem wydajności pracy. Utrzymująca się luka w produktywności pracy ukształtowała się w procesie historycznym i jest w większym stopniu wynikiem występujących różnic w technologii, zarządzaniu i organizacji, niż struktury gospodarki²⁶. Obecnie główną przyczyną jej występowania jest niski poziom inwestycji zarówno sektora publicznego, jak i prywatnego w badania i rozwój.

Dla krajów rozwijających zaleca się sukcesywne wdrażanie polityki innowacyjnej. W jej początkowej fazie niezbędne jest kształtowanie odpowiedniej kultury technicznej i tworzenie systemu bodźców wspierających i stymulujących przedsiębiorczość oraz reformowanie systemu innowacji w trzech płaszczyznach, to jest regulacyjnej, technicznej oraz finansowej.

Pozytywny efekt wpływu wiedzy, w tym wiedzy technologicznej, jest odnotowany, jeżeli zmiany w regulacjach na rzecz stymulowania działalności proinnowacyjnej zachodzą na różnych szczeblach gospodarowania i jeżeli procesy te są skoordynowane między szczeblami oraz w czasie. Jednym z modelowych rozwiązań, adresowanych do krajów rozwijających się, jest oddolne budowanie systemu innowacji. Im bardziej zbliżamy się do światowej granicy technologicznej, tym większa jest waga odpowiedniej jakości klastrów, czyli powiązań przestrzennych producentów z dostawcami i odbiorcami dla tworzenia i dyfuzji zarówno krajowej, jak i zagranicznej wiedzy.

Wraz ze zbliżaniem się do światowej granicy technologicznej zwiększa się zależność pozytywnego oddziaływania wiedzy technologicznej od powiązań sektora biznesu ze szkolnictwem wyższym. Ostateczny wynik kształtuje się pod wpływem zarówno rozmiarów, jakości efektów pracy szkolnictwa wyższego, jak i jakości jego powiązań z sektorem biznesu. Dla realizacji tego celu proponuje się, między innymi, znaczące podniesienie jakości pracy szkolnictwa wyższego, zarówno w sensie działalności dydaktycznej, jak i naukowo-badawczej oraz współpracy z parterami z otoczenia społeczno-gospodarczego, zwiększenie naborów na kierunki techniczne i nauk ścisłych, podniesienie roli kształcenia ustawicznego oraz zbudowanie systemu mechanizmów koordynujących podaż absolwentów szkół z popytem generowanym przez gospodarkę.

Ze względu na fazę rozwoju gospodarczego, w której znalazła się polska gospodarka, zagraniczny kapitał B+R nie może być wyłącznym źródłem tworzenia innowacji. Im bliżej będziemy światowej granicy technologicznej, tym większa będzie waga krajowego kapitału nauki w stymulowaniu wzrostu gospodarczego.

Dla skutecznego uruchomienia tego potencjału niezbędne jest podniesienie jakości instytucji, a także aktywna proinnowacyjna polityka, realizowana na

²⁵ *Building Knowledge Economies. Advanced Strategies for Development*, World Bank Institute Development Studies, Washington 2007, p. 149.

²⁶ *Innovation Policy in 7 Candidate Countries: The Challenges*, European Commission, Brussels 2003.

różnych szczeblach procesu gospodarowania i skoordynowana w czasie. Szczególnie istotna dla kształtowania się powyżej opisanych relacji jest jakość reguł stanowienia i wdrażania prawa, w tym prawa własności oraz efektywność pracy instytucji publicznych, a szczególnie instytucji rządowych.

3. Rozwój kapitału intelektualnego

W swej istocie modernizacja w kierunku innowacyjnej i kreatywnej gospodarki zależy w głównym stopniu od możliwości w zakresie endogenicznej akumulacji wszystkich kategorii konstytuujących kapitał intelektualny (kapitał ludzki, kapitał społeczny, kapitał relacji oraz kapitał strukturalny). Modernizacja tego kapitału w Polsce dla realizacji spójnego ekonomicznie i społecznie rozwoju jest jednak trudnym wyzwaniem. Dążenia do zwiększenia efektywności nakładów na rozwój tego kapitału w skali ogólnokrajowej wzmacniają działanie instrumentów polaryzacyjnych. Przyjęty w Polsce na lata 2010–2020 polaryzacyjno-dyfuzyjny model rozwoju regionalnego zakłada bowiem skoncentrowanie interwencji polityki regionalnej (w zakresie zwiększania potencjału do tworzenia innowacji) na obszarach cechujących się największą zdolnością do kreowania wzrostu gospodarczego, przy jednoczesnym budowaniu potencjału absorpcyjnego w słabiej rozwijających się ośrodkach.²⁷

W Polsce kapitał intelektualny znacznie odbiega jego poziomem od wartości uzyskiwanych w gospodarkach rozwiniętych. Luka ta istnieje na wszystkich poziomach strukturalnych tego kapitału. Choć w latach 1995–2008 w Polsce obserwujemy wzrost wartości indeksów diagnozujących poziom kapitału intelektualnego, to jednak – w relacji do innych krajów – przemiany te przebiegają zbyt wolno.²⁸ Ponadto istnieją znaczne jego regionalne dysproporcje.

Luka w zakresie kapitału intelektualnego pomiędzy województwami z czołówki i z końca zestawienia istnieje we wszystkich jego wymiarach. Województwa o najwyższym poziomie kapitału intelektualnego cechuje relatywnie wysoki poziom kapitału ludzkiego, strukturalnego i relacji. Z kolei województwa o najniższym poziomie kapitału intelektualnego (województwa wschodnie, opolskie, kujawsko-pomorskie) wykazują także relatywnie niski poziom kapitału ludzkiego, strukturalnego oraz relacji. Przy tym syntetyczne mierniki dla tych typów kapitału intelektualnego w województwach problemowych kształtują się na niższym poziomie, niż przeciętnie w kraju (plasując te regiony na ostatnich pozycjach w ogólnopolskim zestawieniu). Jedynie klasyfikacja województw w wymiarze kapitału społecznego wykazuje się odmiennością od zarysowanej reguły. Nie oznacza to, iż wyniki uzyskane w zakresie kapitału społecznego są zadowa-

²⁷ *Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020. Regiony, Miasta, Obszary Wiejskie*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Monitor Polski z 2011 r., nr 36, poz. 423, s. 25; *Krajowa Strategia Rozwoju Regionalnego 2010-2020. Regiony, Miasta, Obszary Wiejskie. Załączniki*, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Warszawa 13 lipca 2010 r., s. 22.

²⁸ C. Yeh-Yun Lin, L. Edvinsson, *National intellectual capital: comparison of 40 countries*, Wyd. Springer Science + Business Media, New York, 2011, s. 137–141.

lające. Wynikają raczej z ogólnie niskiego poziomu tego kapitału w całej polskiej gospodarce.

W latach 2003–2009 obserwujemy zasadniczo wzrost poziomu kapitału intelektualnego, tak przeciętnie w całym kraju, jak i w poszczególnych województwach. Obserwowany wzrost ilościowy cechuje wszystkie wymiary kapitału intelektualnego, co należy ocenić pozytywnie. Niepokojący jest fakt, że pomimo obserwowanego przeciętnego wzrostu tego kapitału, zasadniczy obraz przestrzennego jego zróżnicowania nie ulega zmianie i nadal przeważająca liczba województw charakteryzuje się niższym od przeciętnego poziomem kapitału intelektualnego oraz że zwiększa się dystans między województwem o najwyższym poziomie tego kapitału (mazowieckie), a pozostałymi regionami.

Województwa ocenione najgorzej ze względu na poziom kapitału intelektualnego są również obszarami o najniższym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego (obrazowanym przez niski poziom PKB p.c.). Niskie zasoby kapitału intelektualnego w tych regionach ograniczają możliwości odrabiania dystansu rozwojowego i odwrotnie, zapóźnienie rozwojowe tych obszarów generuje bariery – materialne i mentalne – dla rozwoju i wykorzystania tego kapitału.

Zaobserwowane tendencje wskazują, że w przyszłości polaryzacja polskiej przestrzeni społeczno-gospodarczej może się pogłębiać, gdyż to właśnie kapitał intelektualny determinuje możliwości długotrwałego rozwoju. Można także przypuszczać, iż dostosowania polskiej gospodarki do wymogów modelu opartego na wiedzy (wg założeń polityki regionalnej przyjętych na lata 2010–2020) będą wspomagać zróżnicowanie potencjałów endogennych układów terytorialnych, uruchamiając dodatkowe mechanizmy pogłębiające istniejące dysproporcje rozwojowe. Przyjęte zasady uwypuklają bowiem korzyści wykształconych już w Polsce biegunów wzrostu. Ponadto logika współczesnych procesów rozwoju społeczno-gospodarczego wskazuje, iż osiągnięcie spójności społeczno-ekonomicznej w warunkach gospodarki opartej na wiedzy jest obiektywnie trudniejsze.

W szczególnie trudnym położeniu znajdują się województwa najsłabiej wyposażone w kapitał intelektualny. Kumulacja negatywnych zjawisk na tych obszarach – luka w zakresie kapitału intelektualnego i niski poziom ogólnego rozwoju – tworzą wewnętrzne popytowe i podażowe bariery postępu technicznego, społecznego i organizacyjnego. Niedostatki kapitału intelektualnego, zwłaszcza w wymiarach determinujących możliwości przełożenia nagromadzonego kapitału ludzkiego na konkretne wyniki gospodarcze, źle rokują dla długofalowego wzrostu tych obszarów. Bariery w generowaniu wewnętrznego postępu technicznego uzależniają rozwój tych obszarów – przynajmniej w fazie początkowej – od ingerencji zewnętrznej (władz publicznych, napływu zewnętrznego kapitału w postaci funduszy unijnych czy inwestycji prywatnych).

Regiony problemowe nie są jeszcze gotowe do tego, by budować swoją konkurencyjność w oparciu o kapitał intelektualny. Z punktu widzenia spójności społeczno-ekonomicznej adekwatna wydaje się być strategia stopniowego uno-

wocześniania ich wewnętrznego potencjału.²⁹ Bazą dla modernizacji tradycyjnych działów gospodarki mogą być wykształcające się na tych terenach specjalizacje w branżach o znacznym zaawansowaniu technologicznym, jak np. przemysł lotniczy i usługi informatyczne na Podkarpaciu, na Lubelszczyźnie produkcja sprzętu medycznego i chirurgicznego, szkolnictwo wyższe, a także współpraca w sektorze lotniczym, w podlaskim usługi telekomunikacyjne, w opolskim usługi informatyczne oraz badania i analizy techniczne, w kujawsko-pomorskim produkcja instrumentów pomiarowych i kontrolnych.³⁰ Szczególne możliwości upatrywane są także w rozwoju e-gospodarki oraz w rozwoju wiedzochłonnych przedsiębiorstw usługowych. Niematerialny charakter działalności usługowej i dominacja innowacji nietechnologicznych w tym sektorze sprawia bowiem, iż często działalność ta wymaga relatywnie niższych nakładów finansowych, a w większym stopniu absorbuje zakumulowany kapitał ludzki.

4. Technologie informacyjne w sektorze rynkowym

Wdrażanie technologii informacyjno-komunikacyjnych jest szansą na modernizację gospodarki Polski. Historyczny podział na Polskę A i B w rozwoju gospodarki opartej na sieci komputerowej nie znajduje swojego odzwierciedlenia, co jest pozytywnym symptomem pokonywania nierówności gospodarczych między rozwiniętą, zachodnią częścią Polski, a jej tak zwaną „ściana wschodnią”. Ujawnia się jednak nowy podział, na lepiej z informatyzowane województwa Polski: północnej – pomorskie; centralnej – mazowieckie; południowej – małopolskie oraz relatywnie równomiernie rozwinięte województwa regionu południowo-zachodniego – dolnośląskie i opolskie. Tworzą one razem część dobrze rozwiniętego obszaru Polski w kształcie odwróconej litery L. Jednocześnie występują słabo rozwinięte województwa w zakresie rozwoju gospodarki opartej na sieci komputerowej: warmińsko-mazurskie na północy, łódzkie w Polsce centralnej, lubelskie i podlaskie na wschodzie.

Rozwój handlu elektronicznego w Polsce wykazuje charakter dywergencyjny. Jednakże rozbieżność rozwojowa nie jest powieleniem historycznego podziału na rozwiniętą, zachodnią część Polski A i słabo rozwiniętą, wschodnią część B.

Na tym tle niepokojący jest niski poziom integracji wewnętrznej przedsiębiorstw, czemu sprzyja niski dostęp przedsiębiorstw do Internetu szerokopasmowego. Tylko 57% przedsiębiorstw posiadało w 2009 roku własną stronę internetową i lokalną sieć komputerową kablową, bezprzewodową 25%, wewnętrzną sieć intranetową 28%, a zaledwie 10% przedsiębiorstw – ekstranet. Niski stopień integracji wewnętrznej przedsiębiorstw hamuje oddolne inicjatywy

²⁹ T.G. Grosse, *Innowacyjna gospodarka na peryferiach?*, Instytut Spraw Publicznych, Wyd. Friedrich Ebert Stiftung, Warszawa 2007, s. 196.

³⁰ E. Wojnicka, P. Klimczak, M. Wojnicka, J. Dąbrowski, *Perspektywy rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw wysokiej technologii w Polsce do 2020 roku*, PARP, Wyd. Marlex, Warszawa 2006, s. 102–103, 177–178.

przedsiębiorstw w tworzeniu klastrów opartych na sieci komputerowej. Istnieją wprawdzie tak zwane inicjatywy klastrowe lokalnych władz, jednakże przypominają one próby sztucznego odwzorowania tradycyjnych klastrów geograficznych. Współczesne klastry oparte są na kontaktach poprzez sieci komputerowe i są oddolną inicjatywą przedsiębiorstw. W przypadkach, kiedy rynek zawodzi, a z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku sieci komputerowych, uzasadniona jest pomoc państwa w rozwoju technologii ICT. Ekonomicznie uzasadnione jest także subsydiowanie przez państwo początkowego rozwoju sieci komputerowych, bowiem wzrost liczebności uczestników sieci implikuje dochody jej uczestników³¹.

Internet powinien umożliwiać gospodarstwom domowym udział w szkoleniach komputerowych, w telepracy i zakupach. Możliwości ku temu występują w regionie centralnym i południowym, natomiast zaniedbania w tym względzie dotyczą regionu południowo-zachodniego i północno-zachodniego.

5. Dyfuzja innowacji

Postęp technologiczny każdej gospodarki otwartej jest wypadkową wewnętrznej aktywności innowacyjnej oraz transferu technologii z zagranicy. Do pewnego stopnia są to procesy substytucyjne. Oznacza to, że kraje słabo i średnio rozwinięte, o niewielkich możliwościach w obszarze kreowania oryginalnych innowacji, mogą modernizować aparat wytwórczy, a w konsekwencji osiągać wzrost produktywności i dochodu w oparciu o import technologii. W Polsce na początku lat 90. XX wieku pojawiły się warunki sprzyjające realizacji takiego sposobu modernizacji technologicznej. Gospodarka otworzyła się na międzynarodowe przepływy towarów, kapitału, ludności i informacji, a tym samym zostały udrożnione różne kanały dyfuzji innowacji. Jednocześnie Polska była krajem o względnie wysokim poziomie wykształcenia i zaplecza materialnego, określanym raczej jako kraj „źle rozwinięty” niż „nierozwinięty”, posiadała więc przynajmniej minimalny, progowy poziom zdolności absorpcyjnych. Istnieją zatem przesłanki aby sądzić, iż w ostatnich kilkunastu latach dyfuzja innowacji odegrała istotną, a nawet kluczową rolę w modernizacji i rozwoju gospodarczym Polski.

Przypuszczenie to potwierdzają analizy dotyczące podaźowych czynników wzrostu gospodarczego w Polsce w latach 1995–2010. W tym czasie polska gospodarka osiągnęła istotny wzrost łącznej produktywności czynników wytwórczych (TFP – *total factor productivity*), obrazującej postęp w obszarze jakościowych czynników wzrostu, przede wszystkim postępu technicznego. Średnioroczne tempo wzrostu tego wskaźnika w analizowanym okresie wyniosło 2,8%. Najwyższą dynamikę zaobserwowano w drugiej połowie lat 90., kiedy to wynio-

³¹ N. Economides, *The Economics of Networks*, „International Journal of Industrial Organization” 1996, vol. 16, no. 4; R. Bolonek, *Dylematy pomiaru efektów zewnętrznych na przykładzie rynku dóbr i usług sieci komputerowej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie 2008, nr 786.

sła ona ok. 4,4% i była ponad dwukrotnie wyższa niż w krajach rozwiniętych (średnioroczny przyrost TFP w USA i większości krajów Europy Zachodniej w latach 1995–2000 mieścił się w przedziale 1–2%). Po okresie spowolnienia z przełomu stuleci, od 2003 r. dynamika TFP w Polsce na nowo osiągnęła wysokie wartości, choć niższe niż w latach 90. Konfrontacja danych na temat zmian TFP oraz dynamiki PKB wskazuje, iż przez większą część analizowanego okresu (10 spośród 16 analizowanych lat) wzrost wieloczynnikowej produktywności był głównym czynnikiem wzrostu gospodarczego. Odpowiadał on za ok. 57% skumulowanego wzrostu produkcji w latach 1995–2010, podczas gdy przyrosty zasobów kapitału oraz zmiany poziomu zatrudnienia determinowały odpowiednio 36% oraz 7% wzrostu PKB.

Wzrost efektywności gospodarowania uwidocznił się również we wzroście produktywności pracy, która (kalkulowana jako PKB na zatrudnionego) w 2010 r. była o ponad 77% wyższa niż w roku 1995, podczas gdy skumulowany wzrost PKB w tym samym okresie wyniósł ok. 90%. Pozytywny trend zmian wydajności pracy obserwuje się w tym samym okresie również w ujęciu względnym, w porównaniu do krajów rozwiniętych. Luka wydajności pomiędzy Polską, a Europą Zachodnią oraz Stanami Zjednoczonymi istotnie się zmniejszyła. W odniesieniu do rozwiniętych krajów europejskich zmiana ta wyniosła ok. 21 punktów procentowych – w 1995 r. wydajność pracy w Polsce stanowiła nieco poniżej 40% przeciętnej wartości tego wskaźnika dla krajów UE-15, a w 2010 r. przekroczyła 60%. Pod względem wydajności pracy Polska zbliżyła się najbardziej do Włoch (26 punktów procentowych), najmniejszy progres odnotowano względem Irlandii i Luksemburga (11%). W latach 1995 i 2010 w Polsce osiągnięto odpowiednio 33% i 46% produktywności pracy odnotowanej w USA, a zatem poprawa była znacznie mniejsza niż względem UE-15 (w analizowanym okresie nastąpiło wyraźne zwiększenie się luki produktywności pomiędzy UE a USA).

Powyższe wyniki jednoznacznie wskazują na realizację pościgu technologicznego opartego na wykorzystaniu „przewagi zacofania”, pozwalającej na efektywną dyfuzję innowacji z krajów lepiej rozwiniętych. Z całą pewnością nie były to bowiem efekty wewnętrznej aktywności badawczo-rozwojowej, która w analizowanym okresie była bardzo niska, a tym samym jej udział w modernizacji znikomy. Wystarczy zauważyć, że krajowe wydatki na działalność B+R w ostatnich kilkunastu latach oscylowały wokół wartości 0,6% PKB, podczas gdy wskaźnik ten w krajach zaliczanych do czołówki technologicznej wynosił 3% i więcej. Pod względem aktywności patentowej Polska zupełnie nie liczy się na arenie międzynarodowej: średnia wartość wskaźnika liczby zgłoszeń w Europejskim Urzędzie Patentowym na milion mieszkańców dla UE-15 jest obecnie ponad 25 razy wyższa niż w Polsce, a w najbardziej innowacyjnych krajach UE (Szwecja, Finlandia, Niemcy) ponad 50 razy wyższa. Dysproporcje te są jeszcze większe dla zgłoszeń zarejestrowanych w USA. Wreszcie struktura nakładów innowacyjnych polskich przedsiębiorstw, w której w 2009 r. tylko 10% stanowiły wydatki na B+R i aż 87% wydatki na zakup licencji, oprogramowania oraz inwestycje w środki trwałe (pozostałą część stanowiły wydatki na związane z

działalnością innowacyjną, szkolenia personelu oraz marketing), jednoznacznie potwierdza ich orientację na zewnętrzne źródła innowacji.

Analizując bardziej szczegółowo mechanizmy modernizacji technologicznej polskiej gospodarki można zauważyć, iż w analizowanym okresie realizowany był w Polsce model dyfuzji innowacji, określanej w literaturze jako model równoległy. Polega on na tym, iż absorpcja innowacji ma miejsce we wszystkich branżach, zarówno tradycyjnych, jak i nowoczesnych. Następuje więc ogólny wzrost produktywności gospodarki, przy względnie stabilnej strukturze produkcji. Scenariusz ten nie daje tak spektakularnych efektów jak model skokowy, w którym dyfuzja następuje przede wszystkim do sektorów wysokich technologii i skutkuje wysoką dynamiką ich wzrostu i udziału w produkcji i eksporcie.

Jeżeli przyjąć, iż najbardziej atrakcyjnym – z punktu widzenia tempa konwergencji ekonomicznej – jest model skokowy, zachodzące w Polsce przemiany technologiczne należałoby uznać za nieoptymalne. W rzeczywistości problem jest bardziej złożony i można przytoczyć argumenty wskazujące na zasadność rozwiązań przyjętych w polskiej gospodarce. Polska jest krajem średniej wielkości, z względnie mało otwartą gospodarką i sporym rynkiem wewnętrznym. Realizacja modelu skokowego w takich warunkach jest utrudniona m.in. ze względu na uwarunkowania popytowe. Zmiany struktury produkcji nie mogą postępować w oderwaniu od ewolucji popytu w kierunku dóbr innowacyjnych, która następuje w miarę wzrostu zamożności społeczeństwa. Warto zaznaczyć, iż dotychczasowe doświadczenia wskazują na prawdopodobieństwo skutecznej realizacji rozwoju skokowego przede wszystkim w gospodarkach nastawionych na produkcję eksportową z racji niewielkiego rynku wewnętrznego (np. Finlandia), bądź prowadzących protekcyjną politykę proeksportową (np. Korea Południowa). W polskich warunkach koncentracja wyłącznie na wybranych sektorach *high-tech* mogłaby doprowadzić do wytworzenia enklaw, charakteryzujących się stosowaniem zaawansowanych technologii i wysokimi płacami, słabo powiązanych z pozostałymi sektorami gospodarki, a przez to mających ograniczony wpływ na konkurencyjność kraju i jego szeroko rozumianą modernizację³². Argumentem uzasadniającym realizację modelu transferu symetrycznego, związanego ze stroną podażową, jest to, iż Polska w momencie otwarcia na rynkową wymianę międzynarodową i dyfuzję innowacji była krajem o zdewersyfikowanej strukturze produkcji, jakkolwiek nieoptymalnej w świetle wymogów gospodarki rynkowej. Dążenie do wykorzystania nagromadzonego potencjału, w szczególności ograniczenia negatywnych zjawisk na rynku pracy, wydaje się uzasadniać utrzymanie aktywności w różnych branżach, z jednoczesnym dążeniem do wzrostu efektywności w każdej z nich. Poza tym skala inwestycji, pozwalających na diametralną reorganizację strukturalną, nakazuje uznać taki scenariusz za nierealistyczny. Należy dodać, iż istotną zaletą transferu równoległego jest potęgowanie efektów zewnętrznych w postaci przepływu rozwią-

³² Zob. S. Kubiela, *Innowacje i luka technologiczna w gospodarce globalnej opartej na wiedzy*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 65.

zań innowacyjnych pomiędzy różnymi branżami w gospodarce. Wreszcie kolejnym ograniczeniem dla modelu rozwoju skokowego jest konieczność zastosowania dla jego realizacji aktywnej polityki przemysłowej. Jej skuteczność zależy od wielu czynników, w szczególności sprawności instytucji publicznych, zakresu korupcji, poziomu kapitału społecznego itd. Z tego względu bezpośrednio przenoszenie do Polski doświadczeń krajów (przede wszystkim azjatyckich), odgórnie programujących i koordynujących kierunki przemian strukturalnych, w tym technologicznych, można uznać za obarczone wysokim ryzykiem nieskuteczności.

W tych okolicznościach niewątpliwie uzasadnionym przedmiotem krytyki może być nie tyle sam model transferu technologii, co dotychczasowa dynamika tego procesu. Szczególnie niepokojące jest słabnące w ostatnich latach tempo wzrostu wieloczynnikowej produktywności, które może świadczyć o wyczerpywaniu się możliwości odrabiania zaległości rozwojowych w oparciu o dotychczasowy model dyfuzji innowacji. Ponieważ układ czynników determinujących domykanie się luki technologicznej ma charakter dynamiczny, model dyfuzji powinien ewoluować w kierunku sektorów zaawansowanych technologicznie oraz wzrostu znaczenia własnej aktywności innowacyjnej. O ile za słuszne można przyjąć postawione u progu transformacji założenie, iż „przewaga zacofania” będzie wystarczającym motorem dyfuzji innowacji zgodnie z logiką Gerschenkrona, o tyle na obecnym etapie rozwoju wskazane jest położenie większego nacisku na podnoszenie zdolności absorpcyjnych. Nie podejmując ryzyka związanego z bezpośrednią ingerencją państwa w strukturę gospodarki można podjąć w tym kierunku działania o charakterze pośrednim, ukierunkowane przede wszystkim na trzy cele: wzrost jakości zasobów kapitału ludzkiego w gospodarce (wzrost publicznych nakładów na edukację i szkolnictwo wyższe, oddziaływanie na strukturę wykształcenia, głównie w kierunku zapewnienia podaży pracowników z kwalifikacjami technicznymi, popularyzację kształcenia ustawicznego), wspieranie rozwoju sektora B+R (nie tylko poprzez wzrost nakładów na prace badawcze, ale także ich ukierunkowanie na praktyczne zastosowanie, w tym sprzężenie z procesami dyfuzji wiedzy) oraz kształtowanie ładu instytucjonalnego sprzyjającego dyfuzji innowacji. Ich zaletą jest to, że dotyczą nie tylko sfery technologii, ale pozytywnie wpływają na całokształt aktywności gospodarczej.

Formułowanie szczegółowych zaleceń odnośnie narzędzi stymulowania dyfuzji innowacji wymaga dogłębnej analizy uwarunkowań tego procesu. Wydaje się to interesujący obszar przyszłych badań nad problematyką dyfuzji innowacji, szczególnie w odniesieniu do polskiej gospodarki, jako że jest on względnie słabo rozpoznany w literaturze ekonomicznej. Znajomość specyficznych dla Polski uwarunkowań procesów modernizacyjnych, w szczególności instytucjonalnych i społecznych, pozwoliłaby na bardziej skuteczną implementację ogólnych zaleceń, dotyczących polityki innowacyjnej, formułowanych na forum UE. Pozwoliłaby również na twórcze wykorzystanie doświadczeń krajów, które w przeszłości osiągnęły spektakularne sukcesy w zmniejszaniu luki technologicz-

nej. Różnice w uwarunkowaniach ekonomicznych, politycznych, instytucjonalnych, społecznych i kulturowych, jak również ewolucja samej technologii i mechanizmów jej rozprzestrzeniania się powodują bowiem, iż bezpośrednia implementacja metod pobudzania postępu stosowanych w przeszłości w Korei Południowej, Tajwanie, Finlandii, Irlandii itd. wydaje się niemożliwa.

6. Blokada innowacyjna

Kilkunastoletni okres dostosowań instytucjonalnych polskiej gospodarki do standardów obowiązujących sygnatariuszy UE i wdrażanie zaleceń np. tzw. europejskiej karty innowacyjności³³, nie zostało wykorzystane do zbudowania sprawnie funkcjonującego systemu innowacyjnego. Odziedziczona po nieprywatnej gospodarce centralnie planowanej niska innowacyjność trwa nadal, a nawet pojawiły się nowe tendencje wskazujące na pogłębianie się upadku krajowego potencjału innowacyjnego, choć w obszarze kapitału ludzkiego odnotowuje się imponujący wzrost zasobów.

Utrwalenie się w Polsce blokady innowacyjnej ma fundamentalne znaczenie dla procesów modernizacji. Ważne są nie tylko te blokady, które opóźniają lub uniemożliwiają konwergencję wzrostu gospodarczego. Ten nie może być traktowany jako sam w sobie. Podmioty gospodarcze angażują się przecież w tworzenie nowych wartości jedynie wówczas, gdy służą one ich autonomicznym celom. W przypadku pojedynczych osób kreatywność, która jest integralnie związana z innowacyjnością, nabiera sensu wówczas, gdy jest powiązana z realizowaniem funkcji celów tych podmiotów, właściwych dla poszczególnych sfer ich bytu. W kompleksowym ich ujęciu ludzie są zainteresowani ulepszeniami środowiska ich bytowania (innowacjami) prowadzącymi w ostatecznym rezultacie do zintegrowanego rozwoju, tj. umożliwiającego harmonizowanie celów rozwojowych nie tylko w odniesieniu do sfery konsumpcji, ekonomii, społecznej i politycznej, ale również technologicznej, natury i biologii, rozumu i duchowej.

Niedostatecznie skuteczna pogoń za ciągle oddalającymi się liderami przestrzeni technologicznej (*Technology Frontier Area*) i niezdolność gospodarki Polski do wkroczenia w stadium oparte na konkuroowaniu nowymi i unikalnymi produktami dzięki rozwojowi innowacji, mają złożone przyczyny, nie tylko o charakterze historycznym, egzogenicznym, ale przede wszystkim endogenicznym i strukturalnym. Tych zależnych od świadomych decyzji przedsiębiorstw, władz państwowych i samorządowych nie można łatwo usunąć, z uwagi na presję bieżących problemów, na rozwiązanie których zorientowane są wszystkie grupy podmiotów. Nie oznacza to, że niewiele można zrobić.

³³ Zob. np. *European Innovation Scoreboard 2009. Comparative Analysis of Innovation Performance*, UNU-MERIT, Brussels 2010, 17 March, pp. 1–74.

W zakresie większości 24 wskaźników IUS³⁴ odnotowany poziom dla Polski nie sięga średnich wielkości dla UE-27. Relatywna przewaga Polski w stosunku do UE-27 występuje jedynie w odniesieniu do dynamiki absolwentów szkół wyższych i średnich, dynamiki wydatków na innowacje niezwiązane z B+R (w zakresie aktywności przedsiębiorstw) oraz eksportu produktów *high-tech*.

Na innowacyjnej scenie polskiej gospodarki i jej zaplecza instytucjonalnego dominują wielkie miasta, z wiodącą rolą Warszawy, natomiast obszary peryferyjne są „odcięte” od głównego nurtu tworzenia oraz rozprzestrzeniania się innowacji³⁵. Przyjęty w Polsce na lata 2010-2020 polaryzacyjno-dyfuzyjny model rozwoju regionalnego może skutkować utrzymywaniem się silnego spolaryzowania polskiej przestrzeni innowacyjnej.

Paradoksy podtrzymujące blokadę innowacyjną składają się na syndrom blokady innowacyjnej i wynikają z mentalności modernizacyjnej, charakteryzującej się odtwarzaniem wzorców na zasadzie imitacji innowacji. Powstaje pytanie, czy postawa naśladowcza nie grozi utrwalaniem się dystansu rozwojowego, choć należy dodać – na wyższym poziomie przeciętnej konsumpcji. Usuwanie blokady innowacyjnej wiąże się z upowszechnieniem mentalności kreatywnej, co nie jest łatwe w świecie (1) hiperkonsumpcjonizmu, (2) standardów i procedur, (3) mylenia środków z celami, (4) wypierania kooperacji przez konkurencję, (5) wypierania samoodpowiedzialności przez pogoń za nienależnymi korzyściami czy (6) wypierania podmiotowości przez wolność negatywną, rozumianą jako wolność od przymusu ze strony władz, obciążeń podatkowych, ingerencji władz w życie prywatne itp.

Blokady innowacyjnej i niedoskonałości rynku badawczo-rozwojowego nie zlikwiduje interwencjonizm państwa, choć potrzebne jest uruchomienie przez administrację publiczną sprawdzonych w doświadczeniach polityki naukowo-technicznej innych krajów różnych środków do stymulowania rozwoju nowoczesnych technologii. Potrzebne są przede wszystkim:

- takie ramy instytucjonalne, które utworzą przestrzeń do czerpania korzyści z działalności badawczej oraz zachęcą do aktywnego tworzenia wiedzy i zintegrowanego jej wykorzystywania w celach innowacyjnych;
- zintensyfikowanie i utrwalenie związków biznesowo-technologicznych pomiędzy firmami, placówkami badawczymi i zagranicznymi inwestorami oraz przejmowanie odpowiedzialności przez podmioty prywatne za dalsze stymulowanie badań podstawowych i rozwojowych;
- nowe bodźce do włączania się systemu oświaty w krzewienie kultury kreatywności, przedsiębiorczości, aktywności, samoodpowiedzialności i działania zespołowego.

³⁴ IUS, *Innovation Union Scoreboard 2010. The Innovation Union's performance scoreboard for Research and Innovation*, UNU-MERIT, Brussels 2011, 1 February, pp. 1–73.

³⁵ G. Gorzelak, A. Olechnicka, *Innowacyjny potencjał polskich regionów* [w:] L. Zienkowski (red.), *Wiedza a wzrost gospodarczy*, Scholar, Warszawa 2003, s. 146–147. Zob. też M. Juchniewicz, *Diagnoza innowacyjności mikroprzedsiębiorstw w Polsce – omówienie wyników badań empirycznych*, PARP, Warszawa 2010, maj.

Dominujące dotychczas przedmiotowe podejście do innowacyjności jest niewystarczające, nie tylko z uwagi na cele modernizacji ukierunkowanej na spójność społeczno-ekonomiczną, dla której innowacyjność ma stać się kompetencją w zakresie upowszechniania postępu cywilizacyjnego w wymiarze przestrzennym. Aktualnie innowacyjność (*innovativeness*) jako kategoria nie występuje nawet wprost w badaniach i analizach statystycznych, także tych opartych na międzynarodowych standardach. Badana jest od strony wynikowej i kojarzona najczęściej z intensywnością aktywności innowacyjnej, bez pytania o jej upowszechnianie. Podmiotowe podejście do innowacyjności, w którym staje się ona instrumentem realizacji wielorakich celów rozwoju zharmonizowanego we wszystkich sferach bytu ludzkiego, wydaje się mieć znaczenie aplikacyjne w kontekście modernizacji dla spójności społeczno-ekonomicznej. Człowiek nie może być zredukowany jedynie do nosiciela jakiejś formy kapitału ludzkiego, lecz powinien być współtwórcą przeznaczenia swoich kompetencji kreatywnych.

Zarówno diagnozowanie wiedzy, jak również instytucji określających reguły jej tworzenia i wykorzystywania, powinny być ujmowane w sposób zintegrowany, w sekwencji współzależności kategorii: *wiedzieć – chcieć – umieć – potrafić*. Dla osiągnięcia sukcesu trzeba bowiem mieć świadomość przyczyn, przeznaczenia i skutków innowacyjności. Trzeba być umotywowanym do działania i współdziałania na rzecz jasno zdefiniowanych celów i posiadać taką wiedzę, która wyposaża w umiejętności konieczne do praktycznego jej wykorzystania. Ogół tych umiejętności jest jedynie potencjałem innowacyjnym. Produktywne spożytkowanie tego potencjału jest uwarunkowane wykorzystaniem istniejącej wiedzy i tworzeniem wiedzy potrzebnej, aby być innowacyjnym i uruchomić mechanizm innowacyjnego działania systemu jako podmiotu mikroekonomicznego (pracownika, konsumenta, rodziny, przedsiębiorstwa i ich zbiorów) oraz makroekonomicznego (gospodarki krajowej).

W tym podejściu upowszechnienie zachowań innowacyjnych sprowadza się do³⁶:

- rozwijania świadomości znaczenia innowacji i innowacyjności jako fundamentu postawy wobec innowacji;
- budowania zaangażowania w działania o charakterze przyszłościowym, do których należą działania innowacyjne;
- tworzenia w ramach uczenia się potencjału wiedzy zdolnej do działania;
- rozwijania kompetencji sprawczych w zakresie dostrzegania i wykorzystywania możliwości oraz tworzenia nowych w miarę potrzeby.

Skuteczna realizacja długookresowych wyzwań rozwojowych wiąże się z właściwą identyfikacją i uaktywnieniem przesłanek upowszechniania proinnowacyjnych zachowań, w których kreatywność, jako konieczny warunek innowacyjności, nie może być zadekretowana odgórnie, jeśli nawet decyzje wymuszane

³⁶ T. Bal-Woźniak, *Warunki usprawnienia zarządzania innowacyjnością w kontekście współczesnych wyzwań*, [w:] S. Lachiewicz, A. Zakrzewska-Bielawska (red.), *Zarządzanie wiedzą i innowacjami we współczesnych organizacjach*, Łódź 2010, s. 257–273.

w trybie administracyjnym są racjonalne społecznie oraz niepodważalne naukowo. Nie wolno jednak zapominać, że innowacyjność jest dobrem publicznym, a w tym obszarze rynki są skażone poważnymi niesprawnościami alokacyjnymi. Oznacza to, że względna autonomia rządu w tym zakresie oraz umocowanie jego aktywności w wysokiej jakości proinnowacyjnych norm prawnych jest warunkiem sukcesu innowacyjnego gospodarki krajowej i przedsiębiorstw funkcjonujących w regułach kapitalizmu globalnego. Zadaniem państwa jest takie ustrukturalizowanie ładu instytucjonalnego, aby zasoby wytwórcze były wykorzystywane dla podnoszenia jakości życia we wszystkich wymiarach bytu ludzkiego. Jeśli tak się stanie, to innowacyjność przestaje być celem samym w sobie, swoistym elementem kultury technokratycznej, a staje się współdziałaniem podmiotów zintegrowanych wspólnymi celami, dla których zasoby są instrumentami realizowania równocześnie ich własnych celów.

Istotne dla innowacyjnych zachowań wyznaczniki spójności/niespójności instytucjonalnej mają wielorakie źródła, a wśród nich zasadniczą rolę odgrywają instytucje związane z upowszechniającymi się sieciami gospodarczymi, w tym z regułami funkcjonowania klastrów, jako struktur o zdecydowanie proinnowacyjnym ukierunkowaniu. W odwrotnym kierunku oddziałują instytucje odziedziczone po gospodarce centralnie planowanej oraz płytkie ciągle zakorzenienie instytucji rynkowych. Należy jednak pamiętać, że upowszechnianie zachowań innowacyjnych nie wydaje się możliwe bez spójnego mechanizmu oddziaływania sześciu, wzajemnie współzależnych kompleksów instytucjonalnych, tj. rodziny, edukacji, religii, gospodarki, polityki i prawa. Z tego powodu zarządzanie innowacyjnością, inaczej niż zarządzanie innowacjami, które ukierunkowane jest bardziej na proces niż pojedyncze zachowania, wymaga ukierunkowania na ujawnianie się pożądaných zachowań innowacyjnych, w wyniku zintegrowanych oddziaływań na poziomie jednostek ludzkich, grup społecznych i zawodowych, ogółu społeczeństwa, zbiorowości pracowników (przedsiębiorstw) i gospodarki w sferze realnej i regulacyjnej, w układzie regionalnym, krajowym i ponadnarodowym.

7. Modernizacja sektora energii w Polsce w kontekście światowych wyzwań energetycznych

Sfera energetyki przenika się wzajemnie z wszystkimi innymi sferami życia. Bez respektowania tych sprzężeń nie można właściwie rozpoznać wyzwań energetycznych, ani sposobów sprostania im. Współcześnie akcenty położone są na:

- zrównoważony rozwój gospodarki i energetyki,
- pewność dostaw energii,
- bezpieczeństwo łańcucha energetycznego,
- rosnący popyt na nośniki energii w krajach rozwijających się.

W celu sprostania tym wyzwaniom i uniknięcia zagrożeń w skali światowej niezbędna jest konsekwentna realizacja następujących, dwukierunkowych działań.

1. Zwiększenie dostaw czystej energii przez ponowne zwiększenie znaczenia technologii nuklearnych i zwiększenie znaczenia odnawialnych źródeł energii.
2. Zmniejszenie energochłonności gospodarki dzięki: zwiększeniu sprawności przetwarzania energii pierwotnej w energię finalną (poprawa sprawności elektrowni, ciepłowni itp.), zwiększeniu sprawności wykorzystywania energii finalnej przez użytkowników końcowych (poprawa energetycznej sprawności źródeł światła, silników, kotłów, budynków, samochodów oraz innych środków transportu itd.), promowaniu poszanowania energii przez jej finalnych użytkowników (zmiana zachowania się użytkowników energii w kierunku jej oszczędzania).

Realizacja tych celów nie jest prosta ze względu na wiele nierozwiązanych problemów, takich jak: brak konsensusu w skali światowej i koordynacji międzynarodowej oraz zmienność otoczenia energetyki, liczne błędy popełniane w polityce energetycznej (krótkowzroczność, pomijanie aspektów społecznych, naruszanie praw rynkowych czy podporządkowanie polityki energetycznej innym celom politycznym).

Procesy modernizacji energetyki, na które składają się: dekarbonizacja gospodarki, poprawa sprawności przetwarzania energii pierwotnej, poprawa sprawności wykorzystania nośników energii, poszanowanie energii przez użytkowników oraz zapewnienie społeczeństwu taniej i pewnej energii, są zależne zarówno od postępu technicznego, jak i od systemu politycznego danego kraju i od zachowania się użytkowników energii.

Do głównych negatywnych cech tej spuścizny energetycznej Polski należą: niszczenie środowiska na olbrzymią skalę, dominacja energochłonnych dziedzin gospodarki, przestarzała technika użytkowania energii oraz powszechne marnotrawstwo energii wskutek jej dotowania i niskich cen. Jeszcze w okresie funkcjonowania bloku państw socjalistycznych w poszczególnych jego krajach, z wyjątkiem Polski, rozpoczęto zmiany służące dekarbonizacji gospodarki: zwiększono udział ropy i gazu oraz wybudowano elektrownie jądrowe. Z tego względu sytuacja polskiej energetyki w momencie upadku komunizmu była znacznie gorsza, niż w innych krajach posocjalistycznych.

W okresie 1990–2010 pojawiły się pewne pozytywne zmiany w krajowym sektorze energii, które wiązały się z reformowaniem gospodarki oraz wejściem Polski do UE. Należy do nich zaliczyć:

- przeprowadzenie reformy górnictwa węglowego, zmniejszającej wydobycie i zatrudnienie,
- radykalne ograniczenie emisji zanieczyszczeń,
- zmniejszenie energochłonności gospodarki, co zahamowało wzrost zużycia energii.

Zmiany te zostały jednak wywołane przez czynniki zewnętrzne, niezależne od sektora energii, takie jak: wymagania traktatu akcesyjnego, gwałtowny rozwój motoryzacji, modernizacja przemysłu wskutek sprzedaży zakładów inwesto-

rom zagranicznym i konieczności sprostania konkurencji przez polskich właścicieli, wymiana sprzętu domowego przez ludność na nowoczesne wersje itd.

Mimo tych zewnętrznych wymuszeń, w polskim sektorze energii nadal utrzymuje się wiele niekorzystnych zjawisk. Należy do nich zaliczyć: bazowanie głównie na paliwach stałych, zużywanie dużej części (ponad 20%) węgla jako paliwa finalnego, utrzymywanie się, mimo dużego spadku, wysokiej energochłonności gospodarki narodowej, małą zdolność polskiej gospodarki do mitygacji efektu cieplarnianego, niedorozwój wszystkich sektorów energetyki wskutek wieloletnich zaniedbań inwestycyjnych, wysokie ceny energii, izolacjonizm polityczny, historyczny, fizyczny, korporacyjny i techniczny, niski poziom scentralizowanego zarządzania wskutek izolacji oraz wyjątkową nieudolność prowadzenia importu surowców energetycznych. Stan ten zagraża w dużym stopniu pozycji Polski na arenie międzynarodowej i jej bezpieczeństwu energetycznemu.

U podstaw nieudanej modernizacji leżą: brak zainteresowania polskiej nauki energetyką, niska świadomość energetyczna polskiego społeczeństwa, proęglowe i antyliberalne zachowania i decyzje polityków, istnienie w kraju paternalistycznego (elistycznego) modelu rozwoju energetyki, silnego scentralizowania wszystkich podsektorów sektora energii, brak jednolitej, stabilnej, wieloletniej polityki energetycznej oraz swoista ksenofobia energetyczna polskich polityków. U podstaw takiego zachowania się polityków leży pięć idei mogących wpływać na ich decyzje: paradygmaty kognitywne, idee normatywne, kultura światowa, obecne tendencje polityczne oraz idee programowe.

Mimo optymistycznych deklaracji polityków, działania modernizacyjne w sektorze energii planowane na lata 2011–2030 nie doprowadzą do odpowiadających wyzwaniom przyszłości zmian sektora, lecz do utrwalenia istniejących niekorzystnych tendencji, wypaczenia pojęcia bezpieczeństwa energetycznego i do nieuchronnych konfliktów z władzami Unii Europejskiej. Należy przy tym podkreślić, że postulowana polityka mija się zasadniczo z oczekiwaniami społecznymi. Niewielkie zainteresowanie społeczeństwa, nauki i mediów modernizacją sektora energii wynika z braku świadomości, jak dalece jest on zacofany oraz w jakim kierunku powinien się rozwijać. Sytuacja ta jest wynikiem wieloletniej manipulacji opinią publiczną przez władze, ukrywania przez nie rzeczywistego stanu energetyki krajowej i europejskiej oraz traktowania społeczeństwa i socjologii jako zbędnego balastu, przeszkadzającego w realizacji paternalistycznej polityki. Szczególnie niepokojącym zjawiskiem jest lekceważenie protestów społecznych przeciw budowie nowych kopalń węgla brunatnego oraz zaniedbania w zakresie pozyskiwania akceptacji społecznej dla inwestycji energetycznych. Instytucje państwa ukrywają przed społeczeństwem informacje o tych protestach i starają się na siłę przeforsować swój model przestarzałej energetyki.

Modernizacja polskiej energetyki, odpowiadająca wyzwaniom przyszłości powinna obejmować trzy zasadnicze zmiany:

1. Dekarbonizację – przez wycofanie węgla z polskiej gospodarki i zastąpienie go gazem ziemnym, ropą naftową, energią jądrową, a przede wszystkim

- źródłami odnawialnymi oraz przez poprawę sprawności wykorzystania energii i zmianę zachowań jej użytkowników.
2. Urynkowienie – przez likwidację paternalizmu, demonopolizację, ustabilizowanie prawa, wprowadzenie wolnej konkurencji i otwarcie granic w dostawach oraz handlu energią elektryczną i gazem ziemnym, zgodnie z dyrektywami UE.
 3. Uspołecznienie – przez zastąpienie mechanizmu DAD (*decide–announce–defend* = zdecyduj–ogłoś–broń) mechanizmem CCMP (*consult–consider–modify–proceed* = konsultuj–uwzględniaj–modyfikuj–buduj), czyli podejściem „z dołu do góry”, polegającym na szerokim uczestniczeniu społeczeństwa w realizacji inwestycji energetycznych, łącznie z udziałem własnościowym.

Dla realizacji tych zaleceń niezbędne jest zwiększenie roli Urzędu Regulacji Energetyki (URE) w krajowym sektorze energii, m.in. poprzez zwiększenie jego niezależności od władz politycznych (obecnie URE podlega Ministerstwu Gospodarki). Bez zmiany usytuowania regulator nie może skutecznie oddziaływać na modernizację sektora. Transformacja polskiego sektora energii jest możliwa w ciągu kolejnych kilkunastu lat, jeśli dokona się zmiana podejścia decydentów gospodarczych oraz jeśli uda się opracować i wdrożyć nowe zasady informowania i edukowania społeczeństwa, oparte na najnowszych osiągnięciach socjologii i politologii.

8. Sektor usług w procesie modernizacji

Przekształcenia strukturalne, jako istotny element procesów rozwoju, rozpatrywane z punktu widzenia realizacji celów spójności społeczno-ekonomicznej mogą być oceniane w wymiarze funkcjonalnym i konwergencyjnym.

W wymiarze funkcjonalnym, modernizacja struktury gospodarki jest oceniana z punktu widzenia zaspokojenia wielowymiarowych potrzeb indywidualnych i społecznych. W efekcie modernizacja struktury gospodarki powinna prowadzić do zintegrowanego rozwoju jednostki ludzkiej, zharmonizowanego współistnienia społecznego czy funkcjonowania układów przestrzennych. Rozwój usług wydaje się wychodzić naprzeciw takim potrzebom. Dzieje się tak nie tylko ze względu na różnorodność funkcji realizowanych przez ten niezwykle heterogeniczny sektor. Funkcjonalność rozwoju usług w kontekście wielowymiarowego bytu wiąże się również z relacyjnym charakterem świadczenia usługowego i uczłowieniem stosunków gospodarczych w procesie mondializacji³⁷.

Wymiar konwergencyjny modernizacji odnosi problem zapewniania spójności do układów przestrzennych. W tym ujęciu przeprowadzone analizy pozwoliły potwierdzić występowanie zjawisk upodobniania się trójsektorowych struktur Polski do najwyższej rozwiniętych krajów Unii Europejskiej. Przebieg zmian sektorowych wskazuje jednak na znaczne opóźnienia w etapie tych przekształceń.

³⁷ Por. K. Rogoziński, *Cywilizacja usługowa – samorealizujące się niespełnienie. Szkice z pogranicza epok*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 2003.

W Polsce wciąż trudno mówić o występowaniu fazy deindustrializacji, choć tendencje serwicyzacyjne są bardzo intensywne. Zmniejszanie dysproporcji strukturalnych wyraźnie ograniczone jest niskim ukierunkowaniem przemian w naszym kraju. Najlepsze wyniki konwergencyjne uzyskują bowiem te państwa, w których dynamika zmian współwystępuje z wysoką ich monotonicznością.

Żywołowość i chaotyczność przekształceń w polskiej gospodarce wyraźnie wskazuje na ograniczenia występujące po stronie polityki strukturalnej państwa. Wskazuje to na konieczność długookresowego planowania strategicznego i wyznaczania kierunków docelowych przekształceń. Rozwiązania instytucjonalne powinny zmierzać do tworzenia stabilnych ram, sprzyjających założonym kierunkom modernizacji. Negatywnie w tym kontekście należy ocenić brak strategicznych celów w tym zakresie dla Polski. W rezultacie tego, wiele zmian strukturalnych przebiegało w sposób nieuporządkowany, kreując koszty społeczne, a wysoka intensywność tych przekształceń nie skutkowała oczekiwanym poziomem unowocześnienia.

Konwergencję na poziomie struktur trójsektorowych można zaobserwować również pomiędzy polskimi województwami. Pomimo tego faktu wciąż znaczne są dysproporcje strukturalne w układzie regionalnym. Zaniedbania w zakresie rozwoju sektora usług mogą prowadzić do dalszej marginalizacji części województw. Sektor ten bowiem charakteryzuje się wysoką wydajnością, a więc przesunięcie strukturalne w jego kierunku stymuluje przyrost produkcji. Warunkuje to konieczność intensyfikacji działań spójnościowych i ich koncentracji na zmniejszaniu opóźnień regionów słabiej rozwiniętych.

Należy również zauważyć, że wiele dziedzin sektora usług to obszary w wysokim stopniu dostosowane do wymagań gospodarki opartej na wiedzy. W usługach relatywnie częściej niż w przemyśle wprowadza się nietechnologiczne innowacje, wykorzystuje nowoczesne rozwiązania z zakresu ICT i bazuje na wysoko wykształconych pracownikach.

Modernizacja struktury sektora usług oznacza stopniowy wzrost znaczenia grupy usług opartych na wiedzy. Niestety, względem najwyższej rozwiniętych państw UE wciąż udział grup tzw. KIS (usług intensywnych wiedzą) oraz *high-tech* KIS (usług intensywnych wiedzą wysoko zaawansowanych technologicznie) pozostaje na znacznie niższym poziomie. Dysproporcje te są również głębokie pomiędzy poszczególnymi regionami. Np. zaobserwowano ponad pięciokrotną wartość wskaźnika dla udziału pracujących w *high-tech* KIS w woj. małopolskim w stosunku do woj. podkarpackiego.

W tym kontekście należy zauważyć, że dotychczasowe zmiany struktur usługowych prowadzą raczej do utrwalania się niekorzystnych dysproporcji rozwojowych i nie zwiększają spójności społeczno-ekonomicznej w układzie przestrzennym. Niewątpliwie sytuacja ta wymaga zmiany w ukierunkowaniu polityki rozwoju regionalnego. Celom spójnościowym nie sprzyja modernizacja oparta na koncepcjach biegunów wzrostu. Niezbędna jest nie tylko intensyfikacja wysiłków wspierających rozwój GOW, ale i ich koncentracja w regionach najsłabszych.

9. Dywersyfikacja modernizacji środowisk wiejskich

Zróżnicowanie tempa i zakresu modernizacji środowisk wiejskich jest zterminowane historycznie i geopolitycznie. Rolnictwo, schyłkowy dział gospodarki narodowej, opisywany przez ekonomistów jako ekonomia biedy, nie integruje zasobów i potencjału rozwojowego współczesnej wsi.

Na obszarach wiejskich najszybciej modernizowana jest sfera materialna i zbiorowego życia społecznego. Widoczne jest wysokie tempo wzrostu wskaźników w dziedzinie jakości życia, poziomu wykształcenia, warunków mieszkaniowych, infrastruktury technicznej i wyposażenia w środki przekazu, łączności i transportu. Stosunkowo wolniej zachodzą przemiany w sferze nadbudowy normatywno-obyczajowej. Jednak zmiana materialnych podstaw bytu ludności wiejskiej w wyniku procesów modernizacyjnych w dziedzinie techniki, organizacji pracy i warunków życia, przyczynia się do zmiany schematów myślenia, tradycji i obrzędowości. Utrwalają się postawy, nawyki, wzory działania od konserwatyizmu i zacofania do kultury przedsiębiorczości. Na postawy nowatorskie, innowacyjne, przedsiębiorcze, wyrażające się w „osobowości nowoczesnej”, wpływa szereg czynników, nie tylko ze sfery ekonomicznej, ale i kulturowej – systemu wartości, przekazu symboli, wymiany informacji. Nasila się świadomość i tożsamość „przedsiębiorcy”, jako przejaw nowoczesnego myślenia rolnika poddanego procesowi modernizacji i prowadzącego gospodarstwo według reguł nowoczesnego przedsiębiorstwa. Jednak na polskiej wsi udział dynamicznie rozwijającego się, komercyjnego agrobiznesu w sektorze III jest niewielki w stosunku do sektora II, reprezentującego „średnią statystyczną” polskiego rolnictwa, powiązanego z rynkiem oraz sektora I, w którym produkuje się na samozaopatrzenie lub nie uprawia ziemi.

Słabnięcie lub brak cech modelu tradycyjnej społeczności wiejskiej, który zakłada pełną izolację, jednorodność, stabilność, niemobilność i rolniczość wsi, nie stanowi znamion rozwoju, modernizacji i fundamentalnych zmian wsi. Powrót do wielofunkcyjnego rozwoju obszarów wiejskich manifestuje się w kategoriach konsumpcji, kultywującej różnicę, a nie likwidowanie odrębności oraz w nierównościach społecznych. Do polaryzacji wsi przyczynia się drenaż zasobów społeczności lokalnych, niepozwalający wykorzystać w pełni ich możliwości rozwojowych. Proces modernizacji gospodarki rolnej prowadzi do marginalizowania bezpośrednich producentów w stosunku do przetwórców, dystrybutorów, będących pośrednikami pomiędzy rolnikiem – producentem, a konsumentem. Krajobraz polskiej wsi ujawnia zróżnicowane nasilenie tych procesów modernizacyjnych w poszczególnych częściach kraju. Brak jest kompleksowego spojrzenia badawczego z punktu widzenia interdyscyplinarnego, holistycznego podejścia, pozwalającego na diagnozę potencjału, czynników i stanu rozwoju obszarów wiejskich w poszczególnych regionach.

Streszczenie

Modernizacja

Autorzy dowodzą, że modernizacja sfery realnej gospodarki Polski w latach 1990–2011 była uwarunkowana dyfuzją innowacji. W rezultacie obserwuje się zdywersyfikowaną w układzie regionów konwergencję wzrostu PKB p.c. oraz jakości życia do krajów OECD i UE-15. Towarzyszyły temu jednak niekorzystne tendencje do wzrostu regionalnych niespójności społeczno-ekonomicznych.

W układzie sektorowym zaobserwowano tendencje do tertjalizacji zatrudnienia oraz upodobniania się środowisk wiejskich do społeczności miejskich. Niebezpieczne dla spójności społecznoekonomicznej są: niski poziom kapitału intelektualnego i nierównomierny przestrzennie jego powolny rozwój, niedorozwój wszystkich sektorów energetyki i blokada innowacyjna. Wskazano także na słaby rozwój gospodarki opartej na sieci komputerowej i przekształceń strukturalnych w regionach Polski.

Summary

Modernization

Authors provide evidence that modernization of the real economy in Poland between 1990–2011 was determined by the technology diffusion. In result there are observed the following issues, such as, the diversified convergence of GDP per capita growth on the regional level and quality of life to the OECD and EU-15 countries. It is associated with inappropriate tendencies to an increase in socio-economic incoherence.

On a sectoral level there are tendencies to tertialisation (service-driven employment) and growing resemblance of rural to urban areas. Dangerous for socio-economic cohesion re the following: low level of intellectual capital and its unbalanced and slow regional development, backwardness of energy sector and information boundaries. It was emphasized the weak development of computer network-based economy and structural adjustments in the regions of Poland.

CZĘŚĆ III

DROGA DO SPÓJNOŚCI SPOŁECZNO-EKONOMICZNEJ

1. Nowe podejście do modernizacji

Modernizację postrzegamy jako kontekstualny, ale też wielowymiarowy, nierównomierny w czasie i przestrzeni, cykliczny proces rekonstrukcji i zmian zachodzących w różnych sferach bytu ludzkiego, ukierunkowany na efektywne realizowanie zmieniających się indywidualnych i grupowych aspiracji rozwojowych za pomocą unowocześnionych środków ich realizacji.

Wiara w postępek, jako logiczne następstwo powiększania się zdolności poznawczych ludzi, upowszechnia przekonanie o integralnym związku modernizacji z postępek. Dzieje się tak ze szczególnym natężeniem od czasów intelektualnej modernizacji, dokonanej przez myślicieli Oświecenia. Jednakże dopiero ukierunkowanie powszechnej edukacji na tworzenie wiedzy zdolnej do działania, czyli kapitału ludzkiego oraz stworzenie warunków do użytkowania tego kapitału w praktyce, otwiera drogę do upowszechnienia modernizacyjnych praktyk. Sprzeciwiamy się jednak traktowaniu modernizacji jako celu autotelicznego, gdyż prowadzi to do uprzedmiotowienia jej podmiotu, którym jest człowiek.

Alienacji modernizacji sprzyja technotroniczna kultura, która jest produktem komercjalizacji wszystkich sfer bytu ludzkiego i relatywizmu moralnego, charakterystyczna dla informacyjnego społeczeństwa ponowoczesności i nasilającej się konkurencji pod wpływem globalizacji anglosaskich reguł liberalizacji wszystkich rynków i ładu społeczno-politycznego.

Modernizację trzeba postrzegać jako środek realizacji aspiracji rozwojowych ludzi. Nie wystarczy mieć wolę unowocześniania. Trzeba również wiedzieć, jak złożone mogą być skutki efektywnego wykorzystywania potencjału ludzkiego życia, nie tylko w wymiarze horyzontu życia indywidualnego, ale również w przestrzeni społecznej, wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej. Trzeba nauczyć się jeszcze, jak efektywnie spożytkować swój potencjał i mieć możliwości jego użytkowania. Już tylko z uwagi na odniesienie modernizacji do różnych sfer ludzkiego bytu pozyskanie tej wiedzy jest wysoce skomplikowane, gdyż wymaga nabycia umiejętności myślenia prospektywnego, wyrastającego nie tylko z wiedzy o tym, jakie trendy dotychczas miały miejsce i jakie czynniki je powodowały. Prognozowanie przyszłości na podstawie dotychczasowych trendów jest pożyteczne w sensie ostrzegawczym. Nie oznacza przecież, że tak musi być, bowiem mogą w przyszłości zadziałać różne czynniki egzogeniczne, a więc niezależne od świadomych decyzji ludzi, których nie jesteśmy w stanie przewidzieć.

Odpowiedź na wyzwania rozwojowe, respektująca odpowiedzialność wewnątrzpokoleniową i międzypokoleniową, nie może polegać na hamowaniu

wzrostu konsumpcji w biednych krajach. Należałoby przede wszystkim szukać sposobów ograniczania nieroztropnej i nadmiernej konsumpcji w krajach wysoko rozwiniętych, niż lansować amerykańską styl życia, kreującą hiperkonsumpcjonizm, który jakże często, miast podnosić jakość życia, prowadzi do jego komplikowania i wyrządzania szkód dla organizmu biologicznego i psychiki ludzkiej. Jego ubocznym i jakże kosztownym produktem jest m.in. modernizacja na koszt przyszłych pokoleń, finansowana niespłacalnymi długami gospodarstw domowych i publicznymi, a w następstwie zagrożeniami ekologicznymi i bytu biologicznego ludzkości, kryzysami finansowymi i próbami przerzucania ich na społeczeństwa krajów uboższych.

Implementacja programów dostosowań strukturalnych Banku Światowego (*Structural Adjustment Programes – SAP*), opartych na neoliberalnych zaleceniach pobudzania wzrostu gospodarczego poprzez likwidację kontroli cen, obniżanie wydatków publicznych, prywatyzację przedsiębiorstw państwowych, likwidację barier handlowych, promocję eksportu, tworzenie przyjaznego klimatu dla zagranicznych inwestorów, zbyt często nie przynosi oczekiwanych efektów. O niskiej skuteczności tych recept modernizacyjnych świadczy fakt, że jeszcze przed wybuchem globalnego kryzysu finansowego długi krajów rozwijających się przekroczyły 2,9 bln USD, a codzienne raty kredytów prawie 100 mln USD³⁸.

W wyniku braku odpowiedniego zorientowania procesów modernizacyjnych przez organizacje międzynarodowe i rządy poszczególnych krajów, ludzkość nie poradziła sobie z problemem ubóstwa, a nawet śmiertelnych chorób spowodowanych głodem³⁹, pomimo że współcześnie wiedza ludzka osiągnęła już taki poziom, iż mówi się o upowszechnianiu się nowej gospodarki, zwanej też gospodarką opartą na wiedzy⁴⁰. Dzięki nagromadzonemu potencjałowi wiedzy, o procesach rozwojowych mogą decydować czynniki endogeniczne, czyli te, które

³⁸ J. Bunikowska, 2009, *Pałupka zadłużeniowa czyli co skutecznie blokuje rozwój krajów najuboższych*, 2009 [za:] <http://www.psz.pl/tekst-20950>, (data dostępu, 22.06.2009).

³⁹ Według statystyk Banku Światowego (2009) w krajach rozwijających się średnia długość życia jest o 25 lat krótsza niż w krajach rozwiniętych, dzieci mają dziesięciokrotnie mniejszą szansę przeżycia pięciu lat, śmiertelność kobiet przy porodzie jest 30 razy częstsza, mniej niż 40% społeczeństwa potrafi czytać i pisać. Dla przyspieszenia procesu przezwyciężania tych problemów w tych krajach należy przede wszystkim inwestować w edukację, służbę zdrowia i pomoc humanitarną. Tymczasem, zgodnie z zaleceniami neoliberalnymi, ogranicza się w tych krajach wydatki na te cele. Pomimo tego, na każdego dolara pomocy humanitarnej dla krajów słabo rozwiniętych, pod koniec XX w. przypadowało 1,3 USD spłaty odsetek, zob. *Inequality Index and Socioeconomic Inequalities in Mortality*, World Health Report 2000. Co 3,5 sekundy umiera na świecie jeden człowiek z głodu, jak wynika ze statystyk FAO (2009), natomiast programy walki z otyłością w przypadku USA pochłaniają 120 mld USD. W krajach Afryki równikowej brak środków na budowę studni, gdyż wielu sygnatariuszy ONZ, w tym USA, nie wywiązuje się z przyjętych zobowiązań pomocowych, deklarowanych przez kraje rozwinięte w wysokości 0,7% PKB na walkę z ubóstwem. Pomoc USA wynosi jedynie 0,15– 0,18% PKB, Zob. też *Amerykańskie pomysły na walkę z otyłością dzieci*, „Rzeczpospolita” z 14.05.2011.

⁴⁰ Niektórzy wątpią, czy jest to jednak gospodarka odwołująca się do mądrości, zob. L. Zacher, *Transformacje społeczeństw. Od informacji do wiedzy*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2007.

uruchamiane są świadomymi decyzjami autonomicznych podmiotów gospodarujących. Aby jednak możliwe było zapanowanie nad żywiołem modernizacji, ludzie muszą nauczyć się stosować w podejmowaniu decyzji nie tylko kryteria racjonalności ekonomicznej, ale również odpowiedzialności wewnątrzpokoleniowej i międzypokoleniowej. Ekonomisci muszą z pokorą patrzeć na osiągnięcia metodologiczne nauk ekonomicznych i rezultaty badawcze wyływające z tej metodologii. Celem ludzkiej egzystencji nie jest przecież racjonalność ekonomiczna, rozumiana jako minimalizowanie nakładów dla uzyskania zakładanego celu lub maksymalizowanie szansy realizacji celu przy danych nakładach. Racjonalność ekonomiczna jest jedynie środkiem do podnoszenia jakości życia możliwie największej liczby ludzi.

W podejściu holistycznym rozwój oznacza realizowanie potencjału ludzkiego życia w odniesieniu się do całej złożoności bytu ludzkiego. Dla właściwej oceny rezultatów modernizacji, tak rozumiana jej funkcja celu powinna w praktyce podlegać kwantyfikacji.

Modernizacja sfery realnej gospodarki, a w związku z tym usprawnianie mechanizmów regulacji gospodarki, narzędzi, procedur i instytucji są warunkami koniecznymi, lecz niewystarczającymi zintegrowanego rozwoju. Nie wolno jednak rozpatrywać poszczególnych aspektów modernizacji jako samoistnych celów. Sprawność systemu ekonomicznego jest potrzebna nie tylko po to, aby optymalnie wykorzystać potencjał ludzkiego życia, lecz przede wszystkim po to, aby harmonizować rozwój we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Aksjologiczny dramat neoliberalizmu, leżącego u podstaw modernizacji opartej na rozwoju poprzez globalizację, polega nie na tym, że jego ideologia zmierza do uobecnienia kryteriów efektywności ekonomicznej w stopniu najwyższym, lecz na tym, że myli się tu środki z celami i przez to pozbawia człowieka jego podmiotowości⁴¹. Zachowania racjonalne ekonomicznie są zasadne, jednakże w odniesieniu do środków realizacji autonomicznych celów wielowymiarowego bytu ludzkiego.

Upowszechnianie instytucji wypierających altruizm, myślenie w kategoriach dobra wspólnego, godności osoby i jej podmiotowości oraz innych uniwersalnych wartości aksjologicznych utrwalonych w dziejach ludzkości, jest produktem komercjalizacji wszystkich sfer bytu ludzkiego. Tworzą one przestrzeń do uczynienia człowieka jednowymiarowym, egoistycznym bytem, którego zachowania można łatwo przewidywać. Powstaje pytanie, czy taka „modernizacja” może być utożsamiana z postępem społecznym, skoro jest sprzeczna z naturą podmiotowości osoby.

Brak orientacji na wiedzę interdyscyplinarną i upowszechnienie umiejętności do holistycznego myślenia nie pozwala na ukierunkowanie modernizacji na spójność społeczno-ekonomiczną. Z tego powodu potencjał modernizacyjny nie może być należycie wykorzystywany, a nawarstwiająca się niespójność spo-

⁴¹ G.W. Kołodko, *Świat na wyciągnięcie myśli*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 82–84.

łeczne mogą uniemożliwiać upowszechnianie poprawy jakości życia. Wyłania się w związku z tym pytanie o modernizację kapitału ludzkiego.

2. Reinstytucjonalizacja i przeorientowanie celów spójności społeczno-ekonomicznej

Teoria neoklasyczna nie daje zadawalających odpowiedzi dla rozwiązywania problemów spójności społeczno-ekonomicznej. Te bowiem należy badać w kontekście wielowymiarowego bytu ludzkiego i wynikającej stąd złożoności relacji między ekonomicznością i sprawiedliwością. W szczególności nie można rozwiązywać problemów konwergencji krajów rozwijających się w oparciu o założenie pełnej racjonalności ekonomicznej, ponieważ nie jest ona uniwersalną cechą ludzkiego myślenia i działania oraz zależy od zasobów wysokiej jakości kapitału ludzkiego.

Warunkiem postępu w rozwiązywaniu problemów niespójności społeczno-ekonomicznej współczesnego świata jest nie tylko efektywność alokacyjna, ale przede wszystkim efektywność adaptacyjna, definiowana jako elastyczność struktury instytucjonalnej, wyrażająca się w długofalowej zdolności społeczeństwa do tworzenia takich instytucji (norm postępowania, form współpracy i postaw), które sprzyjają włączeniu do procesów modernizacyjnych jak największej liczby podmiotów gospodarujących i szybszemu wzrostowi produktywności krajów doganiających, niż wysoko rozwiniętych⁴².

Podejście do innowacyjności oparte na modelu dyfuzyjno-polaryzacyjnym, choć jest lepiej dostosowane do wyzwań konkurencji opartej na innowacjach, może stać się źródłem formowania się Europy dwóch prędkości. Kopiowanie wzorców norm ukierunkowanych na efektywność ekonomiczną z krajów wyżej rozwiniętych nie oznacza jeszcze stworzenia ogółu liberalnych warunków pomyślnego rozwoju i konwergencji, zwłaszcza w obszarze spójności efektywności z normami sprawiedliwości. Skuteczne normy formalne wymagają podstawy w postaci norm nieformalnych. Te zaś zwykle opierają się na specyficznych uwarunkowaniach kulturowych i schematach świadomości, które nie muszą harmonizować się z logiką efektywności ekonomicznej, a nawet mogą pozostawać w opozycji do tej logiki. Nowe, spójne z logiką efektywności ekonomicznej normy nieformalne nie mogą jednak powstać z dnia na dzień, gdyż są wynikiem spontanicznej ewolucji.

Nie ulega wątpliwości, że spójność społeczno-ekonomiczną należy oprzeć na nowej umowie społecznej, która powinna być wyprowadzona z zasad ukierunkowanych na eliminację oportunistów, wystarczająco twardego zewnętrznego wspomagania finansowego, zorientowanego podmiotowo, a nie instytucjonalnie, sprzyjającego odbudowie kapitału społecznego, wzmacniającego przedsiębiorczość i eliminującego syndrom wyuczonej bezradności. Polityka społeczna, niegodząca w efektywność ekonomiczną, wymaga nowych metod identyfikacji

⁴² D.C. North, *Understanding the Process of Economic Change*, Princeton University Press, Princeton-Oxford 2005.

nierówności, które powinny respektować psychologiczne osiągnięcia badawcze w tym obszarze. Istotne wydaje się tu wyodrębnienie przynajmniej dwóch klas nierówności społecznych, tj. frustrujących, które spychają ludzi w kierunku syndromu wyuczzonej bezradności i aktywizujących, czyli mobilizujących do poszukiwania sposobów rozwiązywania własnych problemów egzystencjalnych.

Polityka spójności zorientowana na konwergencję i oparta na egzogenicznym modelu rozwoju nie była w stanie zapobiec powiększaniu się różnicowań, ani nowych – wynikających z procesów metropolizacji rozwoju, ani starych – ukształtowanych w „procesach długiego trwania”. Wspieranie rozwoju za pomocą czynników egzogenicznych okazywało się skuteczne w krajach rozwiniętych, posiadających wysokiej jakości instytucje formalne i nieformalne. Natomiast próby importowania rozwoju do miejsc słabo rozwiniętych, często kulturowo i instytucjonalnie niegotowych do efektywnej absorpcji idei, technologii, kapitału, nie tylko nie niwelowały dysproporcji rozwojowych, ale groziły wyparciem własnej aktywności rozwojowej przez roszczeniową postawę wobec źródeł zewnętrznych.

Wpływ funduszy unijnych jako impulsów rozwojowych bywał znacząco modyfikowany przez trwałość instytucji nieformalnych, co nierzadko doprowadzało do sytuacji, kiedy to raczej nowe instytucje dostosowywały się do starych przyzwyczajęń, a nie odwrotnie. To dowodzi, że wprawdzie oddziaływania zewnętrzne mogą w istotny sposób wpływać na kształt i modyfikacje instytucji, jednak efektywność instytucji uzależniona jest od panujących w danym społeczeństwie struktur mentalnych, przyjętych systemów wartości i podzielanych sposobów problematyzowania rzeczywistości. W tej sytuacji znaczenia nabiera wzajemne dopasowanie obu typów instytucji, a wynik procesów spójnościowych wydaje się coraz bardziej zależeć od ich zakorzenienia w tradycji.

Podjęcie próby odpowiedzi na pytanie o warunki sprzyjające efektywnemu zakorzenieniu się nowych instytucji w starym otoczeniu instytucjonalnym, wymaga zatem uwzględnienia historycznego i kulturowego wymiaru instytucji, w stopniu znacznie szerszym, niż było to dotychczas praktykowane oraz zastosowania perspektywy historii kultury do badań nad spójnością i trwałością instytucji.

Przeorientowanie polityki spójności z „wyrównywania nadmiernych dysproporcji rozwojowych” na „harmonijny rozwój społeczny i ekonomiczny” w naturalny sposób przekierowało zainteresowanie z oddziaływań zewnętrznych na zasoby własne, a zwłaszcza na kapitał społeczny i kapitał ludzki. Jednakże status „zasobów” nie przesądza jeszcze o ich funkcjonalności czy dysfunkcjonalności wobec rozwoju. Przekształcenie się tych zasobów w kapitał zależy od kontekstu, w jakim występują. W lokalnych kontekstach społecznych, rozumianych jako swoiste dla danego terytorium proporcje kapitałów: ekonomicznego, kulturowego, społecznego i ludzkiego, poszukuje się nie tylko wyjaśnienia przyczyn istniejących różnicowań regionalnych, ale również tych elementów, które mogłyby stanowić impulsy prorozwojowe. Koncentracja na swoistości kontekstów lokalnych oznacza jednak konieczność prowadzenia badań interdyscyplinarnych,

przy równocześnie występującej ograniczonej możliwości uniwersalizacji wyników tych badań.

W polityce spójności społeczno-ekonomicznej trzeba zachować większą ostrożność w jednowymiarowym postrzeganiu kapitału społecznego i ludzkiego jako czynników prorozwojowych. Trzeba też wziąć pod uwagę, że wysoki poziom zarówno kapitału ludzkiego, jak i społecznego niekiedy przynoszą również efekty negatywne. W pierwszym przypadku skutkować może zjawiskiem „amoralnego familizmu”, dysfunkcjonalnego w wymiarze zarówno ekonomicznym, jak i społecznym. W drugim przypadku może doprowadzić do pojawienia się poczucia relatywnej deprywacji w efekcie rozbieżności między rosnącymi aspiracjami jakiejś grupy społecznej czy pokoleniowej, a możliwościami ich zaspokojenia. Zasadne wydaje się tutaj przywołanie niedawno sformułowanej tezy Zygmunta Baumana (która oczywiście wymaga weryfikacji) o całej „generacji wyrzutków”, których wysokie umiejętności podlegają szybkiej dewaluacji i czynią ich niezdolnymi do sprostania wyzwaniom w warunkach znacznych przekształceń warunków życia i oczekiwań.

3. Holistyczna modernizacja refleksyjna kapitału ludzkiego

Z teorii wzrostu endogenicznego wynika, że fundamentalnym czynnikiem odpowiedzialnym za dywergencję absolutną między krajami i narastanie luki technologicznej są różnice w jakości kapitału ludzkiego. Z tym samym czynnikiem wiążą się niespójności społeczno-ekonomiczne, niezależnie od tego, czy są one postrzegane w podejściu konwergencyjnym, czy też funkcjonalnym. Oznacza to, że próby przewyższania procesów dywergencji poprzez intensyfikację inwestowania w kapitał ludzki przez społeczeństwa krajów doganiających, nie muszą prowadzić do skracania dystansu rozwojowego i modernizacji dla spójności społecznoekonomicznej. Bariery mogą się okazać paradoksy rozwoju kapitału ludzkiego.

Kraje biedne muszą przeznaczać więcej czasu i środków finansowych na akumulację kapitału ludzkiego w stosunku do krajów bogatych, aby osiągnąć wyższą dynamikę gospodarczą. Aby jednak inwestycje te skutkowały na rzecz rozwoju społeczeństw ubogich, konieczne jest dostosowanie struktury i jakości tego kapitału do przewidywanych potrzeb krajowego rynku. Nie można oczekiwać ograniczenia drenażu mózgów poprzez globalne reformy instytucjonalne, które umożliwiłyby uczciwe reguły gry w zakresie międzynarodowych przepływów kapitału ludzkiego i uczciwy podział korzyści między jego dostawcami i odbiorcami. Wspieranie przez kraje bogate rozwoju kapitału ludzkiego w krajach ubogich nie może też mieć większego znaczenia, jeśli rządy krajowe nie będą miały odpowiedniej strategii rozwoju zasobów ludzkich, dostosowanej do wyzwań konkurencji nowego typu i rozwoju gospodarki opartej na wiedzy.

Potrzebny jest nowoczesny system edukacyjny, który potrafi kształtować przedsiębiorczość i aktywne dostosowania, przygotować ludzi do poruszania się i znajdowania swojego miejsca na światowym rynku pracy dostępnym przez

sieć, do rozumienia ludzi innych kultur, z którymi przyjdzie im współpracować, do innowacyjności – dostrzegania szans i oceny ryzyka podejmowania nowych działań. Poprzez edukację dostosowaną do wymagań GOW należy również przygotowywać ludzi do gotowości do ciągłego zdobywania wiedzy, szybkiej zmiany kwalifikacji i wykonywanego zawodu oraz gotowości do podejmowania pracy tymczasowej.

Aby przeciwdziałać negatywnym skutkom modernizacji rynku pracy, dyfuzji technologii informatyczno-telekomunikacyjnych i zaostrzającej się walki konkurencyjnej, system edukacji, wychowania i innych form kształtowania kapitału intelektualnego musi nauczyć możliwie jak największą część społeczeństwa pracy zespołowej: definiowania wspólnych celów, negocjowania sposobów ich osiągnięcia, odpowiedzialności za terminowość i jakość pracy wykonywanej przez każdego z członków grupy oraz lojalności w stosunku do grupy. Postulaty związane ze stawianiem się obywatelem informującym się i komunikującym się muszą być spełnione praktycznie bez ograniczeń wynikających z wieku, płci, wykształcenia, zawodu itp. Państwo musi w jak największym stopniu sprzyjać rozwojowi społeczeństwa obywateli komunikujących się i uczących się, gdyż poszczególni jego obywatele będą bardziej efektywni, zdolni do samoodpowiedzialności, podejmowania ryzyka zmiany zawodu i sposobu podejmowania pracy.

Tymczasem w Polsce nadal dominują schematy edukacji, wypracowane w ostatnim stuleciu na potrzeby społeczeństwa industrialnego i nastawione głównie na kształcenie dzieci i młodzieży. Przygotowanie współczesnego człowieka do wyzwań społeczeństwa informacyjnego nie jest możliwe w oparciu o proste zmiany w funkcjonowaniu systemu edukacji. Trzeba postawić przed systemem edukacyjnym nowe cele i uruchomić instytucje, narzędzia i procedury, umożliwiające pozyskanie do ich realizacji nauczycieli wszystkich stopni. Wśród nich obecne muszą być zadania konieczne dla przystosowania procesu edukacyjnego i ludzi do nowych wymagań rynku pracy.

Cechą współczesności jest niezwykle przyspieszenie rozwoju i upowszechnienie wiedzy opartej na redukcjonizmie i fragmentarycznym jej stosowaniu. Niebawem rozpowszechnianie wiedzy opartej na indywidualizmie metodologicznym nie jest w stanie wykreować zintegrowanego rozwoju. Taka wiedza z łatwością staje się narzędziem realizowania partykularnych interesów, poprzez które mogą się realizować jedynie pośrednio korzyści społeczne, ukierunkowane na korzyść własną. Indywidualistyczne reguły myślenia i działania, wsparte relatywizmem moralnym, sprzyjają oportunistycznemu manipulowaniu informacjami i ideologizacji edukacji. W sferze mikroekonomicznej, wiedza oparta na indywidualizmie metodologicznym może być wykorzystywana, co najwyżej fragmentarycznie, do służenia klientom i społeczeństwu, zaś manipulowanie wiedzą w sferze makroekonomicznej prowadzi do pogoni za niezasłużonymi korzyściami dla poszerzenia pola władzy prywatnej i publicznej na rynku, przekształcania demokracji w netokrację, wiązania jej przeznaczenia z interesami transnarodowych firm biznesowo-medialnych i dominującymi na arenie mię-

dzynarodowej siłami politycznymi. W warunkach rewolucji informatyczno-telekomunikacyjnej mediokratyczny rynek polityczny może z łatwością uprawiać szum informacyjny wokół problemów pozornych, partykularnych, w miejsce kompetentnego dialogu wokół rzeczywistych kwestii zintegrowanego rozwoju.

Zapśredniczony mechanizm uzgadniania dobra wspólnego za pomocą dobra jednostkowego, w warunkach upowszechnianego redukcjonizmu i indywidualistycznego myślenia, prowadzi do kumulacji rozmaitych kosztów i dolegliwości w zakresie jakości wartościowego życia. Wyrazem tego są narastające zagrożenia globalne ludzkości, pomimo bezprecedensowych technicznych możliwości upowszechniania wiedzy i rozwoju kapitału ludzkiego w skali globalnej.

Kontekst kulturowy jest wyznacznikiem charakterystyk kapitału ludzkiego i sposobu jego wykorzystywania w realizowaniu korzyści własnych. Współcześnie jest on zdeterminowany postmodernistycznymi – ponowoczesnymi regułami myślenia i działania, upowszechnianymi w wyniku globalizacji liberalizacji i przez technotroniczną kulturę, nieodpowiadającą wyzwaniom zintegrowanego rozwoju.

Ponadto, narastającym niespójnościom społeczno-ekonomicznym towarzyszą zjawiska deprecjacji kapitału ludzkiego. Redukowaniu tych zjawisk nie sprzyjają:

- mnożenie się, pod wpływem skutków globalnego kryzysu finansowego, przesłanek do wysokich wskaźników bezrobocia, zwłaszcza wśród młodego pokolenia, lepiej wyposażonego w kapitał ludzki przydatny do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy,
- niedopasowanie wykształcenia do potrzeb rynków pracy,
- przyspieszenie procesu starzenia się społeczeństwa,
- zróżnicowanie inwestycji w kapitał ludzki i jego infrastrukturę między metropoliami, miastami i obszarami wiejskimi,
- silne regionalne zróżnicowanie wyposażenia w kapitał ludzki,
- brak instytucji ułatwiających i przyspieszających efektywny transfer innowacji do firm z instytutów B+R,
- ekspansja neoliberalnej ideologii, powiązana z negacją cywilizacji chrześcijańskiej, która prowadzi do upadku kapitału społecznego, wzrostu nieufności społecznej i osłabionej odpowiedzialności społecznej,
- brak polityki rządowej, zmierzającej do modernizacji kapitału ludzkiego w obszarze nauki, oświaty i wychowania,
- silne bodźce do emigracji zarobkowej z powodu niskich płac i niskiego popytu na pracę.

Nie jest możliwe redukcjonowanie deprecjacji jakości kształcenia akademickiego i licealnego bez rezygnacji z nadmiernego jej ilościowego rozwoju, opartego na standaryzacji edukacji akademickiej, ukierunkowanej na minima programowe (szybciej, skrótowo, coraz więcej wiedzy, ale mniej rozumianej) i zewnętrznym systemie kontroli kształcenia, ukierunkowanym na wskaźniki ilościowe, pozabawionym efektywnej jakościowej kontroli wewnętrznej.

Kapitał ludzki dostosowany do wyzwań zintegrowanego rozwoju musi posiadać pewne specyficzne cechy, uzdalniające do refleksyjności zewnętrznej i wewnętrznej⁴³. Można je wzmacniać i rozwijać w wyniku sformalizowanej edukacji, jeśli zagwarantowane są instytucjonalne warunki do upowszechniania tego typu refleksyjności, ukierunkowanej kompleksowo na harmonizowanie rozwoju międzysferycznego i we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Tak rozumiane cele rozwojowe wymagają:

- powszechnej dostępności do edukacji dla wszystkich grup społecznych na wszystkich szczeblach kształcenia,
- orientacji procesu dydaktycznego na wyposażanie społeczeństwa w cechy adekwatne do współczesnych wyzwań cywilizacyjnych, takie jak: innowacyjne postawy, kreatywność, rozwój zintegrowany (zharmonizowany we wszystkich sferach bytu ludzkiego), aktywność zamiast pasywności i rozszereżeniowości, samoodpowiedzialność i społeczna odpowiedzialność,
- edukacji zorientowanej na wykształcenie kompetencji globalnych, które sprzyjają zrozumieniu złożoności świata, odmiennych światopoglądów, różnorodności kulturowej, rozwarstwienia społecznego, wchodzeniu w interakcje z globalnym społeczeństwem i budowaniu poczucia odpowiedzialności za globalne problemy i uczciwą globalizację,
- permanentnej aktualizacji wiedzy w wyniku edukacji przez całe życie, wszystkimi dostępnymi sposobami, gwarantującymi wysoki udział dorosłych w kształceniu ustawicznym,
- wiedzy zorientowanej na przyszłość i dla niej wykorzystującej przeszłość, dostosowanej do aktualnych i przewidywanych perspektywicznych wymagań rynku pracy, kształtowanej w wyniku stałej współpracy placówek edukacyjnych z instytucjami rynku pracy,
- systematycznego zasilania procesu edukacji przez sferę badawczo-rozwojową strumieniami nowej wiedzy,
- upowszechnienia światowych standardów edukacji.

Niezależnie od wskazanych wyżej niekorzystnych zjawisk i procesów w sferze kapitału ludzkiego, wraz z postępami urynkwienia wystąpiło w Polsce wiele korzystnych zmian w edukacji. Niestety, miały one głównie charakter ekstensywny, polegający na zmianach ilościowych, za którymi nie nadążały w koniecznych proporcjach nakłady finansowe, rzeczowe i osobowe. Znalazło to wyraz w niedostosowaniach jakościowych i strukturalnych niezwykle dynamicznie wzrastających zasobów kapitału ludzkiego do przyszłych wyzwań rozwojowych Polski i w dysproporcjach w rozwoju składników kapitału intelektualnego, obniżających efektywne wykorzystanie tego kapitału w rozwoju społeczno-gospodarczym.

⁴³ J.-C. Kaufman, *Ego. Socjologia jednostki. Inna wizja człowieka i konstrukcji podmiotu*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004.

Niedostosowania te i sięgające dziesięcioleci zaniedbania doprowadziły do sytuacji, że konieczne jest równoczesne realizowanie trzech modernizacji w obszarze kapitału ludzkiego: ewolucyjnej, technokratycznej i refleksyjnej⁴⁴.

Harmonizowanie rozwoju wszystkich sfer bytu ludzkiego wiąże się z oparciem inwestowania w kapitał ludzki na holistycznej modernizacji refleksyjnej. Wymaga to upowszechnienia kompetencji autorefleksyjnych, uzdalniających do zintegrowanej percepcji, wyrastającej z ciągłego falsyfikowania reguł myślenia i działania w odniesieniu do sfery rozumu i duchowej, konsumpcji, natury i biologii, ale również kompetencji refleksyjnych w odniesieniu do sfery ekonomicznej, politycznej, społecznej i technologicznej.

Droga do realizacji tych zadań wiedzie poprzez nową strategię rozwoju edukacji, którą należy oprzeć na:

- upowszechnianiu holizmu metodologicznego, przekonań o konieczności myślenia perspektywnego, strategicznego, zintegrowanego i interdyscyplinarnego,
- rozwoju kształcenia ustawicznego zgodnie z paradygmatami holizmu,
- wychowaniu ukierunkowanym na rozumienie korzyści z samoodpowiedzialności i społecznej odpowiedzialności oraz kultury partnerstwa,
- włączeniu oświaty w struktury sieciowe rynku i nowego typu jej organizacji, ukierunkowanej na umacnianie podmiotowości, krytycyzmu i twórczego myślenia, zdolności nie tylko do rywalizacji, ale również do współdziałania oraz zintegrowanej refleksyjności odnoszącej się do wszystkich sfer bytu ludzkiego.

W realizacji tej strategii musi uczestniczyć państwo, nie tylko poprzez zasilanie finansowe systemu edukacji. Nie mniej istotne znaczenie ma tu odbudowa zaufania społecznego poprzez odbudowę sprawiedliwego państwa, efektywnego rządu, podmiotowości pracowników i obywateli. Angażowanie się podmiotów gospodarczych w tworzenie kompetencji innowacyjnych dla zintegrowanego rozwoju wymaga funkcjonowania instytucji: promujących innowacje technologiczne, akumulowanie wiedzy, chroniących prawa własności, gwarantujących zyski z innowacji dla ich twórców, by wspierać w ten sposób wzrost technologii. Polityka państwa powinna być również ukierunkowana na wspieranie wysokiego poziomu działalności badawczo-rozwojowej przez instytucje prywatne i publiczne.

Aby przeciwdziałać negatywnym dla spójności społeczno-ekonomicznej skutkom modernizacji rynku pracy, dyfuzji technologii informatyczno-telekomunikacyjnych i zaostrzającej się walki konkurencyjnej na otwartych rynkach, system edukacji, wychowania i innych form kształtowania kapitału ludzkiego musi nauczyć możliwie jak największą część społeczeństwa pracy zespołowej. Należy zwłaszcza zwrócić uwagę na kształtowanie umiejętności definiowania wspólnych celów, negocjowania sposobów ich osiągnięcia, odpowiedzialności za terminowość i jakość pracy wykonywanej przez każdego z

⁴⁴ U. Beck, A. Giddens, S. Lash, *Reflective modernization*, Polity Press, Cambridge 1994.

członków grupy, lojalności w stosunku do grupy oraz gotowości do zmiany formy pracy, pogodzenia się z pracą tymczasową i nauczenia się zdobywania jej.

Stawanie się obywatelem uzdolnionym do zintegrowanej refleksji zewnętrznej i wewnętrznej jest zbyt skomplikowanym procesem i dlatego wymaga stworzenia przez państwo klimatu sprzyjającego rozwojowi komunikacji międzypokoleniowej i wewnątrzpokoleniowej pomiędzy wszystkimi grupami społecznymi, niezależnie od wieku, płci, wykształcenia, zawodu, stosunku do tradycji czy nowoczesności. Należy się spodziewać, że w stworzonym przez państwo klimacie podmiotowości, komunikowanie się dla realizacji celów wspólnych nabiera sensu dla każdego, niezależnie od jego miejsca w strukturze społecznej, zawodowej czy politycznej. W takim klimacie możliwa staje się odbudowa zaufania społecznego, przyspieszenie procesu uczenia się, wyzbywanie się iluzji ideologicznych oraz uprzedzeń do modernizacji, nowoczesności czy tradycji. W takim klimacie również znikają psychologiczne bariery spontanicznej aktywności, a wzrost skłonności do kooperacji może owocować efektami mnożnikowymi w postaci bardziej efektywnych działań, poczucia samoodowiedzialności, skłonności do podejmowania ryzyka modernizacji stylu życia, zmiany zawodu, sposobu podejmowania pracy i miejsca pracy. Tylko wówczas możliwe będzie niedoktrynerskie, racjonalne uelastycznienie rynku pracy, służące wszystkim jego interesariuszom.

Holistyczna modernizacja refleksyjna kapitału ludzkiego jest drogą do adekwatnego rozpoznawania wyzwań i zagrożeń rozwojowych XXI wieku. Skuteczne stawianie im czoła wymaga jednak działań wspólnych, dobrze zorganizowanych oraz skoordynowanych i wyprzedzających te zagrożenia, a nie tylko leczących ich skutki. Oznacza to, że w realnym świecie nie ma miejsca na dylematy rozumowania w kategoriach horyzontów czasu krótkich, średnich, długich i sekularnych, dylematy wyboru między spontanicznymi siłami rynku czy rozumną regulacją.

4. Racjonalizacja a nie minimalizacja państwa

Obecny kryzys postawił przed nami ze szczególną ostrością kwestię roli państwa w gospodarce i zakresu swobody funkcjonowania autonomicznych mechanizmów rynkowych. Choć wiele prerogatyw współczesnego państwa jest przejmowanych przez organizacje międzynarodowe, a samo państwo w zglobalizowanej gospodarce ma coraz słabszy wpływ na gospodarkę, to jednak społeczeństwa oczekują od niego realizacji tradycyjnie postrzeganych funkcji⁴⁵ i ma miejsce tendencja wzrostu jego legitymizacji⁴⁶.

⁴⁵ J. Raciborski, *Obywatel i państwo*, „Zarządzanie Publiczne” 2010, nr 2, s. 83–96.

⁴⁶ H. Domański, K.M. Słomczyński, *Pozycja społeczna a poparcie dla systemu polityczno-ekonomicznego: kontekst europejski* [w:] A. Rychard, H. Domański (red.), *Legitymizacja w Polsce. Nieustający kryzys w zmieniających się warunkach?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2010.

W świecie przewag konkurencyjnych, opartych na poszukiwaniu synergicznych efektów szeroko rozumianych innowacji, na rolę państwa trzeba spojrzeć pod kątem jego funkcji kreacyjnych. Jego ogólnym zadaniem jest zintegrowanie w spójny system rynków, kapitału i technologii, umiejętności i wiedzy, nastawienia ludzi, narodów i kultury oraz mechanizmów dodatnich sprzężeń zwrotnych wzrostu zysków, skali i zakresu interwencji, a także kształtowania racjonalnej woli ludzi (*man's wit and will*)⁴⁷.

Podstawą spójnego użytkowania powyższych czynników rozwoju jest rozumienie trzech podstawowych misji państwa, zgodnych z oczekiwaniami społecznymi, a mianowicie:

- misji tworzenia instytucji jako organizacji publicznych, ale też państwa ustalającego reguły gry i tworzącego pola do ich wykorzystywania,
- misji w zakresie racjonalnego i zgodnego ze społecznym poczuciem sprawiedliwości podziału wytworzonego dochodu, przez określanie reguł tego podziału i zabezpieczeń przed różnymi negatywnymi skutkami ludzkiej aktywności,
- misji promotora wzrostu gospodarczego, działającego na rzecz powiększania dochodu narodowego i dobrobytu, czyli „tortu do podziału” – którego reguły podziału zostały określone w ramach poprzedniej misji.

Transformacja i modernizacja gospodarki wiąże się ze znanymi z praktyki funkcjami ukierunkowanymi na kreowanie efektywności ekonomicznej i postępu technologicznego, także poprzez tworzenie popytu na wysokie technologie i na dobra technologiczne dostępne dla krajowego przemysłu. Niektórzy ekonomiści domagają się również wprowadzania gospodarki przez państwo na „właściwy biznes” poprzez politykę sektorową i regionalną i kreowanie przewag komparatywnych w tych wykreowanych świadomie dziedzinach biznesu. Z różnych przyczyn może to być niewykonalne lub nieefektywne w przypadku kraju, jakim jest Polska. Łatwiejsze jest natomiast, choć wymagające wielkiej rozważliwości, kreowanie przez państwo popytu, jednakże w sposób rokujący uzyskanie dodatnich efektów mnożnikowych i w zakresie umożliwiającym łatwe kontrolowanie deficytu budżetowego i długu publicznego.

Racjonalne państwo nie może być uwolnione z funkcji „dostawcy” infrastruktury, na którą muszą być zabezpieczone niezbędne środki. Wypełnianiu tej funkcji sprzyja zasilanie z funduszy UE, którymi należy jednak roztropnie gospodarować zgodnie z priorytetami wynikającymi z funkcjonalnego podejścia do spójności społeczno-ekonomicznej w wymiarze terytorialnym.

Ważną funkcją państwa jest ustanawianie standardów. Standardy zapewniają wymiennosc produktów, ich kompatybilność i zwiększają w gruncie rzeczy zakres wolności wyboru konsumenta. Chodzi tu zarówno o standardy prawne, regulujące życie gospodarcze, funkcjonowanie rynków, wzajemne relacje mię-

⁴⁷ M. Abramovitz, *The Search for the Sources of Growth: Areas of Ignorance, Old and New*, “The Journal of Economic History” 1993, vol. 53, no. 2, pp. 217–243.

dzy podmiotami, przejrzystość informacyjną, bezpieczeństwo (standardy zabezpieczeń), jak i standardy techniczne.

Rolą państwa jest zbudowanie takiego systemu prawnego, który z jednej strony służy rozwojowi gospodarstwu, inicjatywie prywatnej, z drugiej – tworzy instytucje, które służą kontroli przestrzegania tych reguł (system sprawiedliwości i arbitrażu).

1. Państwu nie wolno wyzbywać się odpowiedzialności za dostarczanie gospodarce wykwalifikowanych pracowników i przedsiębiorców – czyli za jakość edukacji i dostarczanie wiedzy fachowej gospodarce, tworzenie i podwyższanie wartości wiedzy zdolnej do działania. Wiąże się to z aktywnością na rzecz powszechnej i permanentnej edukacji.
2. Niezbędny jest nacisk państwa na rozwój wiedzy i edukacji, nauki dla innowacyjności, zatem niezbędne jest określenie wyższych nakładów na naukę, co trzeba traktować jako cel sam w sobie.
3. Dla rozwoju gospodarczego duże znaczenie ma kształtowanie wynagrodzeń, ale nie jako narzędzia przewagi konkurencyjnej poprzez redukcję kosztów pracy, lecz jako długoterminowego celu budowania dobrobytu społecznego na bazie akceptowalnego stopnia różnicowania dochodów.
4. W pewnych dziedzinach państwo powinno działać jako przedsiębiorca i „kapitalista ostatniej instancji”, tam gdzie inicjatywa prywatna ani partnerstwo publiczno-prywatne nie wypełniają właściwie swej roli.
5. Państwo może też działać jako inicjator rozwoju pewnych dziedzin, działań i nowatorskich obszarów działalności gospodarczej, czyli działać jako „przedsiębiorca pierwszej instancji”. Bardzo ostrożnie trzeba podchodzić do koncepcji partnerstwa publiczno-prywatnego (ppp), gdyż jak uczą fakty ostatnich lat, mechanizm ppp podlega swoistej patologizacji, co bardzo zwiększa koszty realizowanych inwestycji publicznych.
6. Państwo kształtujące swą racjonalną pozycję w gospodarce musi podjąć się też kontrolowania różnych aspektów zależności od czynników zewnętrznych – politycznych i ekonomicznych. W tym kontekście ma gwarantować rządy praw, a nie grup interesów mediokratycznych, biznesowych, partyjnych czy innych.

Dla realizacji tych zadań państwo musi z jednej strony podjąć działania legislacyjne, ustawowe, z drugiej, zbudować koncepcję polityki przemysłowej i stworzyć racjonalny budżet państwa. Budżet powinien być zatem kształtowany nie w myśl ideologii „taniego państwa”, lecz państwa racjonalnego. Koncepcja taniego państwa prowadzi bowiem do niedofinansowania wielu dziedzin, wadliwej realizacji jego zadań, a w efekcie upadku kapitału społecznego, krytyki państwa i odwracania się od niego zawiedzionych nim obywateli, którzy stwierdzają „marnotrawienie pieniędzy podatników”.

Koncepcja państwa racjonalnego musi określać wartości progowe nakładów budżetowych, czyli takie minimalne wielkości nakładów, które pozwolą skutecznie realizować zadania publiczne państwa budującego konkurencyjność gospodarki poprzez kształtowanie czynników proefektywnościowych (rozwój

indukowany przez inwestycje) oraz czynników innowacyjności i rozwoju (roz-
wój indukowany przez innowacje).

5. Sprzyjający spójności społeczno-ekonomicznej system podat- kowy

Sprzyjający spójności społeczno-ekonomicznej system podatkowy powinien respektować nie tylko cele tak ukierunkowanej strategii rozwojowej, ale również specyfikę czasoprzestrzennych uwarunkowań modernizacyjnych. Nie może też być kształtowany w oderwaniu od realiów współczesnej gospodarki światowej, która pozostaje pod silnym wpływem konkurencji opartej na szeroko rozumia-
nych innowacjach, umiędzynarodowienia procesów gospodarczych, usieciowie-
nia struktur sektora rynkowego i publicznego oraz sfery społecznej i politycznej. W jego rozwiązaniach muszą być respektowane wymogi wynikające z członko-
stwa Polski w UE, z którymi wiąże się tendencja do nasilającej się harmonizacji
podatków. Muszą być również respektowane zobowiązania, wynikające z człon-
kostwa w innych międzynarodowych organizacjach (WTO, OECD) oraz ratyfi-
kowanych konwencji. Znajduje to szczególnie wyraz w przypadku podatków
pośrednich, gdyż te podlegają dyrektywom harmonizującym podatki w UE i
regulacjach taryfowych. W tych zewnętrznych ograniczeniach znajdują również
argumenty zwolennicy marginalizacji ulg podatkowych, jako narzędzi ukierun-
kujących modernizację na spójność społeczno-ekonomiczną. Z nich wynika
też wzrost roli podatków pośrednich w zabezpieczeniu potrzeb fiskalnych pań-
stwa oraz marginalizowanie roli podatków majątkowych.

Nie ulega wątpliwości, że dla Polski celem polityki fiskalnej powinno być
kreowanie konkurencyjnego systemu podatkowego. Przyjazny dla inwestorów
system podatkowy wydaje się być jednym z nielicznych atutów gospodarczych
sprzyjających napływowi inwestycji zagranicznych dla posocjalistycznej gospo-
darki, nienasyconej satysfakcjonująco, a w dodatku wysoce nierównomiernie, w
strukturę kapitału intelektualnego odpowiadającą potrzebom gospodarki opartej
na wiedzy.

Redystrybucja na poziomie niemal połowy PKB na wzór krajów skandynaw-
skich⁴⁸, której domagają się radykalni zwolennicy socjalnego państwa dobrobytu
społecznego, nie może mieć zastosowania w przypadku kraju o średnim pozio-
mie PKB p.c. i stosunkowo małym popycie rynku wewnętrznego. Tak wysoka
redystrybucja dochodów do budżetu państwa staje się poważnym hamulcem
rozwoju i zwykle utrudnia modernizację dla spójności społeczno-ekonomicznej
– praktycznie rzecz biorąc – wyklucza konwergencję realną. Fakty dowodzą, że
na tak wysoki stopień redystrybucji, bez większych szkód dla dynamiki PKB,
stać jedynie kraje najbogatsze w pewnych sprzyjających okolicznościach. W
UE-27 obciążenie PKB łącznymi podatkami w 2008 r. wynosiło 39,3% i było
wyższe niż w USA aż o 11%. W Polsce wskaźnik ten wynosił 34,3%. Z uwagi

⁴⁸ Norwegia 45,9%, Szwecja 53,0%, Finlandia, 55,1%, Dania 58,2%, dane za 2010 r., zob.
Government finance statistics – Summary tables 1, Statistical Books, Eurostat 2011.

na poziom rozwoju gospodarczego, coroczne kumulujące się deficyty budżetu państwa i rosnący z tego powodu dług publiczny, który w 2010 r. osiągnął poziom 55,7% PKB, rząd utracił pole manewru dla wzmocnienia modernizacji dla spójności społeczno-ekonomicznej poprzez wzrost wydatków rządowych. Pozostało jedynie wąskie pole działania w obszarze racjonalizacji struktury wydatków rządowych, struktury podatków i ulg podatkowych, dopuszczalnych w ramach porządku prawnego UE.

Pomimo, że udział wydatków publicznych w PKB w Polsce jest niższy niż w starych krajach UE, to jednak pozostaje on stosunkowo wysoki wobec potrzeb modernizacyjnych gospodarki i wiąże się z funkcjonowaniem niekonkurencyjnych obciążeń fiskalnych w stosunku do wielu krajów konkurujących o pozyskanie inwestorów zagranicznych.

Z tego powodu rozwiązania problemu należy szukać w racjonalizacji wydatków budżetowych poprzez eliminację nieuzasadnionych kryteriami słuszności społecznej przywilejów socjalnych oraz redukowaniu nadmiernej instytucjonalizacji gospodarki. Takie podejście przyczyniłoby się do ograniczenia kosztów transakcyjnych funkcjonowania państwa oraz wzmocnienia mechanizmów samoodpowiedzialności podmiotów gospodarczych i sprawiedliwych nierówności społecznych.

W dłuższej perspektywie dobrobyt społeczny łatwiej jest budować w warunkach jak najmniej ograniczonej podatkami i regulacjami gospodarki rynkowej. Jeśli jednak potrzeby fiskalne państwa muszą być wysokie z powodu wysokiego długu publicznego i powolnego wzrostu gospodarczego, lepiej jest zabezpieczyć je przy pomocy jak najniższego podatku od osób prawnych i odpowiednio wyższych podatków pośrednich.

Redukcji kosztów poboru podatków i wzrostu skuteczności egzekucji podatków należy poszukiwać w jak największej przejrzystości prawa podatkowego i uproszczeniach procedur podatkowych. Przejrzystość i uproszczone procedury poboru podatków nie mogą być jednak celem samym w sobie, gdyż prowadziłyby to do psucia systemu podatkowego i redukowania jego pożytecznych funkcji dla ukierunkowania modernizacji sfery produkcji i konsumpcji na spójność społeczno-ekonomiczną. Z tych względów nie wydaje się zasadne forsowanie w kraju o wysokich potrzebach budżetowych liniowego podatku dochodowego od osób fizycznych, gdyż utrudnia on poważnie realizowanie zasady sprawiedliwości fiskalnej i może sprzyjać utrwaleniu się głębokich nierówności społecznych. Lepszym rozwiązaniem jest umiejętne kojarzenie progów podatkowych z systemem ulg i zwolnień, umożliwiających uzyskanie efektów strukturalnych poprawiających spójność społeczno-ekonomiczną. Pokusa nadużycia jest nie tyle rezultatem istnienia progresji podatkowej oraz ulg i zwolnień podatkowych, co przede wszystkim braku skutecznych instytucjonalnych zabezpieczeń państwa prawa, uwalniających od pogoni polityków za rentą, a urzędników aparatu podatkowego od sytuacji korupcyjnych. To jasność, jednoznaczność i precyzja prawa oraz profesjonalizm służb podatkowych odnoszący się również do rozumienia dobra publicznego, wsparty odpowiednimi wynagrodzeniami i sankcjami

za naruszenie prawa podatkowego są przede wszystkim wyznacznikami sprawności poboru podatków.

Patologie nie mogą być wystarczającą przesłanką do likwidacji ulg podatkowych. Trzeba przede wszystkim ustalić pierwotne przyczyny tych patologii i efektywne sposoby ich eliminacji. Trzeba też odpowiedzieć na pytanie o ekonomiczne i społeczne koszty zapobiegania pokusie nadużycia prawa podatkowego. Taka zmiana tego prawa, która prowadzi do wzrostu łącznych jej kosztów, wynikających ze spadku skłonności do przedsiębiorczości, aktywności inwestycyjnej, kreatywności, utraty miejsc pracy, popytu na produkcję krajową, pogorszenia się konkurencyjności, skłonności do kooperacji, jeśli nawet oznaczałaby równoważące skutecznością poboru podatków i spadkiem kosztów transakcyjnych efekty, nie znajduje uzasadnienia w świetle kryteriów racjonalności ekonomicznej, a tym bardziej słuszności społecznej. Idzie przecież o zintegrowany rozwój, a nie statyczną równowagę, interesy polityczne czy biurokracji państwowej lub UE.

Zintegrowany rozwój wymaga bodźców, często wysublimowanych, dostosowanych do istniejącej kultury pracy, przedsiębiorczości, praworządności czy jej niedostatków, stanowiących dziedzictwo przeszłości.

Rozwiązanie kryzysu demograficznego wymaga odpowiedzi na pytanie, jaki sens ma podatek dochodowy od osób fizycznych *quasi* liniowy, pozbawiony ulg i zwolnień. Podobnie niska skłonność do inwestowania i kooperacji rodzi pytanie o potrzebę wiązania progresywnego podatku z ulgami i zwolnieniami podatkowymi z tytułu inwestowania w zatrudnianie bezrobotnych, budowę pierwszego mieszkania, inwestowanie w kapitał ludzki. Obowiązek dokumentowania ulg jest przecież narzędziem wymuszającym jawność działalności gospodarczej, co sprzyja ograniczaniu szarej strefy i ujawnianiu dochodów, a zatem efektywności poboru podatków.

Nowoczesna i efektywna polityka fiskalna powinna zmierzać do obniżania podatków i upraszczania systemu podatkowego, w celu polepszenia warunków pracy, zwłaszcza zaś warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Nie może to być jednak polityka wywiedziona jedynie z apriorycznych teorii ignorujących czasoprzestrzenne koincydencje. Polepszanie wizerunku kraju wśród potencjalnych inwestorów nie może osłabiać przedsiębiorczości rodzimej i z tego powodu nie może polegać na likwidacji wszelkich ulg podatkowych. Jako ewentualne narzędzie podnoszenia konkurencyjności gospodarki obniżanie i upraszczanie podatków powinno dotyczyć podatków dochodowych i to w taki sposób, aby skutecznie konkurować o napływ kapitału zagranicznego, inwestowanego nie w jakakolwiek działalność gospodarczą, lecz w dziedziny sprzyjające zmianom strukturalnym, zwiększającym produktywność czynników wytwórczych i spójność społeczną.

Nierozwiązanym problemem w polskim systemie podatkowym jest opodatkowanie rolnictwa. Poszukiwanie optymalnego systemu opodatkowania rolnictwa powinno być ściśle powiązane z rozwiązaniem kwestii specyficznego modelu ubezpieczenia społecznego rolników KRUS. Znaczna część ludności i pod-

miotów gospodarczych związanych z rolnictwem nie jest objęta ani podatkiem dochodowym od osób fizycznych, ani podatkiem dochodowym od osób prawnych. PIT nie jest w związku z tym podatkiem powszechnym.

W ocenie systemu podatkowego nie można ograniczyć się do prawa podatkowego. Trzeba także uwzględnić kwestie sprawności aparatu skarbowego i potrzebę uszczelnienia systemu podatkowego, zarówno w odniesieniu do podatków pośrednich, jak również podatku dochodowego od osób prawnych, zwłaszcza zaś kwestie transferu dochodów do „rajów podatkowych”. Od sukcesów w zakresie redukcji szarej strefy i unikania płacenia podatków uzależnione będzie ewentualne obniżenie ciężarów podatkowych i przywracanie równowagi finansów publicznych.

6. Przeciw politycznej pogoni za przywilejami

Na konto ponad dwudziestoletniego okresu urynkowienia i tworzenia nowego ładu społecznego, trzeba zapisać szereg sukcesów. Powstaje jednak kwestia, czy wobec pogłębiających się zagrożeń rozwojowych współczesnej epoki kapitalizmu globalnego i społeczeństwa informacyjnego, wyłoniony w Polsce system ekonomiczny (w wyniku podwójnego szoku transformacyjnego i przejścia *acquise communautaire* UE) posiada zdolność do stałego reformowania się, zwłaszcza zaś cyklicznego reformowania swej polityki gospodarczej, która jest częścią strategicznego zarządzania państwem⁴⁹.

Droga do dalszych sukcesów wydaje się być blokowana przez różne czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Z wieloma z nich można byłoby się uporać, gdyby wyeliminować rozbudowaną polityczną pogoń za rentą, czyli nienależnymi korzyściami (PPR). Wniosek ten wyłania się nie tylko z teorii wyboru publicznego i nowej ekonomii instytucjonalnej, które dowodzą, że czym bardziej rozbudowana PPR, tym gorszej jakości jest rozwój, tym częstsze i poważniejsze są jego bariery. Z naszych badań wynika, że system, który dla samego siebie jest nieprzejrzysty, narażony jest na wysoki poziom PPR i nie posiada skutecznych instrumentów, by tę pogoń ograniczać. Politycy nie tylko podlegają ciśnieniu, zachętom ze strony poszukiwaczy politycznej renty, ale często sami aktywnie się w PPR angażują. Zwracamy uwagę również, że reformy mogą sprzyjać PPR – gdy są czynione pod naciskiem grup interesu. Mogą też mieć na celu tworzenie takich warunków, w których PPR zostaje ograniczona. Politycy zatem często znajdują się w konflikcie interesów, utrudniającym takie definiowanie zadań podległych im informacyjno-analitycznych pionów rządu, by pionowie te rzeczywiście uzyskiwały wiedzę o istotnej systemowo części świata nieformalnego.

Wyłania się stąd potrzeba stałego monitorowania faktycznych reguł gry w społeczeństwie – takich, jak wyłaniają się i stabilizują one na różnych obszarach praktyki społecznej. Badacz-obywatel, który wymaga od rządzących demokratycznym państwem podejmowania racjonalnych decyzji na rzecz dobra wspól-

⁴⁹ J. Hausner, *Polityka gospodarcza. Wokół dylematów i sporów* [w:] E. Mączyńska (red.), *Polska transformacja i jej przyszłość*, PTE, Warszawa 2009.

nego, winien przyczyniać się do posiadania przez kierownictwo państwa wiedzy o faktycznej kondycji społeczeństwa. Niezależnie od tego, czy naukowa wiedza na temat faktycznych reguł gry występujących w różnych domenach praktyki społecznej jest dla kogoś wygodna, czy nie.

Należy zauważyć, iż nauki społeczne w wielu krajach tej misji, którą jest rozpoznawanie reguł gry, które sprzyjają PPR, często nie realizują. Może to być wskazówką, iż ich kluczowi przedstawiciele, zgodnie z założeniem indywidualizmu metodologicznego, mogą być głęboko zaangażowani w PPR, a w wielu dyscyplinach nauk społecznych nawarstwiają się konflikty interesów na tyle silne, iż można mówić o strukturalnym charakterze tego zjawiska. Może być ono zakorzenione w różnych obszarach życia społecznego i na różnych poziomach decyzyjnych.

Sam naukowy monitoring nie wystarcza. Potrzebny jest również gwarantowany konstytucyjnie efektywny nadzór obywatelski nad sprawującymi władzę, czemu nie potrafi sprostać netokracja. Warunkiem efektywności tego nadzoru jest upowszechnianie rozumienia podmiotowości jednostki ludzkiej i pożytków z niego płynących oraz tworzenie materialnych i psychicznych warunków dla każdego do bycia podmiotem.

7. Nowe podejście do kapitału ludzkiego

Wejście na ścieżkę modernizacji systemu społeczno-ekonomicznego, prowadzącej do wzrostu gospodarczego i osiągnięcia stanu spójności społeczno-ekonomicznej, jest uwarunkowane podjęciem rewolucyjnych działań w sferze nauki i praktyki ekonomicznej. Rewolucyjne zmiany, o których mowa, to kategoria z zakresu metodologii nauk. Zgodnie z metodologią Imre Lakatosa, na podstawie wyników badawczych odpowiednich programów naukowych powstaje stowarzyszony z nimi praktyczny i polityczny program działań. Rzecz w tym, że program naukowy musi być postępowy, aby polityczny program działań mógł być rewolucyjny w pozytywnym znaczeniu tego pojęcia i zapewnić likwidację bezrobocia, godziwe wynagrodzenia, likwidację narastającego deficytu budżetowego i obniżenie podatków, przy usunięciu groźby ich przyszłego wzrostu. To są naturalne oczekiwania społeczne adresowane do nauki i polityki ekonomicznej.

Istotą nowego podejścia powinno być konsekwentne postrzeganie kapitału jako kategorii abstrakcyjnej, jako *zdolności do wykonywania pracy* zakumulowanej w obiekcie ożywionym lub obiekcie, któremu ta zdolność została nadana za pośrednictwem pracy ludzkiej. Zrozumienie natury kapitału jako abstrakcyjnej zdolności do wykonywania pracy, a procesu pracy jako *transferu kapitału do produktów*, otwiera nowe drogi poznania i rozwoju myśli ekonomicznej. Najważniejszy wniosek wynikający z abstrakcyjnej natury kapitału dotyczy pieniędzy, które także muszą być abstrakcyjne i faktycznie stanowią *należności za wykonaną pracę*. Powstają w wyniku wykonanej pracy jako potwierdzenie transferu kapitału ludzkiego i razem z kapitałem i pracą tworzą spójną triadę: *kapitał*

– *praca – pieniądze*. Ta abstrakcyjna triada jest wyróżnikiem nowej teorii ekonomii.

Pieniądze nie mogą być tworzone, bowiem natura nie dozwala na tworzenie kapitału z niczego, zatem obecne praktyki banków centralnych są nie do zaakceptowania. Ekonomia, która wyłania się z właściwego rozumienia kapitału i całej triady, jest w sferze nauki zbliżona do nauk przyrodniczych, niosących oświecenie i postęp. W praktyce jest to ekonomia bez deficytu budżetowego, bez bezrobocia i inflacji. Jest to gospodarka, o której pomyślności decydują zasoby pracy i ich efektywne wykorzystanie. Dla zasobów pracy nie istnieją dotychczasowe sztuczne ograniczenia tworzone przez politykę pieniężną. Ta polityka właściwie przestaje istnieć, a gospodarka podlega samoregulacji. Nauka i praktyka nowej ekonomii sprzyja ludziom na wzór nauk technicznych.

Współczesna sytuacja ekonomiczna wielu państw, nawet tych należących do grupy państw wysoko rozwiniętych, przedstawia się tak, jakby najważniejsze teorie zawiodły. Media codziennie informują o zagrożeniach kolejnym kryzysem finansowym, deficyty budżetowe urosły do rozmiarów zagrażających stabilności ekonomicznej i wydolności budżetów wielu państw. W deficytach budżetowych dobrze zarządzanych państw manifestują się fundamentalne błędy teorii ekonomii, która nie potrafiła wyjaśnić, że praca zawsze sama się finansuje. Gospodarkę polską kosztuje to około 130 mld zł rocznie, ponieważ płace w sektorze publicznym szacuje się tą kwotą. Ta kwota jest niepotrzebnie zbierana w formie podatków, co okazuje się nie w pełni możliwe, stąd deficyt budżetowy. W prawidłowej myśli ekonomicznej te fundusze i podatki są niepotrzebne, więc deficyt nie powstaje.

Nasuwa się zatem pytanie, dlaczego obecna myśl ekonomiczna nie jest osadzona na wskazanej absolutnie fundamentalnej sylogistycznej triadzie: kapitał (zdolność do wykonywania pracy) → praca (transfer kapitału do produktów) → pieniądze (należności za wykonaną pracę). Czy to materialne, a nie abstrakcyjne postrzeganie kapitału spowodowało, że myśl ekonomiczna grzęzła w błędzie, niewystarczająco spełniając pokładane w niej nadzieje? Można uznać, że abstrakcyjne postrzeganie kapitału wymusiłoby konsekwentne respektowanie zasady dualizmu (dualne ujęcie środków ekonomicznych jako aktywa i jako kapitał), która to zasada jest podstawową w teorii rachunkowości, a ta dobrze służy gospodarce.

Dzięki stosowaniu tej zasady nie może zaistnieć sytuacja, że kapitał powstaje z niczego. Kapitał początkowy może jedynie być zwiększany przez transfery ze źródeł już istniejącego kapitału. Fakt, że gospodarka jest grą o sumie niezerowej i dodatniej, świadczy o tym, że istnieje naturalny dopływ energii do ziemskiego systemu życia, a jego zakłócenia mogą powodować groźne perturbacje społeczno-ekonomiczne. Brak wyraźnego rozróżnienia w ekonomii między abstrakcyjnym kapitałem a konkretnymi aktywami, stanowi swoistą blokadę myśli ekonomicznej i jest źródłem nieporozumień. Gdy kapitał jest postrzegany jako pieniądze, maszyny, ziemia, itp., to faktycznie sytuacja jest bez wyjścia.

Można prowadzić wiele analiz teoretyczno-historycznych, dotyczących rozwoju myśli ekonomicznej, jednak należy zauważyć, że rozdroże pojawiło się już w dziele Adama Smitha. Ten słynny ekonomista pisał⁵⁰, że „...Praca była pierwszą ceną, oryginalnym pieniądzem, którym się płaci za wszystkie rzeczy. To nie złotem ani srebrem, lecz pracą nabywa się wszelkie bogactwa tego świata; ona określa wartość produktów dla tych, którzy je posiadają i zamierzają je wymienić na inne produkty, ta wartość jest dokładnie równa ilości pracy, która umożliwia im zakup lub dysponowanie...”.

Zauważmy, że jeśli ilość pracy jest podstawową ceną, to ta wielkość jest w wymianie rynkowej określona przez należności za pracę, naturalną kategorię ekonomiczno-prawną, występującą w systemie społeczno-ekonomicznym i systemach rachunkowości. Istotą gospodarki towarowo-pieniężnej jest wymiana należności za pracę na produkty. Natomiast srebro i złoto są przede wszystkim produktami i jako takie zawierają w jednostce wagowej określoną pracę, jak każdy produkt. Jednak Adam Smith akceptował monety, jako dobre, postępowe pieniądze i ten fakt określa podstawową niekonsekwencję wobec wyżej cytowanych słów. Nie jest to jednak niekonsekwencja, której mógł uniknąć; po prostu żył w świecie zdominowanym pieniądzem metalowym, będącym środkiem płatniczym i nośnikiem wartości.

Ponadto, praca nie istniała jako kategoria naukowa, lecz należała do języka naturalnego i nie odczuwano potrzeby jej naukowego wyostrenia. Głębsze, naukowe rozumienie natury pracy dopiero się rodziło, dzięki powstaniu silnika cieplnego i postępującej Rewolucji Przemysłowej. Sytuacja obecna jest, a przynajmniej może być, zasadniczo inna. Jest wystarczająca wiedza i klimat naukowy, aby zrozumieć ostatecznie, że praca, będąc transferem kapitału, sama stwarza pieniądze, co stwarza zupełnie nową sytuację ekonomiczną, umożliwiającą niwelację deficytu budżetowego przy równoczesnym zmniejszaniu podatków. Ani pieniądze, ani podatki nie są potrzebne do wykonywania pracy, lecz ludzie z ich kapitałem ludzkim, czyli zdolnością do wykonywania pracy. Zaś zapłata za pracę, czyli należności płacowe, to kategoria informacyjna, którą można naturalnie i rozsądnie posługiwać się w zarządzaniu procesami ekonomicznymi.

8. Respektowanie uniwersalnych wartości aksjologicznych

„W warunkach radykalnych przemian społeczno-kulturowych, gospodarczych i politycznych, wymuszanych szokową liberalizacją sfery ekonomicznej i politycznej oraz rewolucją informatyczno-telekomunikacyjną, kondycja moralna społeczeństw wydaje się coraz bardziej wieloznaczna, niejasna, a więzi moralne

⁵⁰ „...Labour was the first price, the original purchase-money that was paid for all things. It was not by gold or by silver, but by labour, that all the wealth of the world was originally purchased; and its value, to those who possess it, and who want to exchange it for some new production, is precisely equal to the quantity of labour which it can enable them to purchase or command...” (Book I, Ch. V).

bliskie niekiedy atrofii”⁵¹. Zmiany w moralności dokonują się stopniowo i idą w różnych kierunkach. Odwieczny problem rozbieżności między deklarowanymi zasadami moralnymi, a rzeczywistymi zachowaniami ludzi sprawia, że porządek etyczny jest marginalizowany we współczesnych badaniach naukowych, w szczególności zaś w ekonomii. Człowiek jest jednak zawsze skazany na odpowiedzialność za wartościowe życie własne i tych, których los od niego zależy. Dylematy wyboru stąd wynikające wiążą się zawsze z sądami etycznymi. Tak rozumiane rozpostarcie między dobrem, a złem nie wyzwala od sądów aksjologicznych. Wyłania się stąd potrzeba stałej i głębokiej refleksji aksjologicznej, odnoszącej się do wszystkich sfer bytu ludzkiego. Bez tego typu refleksji nie wydaje się możliwe integrowanie międzysferycznych procesów rozwojowych w przestrzeni geograficznej i temporalnej.

Uwolnienie ludzi od komunistycznej ideologii opartej na kłamstwie, pozorach suwerenności, wolności osobistej, ludzkich praw do własności, pracy, sprawiedliwości i innych należnych człowiekowi wartości, otworzyło perspektywę podmiotowego zagospodarowania wolności i wypierania nadrzędności politycznych kryteriów modernizacji na rzecz kryteriów ekonomicznych. Wolny wybór wiąże się jednak z ryzykiem relatywizowania wartości aksjologicznych, zwłaszcza zasad moralnych i prawdy. Płynące stąd poczucie siły i wielkości sprzyja technotronicznej kulturze i modernizacji, pozostającej w sprzeczności z imperatywem harmonizowania rozwoju wszystkich sfer bytu ludzkiego.

Jeśli miałyby być wdrażany w praktyce paradygmat liberalizmu etycznego, głoszący, że nie istnieją obiektywne i nienaruszalne prawdy moralne, Bóg staje się niepotrzebny, prawa naturalne mogą być poprawione zasadami uchwalonymi większością parlamentarną i stać się obowiązującym prawem, chociażby było ono sprzeczne z normami moralnymi, wypróbowanymi od pokoleń jako funkcjonalne względem godnego życia. Rodzi się jednak pytanie, jak można godnie żyć, nie mając pewności, co jest dobrem, sprawiedliwością, prawdą, wzorcem doskonałości duchowej i pięknem. Jeśli ryzyko relatywizmu moralnego rozprzestrzenia się na wszystkie sfery ludzkiej egzystencji, otwiera się wówczas pole do manipulowania regułami w polityce, sektorze prywatnym, publicznym, samorządowym, w odniesieniu do sfery natury i biologii. Manipulacje te leżą u podstaw kumulowania się zagrożeń rozwojowych.

W świetle przemian aksjologicznych rodzą się liczne pytania, odnoszące się do kierunków przyszłej modernizacji. Czy jesteśmy przygotowani aksjologicznie na przyjęcie nowych technologii, umożliwiających modernizację dla spójności społeczno-ekonomicznej? Czy będziemy przestrzegali, aby wolność w badaniach naukowych była połączona z odpowiedzialnością? Czy wolno nam otwierać drogę do technologii umożliwiających manipulowanie materiałem genetycznym, ludzkim życiem, jedynie w imię kryteriów efektywności ekonomicznej, z naruszeniem – uświęconych historycznym doświadczeniem kulturowym, sprawdzonych dla dobra wspólnego – zasad etycznych? Czy wolno nam szukać po-

⁵¹ J. Mariański, *Kościół katolicki w Polsce wobec dylematów gospodarki rynkowej* [w:] S. Partycki (red.), *Religia a gospodarka*, T. 1, Wydawnictwo KUL, Lublin 2005, s. 11–20.

czucia siły, wielkości i podmiotowości poprzez odrzucenie transcendencji i czy jej odrzucenie nie wyznacza zbyt wysokiej ceny za doraźne sukcesy ekonomiczne kosztem skarłowacenia duchowego? Czy szokowa dynamika modernizacji nie wypiera podmiotowości człowieka i podporządkowuje cele rozwojowe ich środkom? Czy nie otwieramy bram dla nowego typu zniewolenia szumem aksjologicznym, imperializmem ekonomicznym, nawracaniem na „dobrą nowinę” interesowności, absolutyzowaniem wzrostu gospodarczego i redukowaniem wielowymiarowej egzystencji ludzkiej?

Lansowany współcześnie nacisk na dynamikę modernizacji, oparty na zredukowanej aksjologii, bez uporządkowanych aksjologicznych jej celów, jest nie do pogodzenia z koncepcją harmonizowania rozwoju międzysferycznego, w przestrzeni geograficznej i międzypokoleniowej. Ludzie są szczęśliwi i wydajni najbardziej, jeśli są w stanie wykorzystać wolność w sposób, który pozwala zrealizować ich cele życiowe. Tymczasem ład instytucjonalny budowany na bazie przewag konkurencyjnych, wspiera *zwierzęce instynkty*⁵² efektywnych i niezadowolonych, a dyskryminuje odpowiedzialność między- i wewnątrzpokoleniową.

Globalizacja liberalizacji i umiędzynarodowienie procesów modernizacyjnych otwierają drogę nie tylko do podniesienia materialnego poziomu życia, ale również drogę do rozwoju duchowego, związanego z przenikaniem się interpretacji wyższych wartości moralnych i duchowych różnych kultur i systemów religijnych. Dzięki lepszemu zrozumieniu tych wartości, coraz mniej toleruje się jawne lub zakamuflowane niewolnictwo, tortury, krzywdy wyrządzane jednostce. Zderzenie cywilizacyjne prowadzi również do konfrontacji zróżnicowanych hierarchii wartości i wyobrażeń o naturze bytu ludzkiego i boskiego w różnych systemach religijnych. Rodzi się pytanie, czy równolegle następuje rozwój moralności i kultury⁵³.

Nie ma innej drogi w przewycięzaniu konfliktów religijnych, na tle podziału i politycznych, niż identyfikacja wspólnych wartości duchowych, sprzyjających sprawiedliwej globalizacji, sprawiedliwemu państwu i sprawiedliwej modernizacji, które umożliwiają konwergencję w kierunku zintegrowanego rozwoju. Wymaga to umocnienia etycznej kondycji bytu ludzkiego, budującej wolę do kooperacji jak największej liczby ludzi na rzecz pokoju i harmonii ze współodpowiedzialnością, racjonalności, polegającej na szukaniu etycznej miary korzyści własnej, w tym zwłaszcza ekonomicznej, demokracji, konsumpcji, technologii, użytkowania zasobów natury i samego człowieka, w tym również jego zasobów intelektualnych i duchowych. Zrozumienie, co jest najważniejsze dla jakości życia i osobistego wpływu na nią, czyni człowieka bardziej niezależnym. Natomiast drogą, która wiedzie do modernizacji, wpływającej z odpowiedzial-

⁵² G.A. Akerlof, R.J. Shiller, *Zwierzęce instynkty*, Studio EMKA, Warszawa 2010 (dane oryginału: *Animal Spirits*, Princeton University Press, Princeton 1999).

⁵³ S.P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu społecznego*, Wydawnictwo Muza, Warszawa 1997 (dane oryginału: *The Clash of Civilizations and the Remaking of World Order*, Simon&Schuster, London 1996).

ności międzypokoleniowej i wewnątrzpokoleniowej, jest poszukiwanie harmonii pomiędzy wartościami materialnymi, egzystencjalnymi i duchowymi, która czyni to życie wartościowym. Aby ta droga skutecznie wiodła do celu, konieczne jest jednak powiązanie sposobów egzekwowania odpowiedzialności z korzyścią własną, policzalną w kategoriach rynkowych. Dlatego konieczny jest porządek konkurencyjny, oprzyrządowany instytucjami ukierunkowującymi konkurencję za pomocą innowacji na zintegrowany rozwój.

Arogancja zachodniej nauki polega na narzucaniu domniemanego obiektywizmu, co do natury ludzkiej i upieraniu się, że racjonalny porządek i kontrola dotyczą każdego elementu ludzkiego życia. Produktem tej arogancji są wprawdzie wielkie innowacje i modernizacja środowiska bytowania człowieka i jego samego. Osiągnięcia te okupione są jednak wieloma zagrożeniami lokalnymi i globalnymi w wymiarze indywidualnym i grupowym oraz ekskluzją różnych grup społecznych z procesów modernizacyjnych. Respektowaniu odpowiedzialności wewnątrz- i międzypokoleniowej w działaniach modernizacyjnych pomóc może uwolnienie się od arogancji wobec duchowości ludzkiej.

Modernizacja dla spójności społeczno-ekonomicznej to nie tylko harmonizowanie standardów materialnego bytu ludzi, lecz również wspólne wartości kultury. W kontekście tych wartości zwornikiem duchowym Europy są pluralizm, solidarność, demokracja, z których wyrastają aksjologiczne podstawy spójności społeczno-ekonomicznej. W takim podejściu traci sens aksjologiczny modernizacja oparta na skoku cywilizacyjnym do świata relatywizmu moralnego, technotronicznej kultury, wypierania kapitału społecznego przez instytucje kontrolowane biurokratycznie i przez przewagi konkurencyjne transnarodowych korporacji. Trzeba natomiast szukać porządku konkurencyjnego, ograniczonego odpowiedzialnością wewnątrzpokoleniową i międzypokoleniową.

* * *

Dylematy modernizacji nie są czymś nowym w postindustrialnej gospodarce epoki informacjonizmu, chociaż mają one swe specyficzne oblicze. Rozwiązywanie tych dylematów dla podążania w kierunku spójności społeczno-ekonomicznej wymaga bliższego jej zdefiniowania w kontekście dających się prognozować globalnych i lokalnych wyzwań i zagrożeń rozwojowych. Dziś wiadomo, że nie mogą tu być brane pod uwagę koncepcje postulujące podporządkowanie ekonomicznych kryteriów wyboru w procesie gospodarowania kryteriom społecznym, a tym bardziej politycznym. Dowiodło tego bankructwo systemów ekonomicznych opartych na takich koncepcjach. Neoliberalna koncepcja harmonizowania ekonomiczności z kryteriami słuszności społecznej za pomocą wielkiej transformacji opartej na podwójnym szoku liberalizacji i stabilizacji makroekonomicznej, odwołująca się do indywidualistycznej kreatywności i relatywizmu moralnego, okazuje się również nieskuteczną podstawą teoretycz-

ną dla polityki spójności społeczno-ekonomicznej, dostosowanej do kontekstu modernizacyjnego XXI wieku.

Spójność społeczno-ekonomiczna jest rezultatem orientacji podmiotów gospodarczych na zintegrowany rozwój. Oznacza to potrzebę zakorzenienia instytucji w zasobach kultury i ukierunkowania ich na zintensyfikowanie procesów inkluzji społecznej. Nie można tego osiągnąć w wyniku szokowej zmiany instytucjonalnej. Potwierdziły to nie tylko doświadczenia wielkiej transformacji w Polsce. Dynamika procesów modernizacyjnych powinna przynosić lepsze rezultaty, jeśli będzie dostosowana do zdolności dostosowawczych podmiotów gospodarczych i w tym kontekście należy postulować gradualizm zmian instytucjonalnych.

Porządek spontaniczny, oparty na liberalizacji i deregulacji może sprzyjać modernizacji dla spójności społeczno-ekonomicznej, wszak pod warunkiem modernizacji sektora publicznego w kierunku instytucjonalizacji funkcji państwa racjonalnego, a nie biurokratycznego i minimalnego. Państwo nie może wyrzec się funkcji usprawniania konkurencji pod presją międzynarodowych organizacji i korporacji transnarodowych i w imię ich interesów. Odejście od przewag konkurencyjnych na rzecz logiki porządku konkurencyjnego jest warunkiem koniecznym, choć niewystarczającym, ograniczenia procesów ekskluzji społecznej i odwrotu od modernizacji ukierunkowanej na maksymalizację wartości przedsiębiorstwa kosztem służenia klientom poprzez tworzenie nowych wartości. Tym nie są zainteresowane KTN.

W budowaniu oprzyrządowania instytucjonalnego rynków państwo musi się samoograniczać, aby ich nie psuć. Do tego potrzebna jest modernizacja zarządzania publicznego poprzez zagwarantowanie rządów praw i apolityczność administracji publicznej. Jednakże wyjściowym warunkiem spójnej logiki działania państwa i rynków jest konstytucyjne umocowanie obowiązków i odpowiedzialności informacyjnej prywatnych, publicznych i fizycznych osób prawnych. Wielkiej wagi warunkiem ograniczenia asymetrii informacji oraz *market failures* i *government failures* jest również lepsze stanowienie prawa dla uelastycznienia działania, zredukowania celów administracji publicznej do tych, których rynki nie mogą realizować (uproszczenie, przejrzystość, odbiurokratyzowanie, harmonizowanie, wykorzystywanie regulacji alternatywnych wobec prawa: instytucji samoregulujących, dobrowolna normalizacja, włączanie sieci). Nie można tego osiągnąć bez wzmocnienia partycypacyjnych procedur zarządzania i rządzenia oraz partycypacyjnych mechanizmów sprawiedliwości⁵⁴.

Otwarcie na transfer postępu technicznego z zewnątrz nie gwarantuje modernizacji gospodarki dostosowanej do wyzwań rozwojowych współczesnej globalizacji. Dyfuzja innowacji nie może przynieść oczekiwanych rezultatów, jeśli państwo nie stworzy instytucjonalnych warunków do umacniania własnych możliwości absorpcyjnych innowacji przez podmioty gospodarcze. Doświad-

⁵⁴ M. Kabaj, *Spoleczno-gospodarcze wyzwania...*, op. cit., s. 102–116.

czenia innych krajów dowodzą, że uruchomienie własnej aktywności innowacyjnej wiąże się z odpowiednio wysokim udziałem wydatków na B+R w PKB.

Włączenie instytucjonalnego podejścia do indywidualistycznej logiki myślenia oraz respektowanie instytucjonalnego zakorzenienia indywiduum i użytkowanie wiedzy psychologicznej otwiera jedynie drogę do upodmiotowienia poprzez przerzucenie odpowiedzialności na jednostkę za problemy, których pomyslnie rozwiązanie zależy od zorganizowanego, zintegrowanego i zbiorowego wysiłku ludzkości. Do tego potrzebna jest jednak strategia wykorzystania czynników endogenicznych, skutecznie mobilizująca podmioty gospodarcze do uczynienia z nich fundamentu modernizacji. Można to osiągnąć poprzez holistyczną modernizację refleksyjną kapitału ludzkiego i zbudowanie racjonalnego państwa.

Streszczenie

Droga do spójności społeczno-ekonomicznej

W trzeciej części autorzy podjęli próbę odpowiedzi na pytania o systemowe warunki harmonizowania polityki spójności społeczno-ekonomicznej, rozumianej jako zintegrowany rozwój wszystkich sfer egzystencji ludzkiej, z wyzwaniami modernizacyjnymi gospodarki Polski, umożliwiającymi odrabianie dystansu rozwojowego i wzrost konkurencyjności regionów, sektorów i poszczególnych podmiotów gospodarczych. Autorzy dowodzą, że droga do tak zdefiniowanego celu wiedzie poprzez spójność społeczno-ekonomiczną, rozumianą funkcjonalnie względem rozwoju we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Podejście wyrównawcze w układzie przestrzennym może mieć jedynie znaczenie pomocnicze, pod warunkiem respektowania ograniczeń wynikających z konkurencji nowego typu, opartej na poszukiwaniu synergicznych efektów szeroko rozumianych innowacji.

Autorzy wskazali również, że modernizacja może mieć różne oblicza i różne konsekwencje, które nie muszą się wiązać z postępowaniem we wszystkich sferach bytu ludzkiego. Zwrócili uwagę na sprzężenia międzysferyczne procesów modernizacyjnych i ich aksjologiczne podstawy. Droga do spójności społeczno-ekonomicznej wiedzie według autorów poprzez: holistyczną modernizację refleksyjną kapitału ludzkiego, wyeliminowanie politycznej pogoni za rentą, odejście od koncepcji państwa minimalnego na rzecz państwa racjonalnego, przejrzyste i uproszczone procedury podatkowe oraz rezygnację z forsowania liniowego podatku na rzecz dywersyfikacji podatków bezpośrednich i wiązania ich z ulgami podatkowymi.

Summary

Drive to the socio-economic cohesion

The authors of the 3rd part attempted to answer the question about the system conditions for harmonized policy of socio-economic cohesion, which is perceived as inte-

grated development of the each sphere of human existence with challenges of modernization of Poland that facilitates catching-up and competitiveness improvement of regions, sectors and economic entities. The authors provides evidence that drive to so defined aim leads through socio-economic cohesion, understood, functionally towards the development in each spheres of human existence.

Convergence approach on regional level might be only the support, under the condition of consideration of limitation related with new type completion, which is based on searching for synergy effects of wide perceived innovation.

The authors emphasized that modernization might have different faces and various consequences, which can unrelated with the development in each spheres of human existence. They draw their attention to interdependence between the spheres of modernization processes and their axiological bases. Drive to socio-economic cohesion leads, according to the authors, through: historical reflexive modernization of human capital, cutting out the political rent-seeking, transparent and more simple tax procedures, and resignation from promotion of flat tax towards diversification of direct taxes, combined with tax exemptions.

Wybrane charakterystyki sfery realnej gospodarki Polski w latach 1990–2011

Wyszczególnienie	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Tempo wzrostu PKB (w %)	-11,6	-7,0	2,5	3,7	5,3	7,0	6,2	7,1	5,0	4,5	4,3	1,2	1,4	3,9	5,3	3,6	6,2	6,8	5,1	1,6	3,8	4,2
Bezrobocie (w % siły roboczej)	6,3	12,2	14,3	16,4	16	14,9	13,6	10,5	10,4	13	16,1	17,5	18,1	20	19	17,6	14,8	11,2	9,5	11,9	12,3	10,5
Podaż pieniądza (w % PKB)	32,2	31,6	35,8	35,9	36,7	36,7	36,5	37,5	40,2	42,8	42,1	46,3	41,7	40,7	40,4	43,4	46,7	47,7	52,2	53,6	55,3	.
Indeks cen konsumpcyjnych (XII/XII)	249	60,4	44,3	37,6	29,6	21,6	18,5	13,2	10	9,8	8,5	3,6	0,8	1,7	4,4	0,7	1,4	4	3,3	3,5	3,1	.
Sredni roczny indeks cen Konsumpcyjnych w %	586	70	43	35,3	32,2	27,8	19,8	14,5	11,8	7,3	10,8	5,5	1,9	0,8	3,5	2,1	1	2,5	4,2	3,5	2,6	3,7
Oprocentowanie kredytów 12-miesięcznych na 31 XII ^o	.	40	39	35	31	24	23,3	24,5	23,4	19,9	22,2	22,0	18,1	15,8
Udział oszczędności w dochodach gosp. domowych	.	16,3	15	12,5	11,8	13,3	12,9	13,2	13,3	11,2	12	12,2	10,3	8,5	6,5	9,5	8,8	8,4	3,5	10	.	.
Napływ BIZ ^o w mld USD	0,1	0,3	1,4	2,8	1,9	3,7	4,5	4,9	6,4	7,3	9,3	5,7	4,1	4,6	12,7	10,3	19,9	23,7	15,0	13,0	9,1	.
Deficyt budżetu centralnego (w % PKB)	3,1	-3,8	-6	-2,8	-2,7	-2,6	-2,5	-1,3	-2,7	-2,02	-2,2	-4,3	-5,1	-4,6	-3,5	-1,9	-4,1	-3	-3,9	-5,3	-5,9	.
Zadłużenie zagraniczne budżetu Centralnego (w mld USD)	48,5	48,4	47	47	39	40,5	36,9	33,4	34,8	31,3	29,2	24,8	28,3	34,2	37,2	38,2	43,4	49,7	50,6	61,3	65,7	72,7
Oficjalne aktywa rezerwowe (w mld USD)	.	.	.	4,3	6,0	15,0	18,2	21,4	28,3	27,3	27,5	26,6	29,8	34,2	36,8	42,6	48,5	65,7	62,2	79,6	93,5	109,1
Saldo bilansu płat. (w mld USD)	1,5	8,4	3,8	3,0	5,9	0,2	0,6	-0,4	0,6	1,2	0,8	8,1	2,5	13,0	-2,0	14,7	15,1	10,2
Saldo bilansu obrotów bieżących (w mld USD)	1,0	0,9	-3,3	-5,7	-6,9	-12,5	-10,3	-5,9	-5,5	-5,5	-13,3	-7,2	-13,1	-26,5	-35,0	-17,2	-21,0	-4,6
Saldo bilansu handlowego (w mld USD)	-0,6	-1,6	-7,3	-9,8	-12,8	-15,1	-12,3	-7,7	-7,2	-5,7	-6,0	-3,1	-7,4	-19,1	-30,7	-7,6	-11,4	-2,6
Udział eksportu w PKB (w %)	22,9	19,3	21,5	18,0	24,2	27,1	27,1	28,6	33,3	37,5	37,1	40,4	40,8	39,9	39,5	41,5	.
Udział importu w PKB (w %)	18,0	24,4	28,4	29,7	30,1	33,5	30,7	32,1	35,9	39,5	37,5	41,2	43,6	43,9	39,4	42,5	.
Współczynnik Giniego	0,23	0,26	0,27	0,29	0,30	0,29	0,30	.	.	.	0,30	0,30	.	0,343	0,344	0,345	0,340	0,340	0,339	0,336	.	.
Kwintylowe rozpiętości dochodów	4,6	5,0	5,9	6,1	6,2	6,8	6,6	6,4	6,2	6,2	6,3	6,0	.
HDI	0,683	0,710	0,753	0,759	0,765	0,771	0,769	0,775	0,779	0,784	0,788	0,791	0,795	.
Stopa wzrostu przeciętnych realnych dochodów	.	.	-0,4	-0,6	3,5	6,2	4,2	7,3	4,6	2,6	1,4	1,3	0,1	1,6	-0,2	1,4	8,5	8,6	8,0	3,0	4,3	.

Źródło: www.nbp.org.pl; www.stat.gov.pl; www.mg.gov.pl; www.undp.org; <http://epp.eurostat.ec.europa.eu>; dostęp: sierpień 2011 r.